

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

Ekspedycja agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8,25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9,33 zł. — Miesięcznie 2,75 zł., przez listowego w dom 3,11 zł., pod opaską w Polsce 5,01 zł., do Francji i Ameryki 7,51 zł., do Gdańska 4,00 guldery, do Niemiec 4,71 mark. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie ośmna, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisy Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski Ekspedycja (centrala) Poznańska 30 — filja (Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy



Adres redakcji i administr. ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 11 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsca ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Ludowy — Bank M. Stalhanen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1293

Telefon naczelnego redaktora nr. 315.

Telefon redakcji 326.

Numer 6.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 9 stycznia 1927 roku.

Rok XXI.

Jak powinno się ukształtować życie polityczne w Polsce?

Potrzeba rozumnych kompromisów partyjnych. — Powstać muszą tylko trzy wielkie obozy polityczne.

W dziedzinie organizacji politycznych panuje w Polsce jeszcze chaos, dowodem czego są małe grupki polityczne, jak radykalne Stronnictwo Chłopskie (Bryłowcy) Wyzwolenie, Okoniowcy, Narodowa Partja Robotnicza, Lewica i Prawica, Chrześc. Rolniczy (Dubanowicze) i Katolicko Ludowy. Są to grupki polskie. Większe stronnictwa są: P. S. L. (Piast), Polska Partja Socjalistyczna, Chrześcijańska Demokracja i Związek Ludowo Narodowy

Jest jasnym, że całe społeczeństwo polskie w jedno stronnictwo się nie zorganizuje, bo zbyt rozbieżne są interesy i za wielu jest z jednej strony egoistów, z drugiej zwariowanych idealistów. Egoistami nazwać trzeba tych, którzy w polityce upatrują drogę do kariery i dobroku — zwarjowanymi idealistami wszyskich przejętych idea międzynarodowa, Roosevelt, prezydent Stanów Zjednoczonych, w swych pamiętnkach mówi: „człowiek przejęty idea międzynarodowa jest szkodliwym czynnikiem w państwie”. U nas w Polsce tych ludzi, przejętych idea socjalistyczna międzynarodowa jest bardzo wielu. Jedni traktują socjalizm jako środek do celu, inni są naprawdę zarażeni tą idea międzynarodowa. Zdrowo myślący człowiek musi się zastanowić nad temi rozbieżnościami i szukać drogi wyjścia tem bardziej, że po wypadkach majowych ten chaos się powiększył, bo stronnictwa, które nie miały podstawy moralnej, a więc etyki chrześcijańskiej, zaczęły się rozpaść. Poza tem powstają nowe ugrupowania polityczne, przez co ten chaos w społeczeństwie się jeszcze powiększa, bo każda nowa grupka wswiła swoich ludzi płatnych, byłowili już dzisiaj wyborców, a każdy z przywódców chciałby, chociaż sam do przyszłego Sejmu wejść.

Grupy posiadające wielkie kapitały do dyspozycji, w tym chaosie mogą pewne zwycięstwo odnieść, tylko to będzie zwycięstwo nie na długą metę. Po pewnym czasie może się to zwycięstwo podwoić zemiść na zwycięstwach. Społeczeństwo polskie jest już obietkami przewycone: musimy sobie zdać sprawę, że najlepsze programy monarchistów czy konserwatystów nie wiele dadzą, bo żaden rząd z pustego nie należy, a więc nie będzie mógł zarobków robotnikom podwyższyć ani pensji urzędnikom, podatków obniżyć, bo na to trzeba powoli zmieniać system administracyjny, by go potać. Dzisiaj trzeba się zastanowić nad drogami wyjścia, żeby w akcji wyborczej nie przeciągać struny, a następnie nie doprowadzić społeczeństwa do zupełnego rozbięcia.

Organizacje polityczne należałoby sprowadzić do trzech zasadni-

cznych kierunków przez rozumne kompromisy. Pierwszy kierunek, pravicowy, dla liberałów i konserwatystów. Nazwałbym go obozem konserwatywno-liberalnym. Byłaby to prawica i pilnowałaby swoich interesów na terenie Sejmu, gdzie odbywa się właściwa rozgrywka. Dla orientacji można dodać, że do tego obozu weszliby dzisiejsi Chrześc. Rolnicy i dwie trzecie Związku Ludowo-Narodowego, bo tam właśnie tkwi ten żywioł konserwatywno-liberalny i dalej ks. aże Radziwiłł ze swoja grupą i pokrewnymi. Drugi kierunek nazwałbym obozem równowagi społecznej. Do tego obozu weszliby cały element umiarkowany w swych poglądach na wszelkie zagadnienia społeczne. Do tego obozu równowagi społecznej weszliby: Piast, Chrześc. Dem. i cały N. P. R., również kilku posłów ze Z. L. N. Trzeci obóz nazwałbym obozem radykalno-postępowym. Do tego kierunku weszliby wszyscy przejęci różnymi teoriami radykalnymi i ideaми międzynarodowymi, którzy dążą do dyktatury proletariatu.

Na podstawie orientacji z dzisiejszego Sejmu należałby tu: socjaliści, komuniści, wyzwolenicy i radykalni chłopi. Gdyby komasacja (zcalenie), w poglądach politycznych tak dała się przeprowadzić, to byłaby to wielka zdobycz dla państwa, bo wyrobienie polityczne postępowałoby w miarę pracy danych obozów w społeczeństwie.

Dzisiaj myśleć o tem, żeby stworzyć jeden obóz polski, jest absurdem, bo zanadto skomplikowane jest życie w państwie, za głęboko zakorzenione zaślepienie i nienawiść partyjna. Poza tem stworzenie jednego obozu polskiego jest nie do pomysłenia, bo przy trudnych kwestiach społecznych musiałby się rozpaść. Tego mieliśmy dowód w Sejmie Ustawodawczym w r. 1920, kiedy stworzono Związek Ludowo-Narodowy jako obóz, spójny miłością bratnią i idea państwową. Kiedy się pojawiły kwestje społeczne, robotnicze na forum sejmowym, to ten Związek Ludowo-Narodowy się rozpadł, bo nie było w nim zrozumienia dla tych zagadnień. Wtenczas to posłowie Harasz i dzisiejszy wice-marszałek Gdyk powiedzieli tym pozornym ludowcom „do widzenia”.

Przy takim podziale na trzy obozy polskiego społeczeństwa byłyby ciężar spadły na obóz równowagi społecznej, który musiałby hamować lewych w ich dążeniach do dyktatury proletariatu, drugich zaś popychać naprzód.

W Polsce jest jeszcze bardzo dużo elementu, który jest tak zachowawczy i egoistyczny, że właśnie z tym to elementem są często duże trudno-

Zmiana ordynacji wyborczej w drodze dekretu?

Centrum i prawica gotowe są udzielić rządowi odnośnych pełnomocnictw, o ile nowa ordynacja wyborcza pójdzie po ich myśli.

Warszawa, 8. 1. (AW.) Dzisiejszy „Kurier Polski” podaje wysoce sensacyjną wiadomość, pochodzącą z kół sejmowych, że czynniki sejmowe centrum i prawicy wystąpiły do rządu z propozycją zmiany ordynacji wyborczej przez objęcie tejże pełnomocnictwami udzielonymi rządowi. Za cenę dostosowania nowej ordynacji wyborczej do projektu wysuwanego przez wzmiankowane

stronnictwa, gotowe one są popierać rząd oraz głosować za rozszerzeniem pełnomocnictw w innych dziedzinach, żądanych przez rząd. O ileby nie udało się przeformować zmiany ordynacji wyborczej względnie rozszerzenia pełnomocnictw, kadencja obecnego sejmiku miałaby być przedłużona, co jednak wymagałoby zmiany ustawy konstytucyjnej kwalifikowaną większością 2/3 głosów.

Jakie interesa robił gabinet Grabskiego?

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Specjalna podkomisja, powołana przez komisję budżetową do zbadania kontraktu kupna przez rząd fabryki wagonów w Ostrowiu, obradowała dziś przed południem nad dotychczasowymi kontraktami, zawartymi z fabryki wagonów w Ostrowiu i Zieleniewskiego w Sanoku. Ponieważ powyższe firmy zamówień rządowych wcale nie wykonały, rząd musiałby za pozostałe do wykonania wagony zapłacić 280 milionów złotych, zaś firmie Zieleniewskiego 54 mil. złotych. Rząd obecnie zamierza w miejsce obydwu dotychczasowych umów przeprowadzić nową umowę następującej treści:

Kasuje się dotychczasowe kontrakty z obiema firmami. Fabryka „Wagon” przechodzi na własność rządu za cenę 5 800 000 franków szwajcarskich, płatnych w trzech ratach, a fabryka Zieleniewskiego otrzyma zamówienia tylko na 3 000 węglarek wartości 20—24 mil. złotych.

(Depesza ta jest bałamutna i ciemna jak smoła. Jeżeli fabryki zamówień nie wykonały, to z jakiego tytułu rząd musiałby im zapłacić 280 milionów? Przedziej one rządowi tytułem kary konwencjonalnej. Red.)

Tragiczne zajście na cmentarzu krakowskim.

Kapelan podczas pogrzebu dostał obłędu religijnego.

Kraków, 7. 1. (PAT) Cmentarz rakowicki był wczoraj po południu widownią tragicznego zajścia. Kapelan cmentarza ks. Andrzej Lenart w czasie prowadzenia pogrzebu uległ atakowi obłędu na tle religijnem, tak, że musiano przywołać lekarza. Ks.

Lenart nagle wybiegł na przód konduktu, pochwycił w ręce krzyż i mianując się prorokiem, którego Bóg zesłał na cmentarz rakowicki, by wskrzesić zmarłych, kazał wszyskim klęknąć.

ści. Wspomnę choćby chęć zniesienia świąt katolickich. Jak to wówczas chadeków przekonywano, że trzeba świąt zniesić, bo przemysł nie może się rozwinąć! Nasi rodacy z innych dwóch zaborów traktują robotnika wogóle inaczej, co zresztą widzieliśmy u wielu jednostek przybyłych do Poznańskiego. Dla tego też obóz równowagi społecznej w bardzo wielu wypadkach w kwestiach społecznych, gdzie brakłoby zrozumienia u konserwatystów, szedłby z obozem radykalno-postępowym, w kwestiach zaś narodowych, państwowych tak, jakby tego wymagał interes państwa.

Do takiego zorganizowania ugrupowań politycznych trzeba dużo

pracy nad skombinowaniem stronnictw najbliższej siebie stojących programowo. Da się to przeprowadzić, początkowo przez rozumne kompromisy, a czas załatwi resztę. Niektórzy przywódcy partyjni, którzy dzisiaj tylko swoim wpływem te grupy trzymają, niechętnie patrzeć będą na taki rozwój wypadków, bo ambicja ich wymaga, by historia określała ich jako twórców wielkich ruchów politycznych w Polsce co musiałoby ustać. Obóz Wielkiej Polski dzisiaj można uważać za początek takiej reorganizacji i to jako prawicowy obóz konserwatywno-liberalny.

Stanisław Marciniak
poseł na Sejm.

HERBATA PERŁOWA
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

GRAMOFONY
salonowe, płyty artystyczne i do tańca
JERZY DZIEMBOWSKI
Plac Wolności 1.

Kronika telegraficzna.

Pan Bartel znów premierem?

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Wobec tego, że Marszałek Piłsudski stoi wobec ogromu zadań na polu wojskowości, tak zaniedbanym w ostatnich latach, mówi się coraz głośniejszo o powrocie p. Bartla do steru rządu.

Dookoła gen. Sosnkowskiego.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Generał Sosnkowski powraca powoli do zdrowia. Rekonwalescencja jego potrwa około 3 miesiące. Po wyzdrowieniu gen. Sosnkowski istotnie obejmie wyższe stanowisko, nie mające charakteru politycznego.

Na amach ministerialne są wieniądże, lecz na domy mieszkalne ich niemal.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Ministerjum oświaty otrzyma własny gmach. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych ogłosiła konkurs na projekt budowy gmachu ministerjum, wyznaczając dla architektów Polaków trzy nagrody: 8 000, 5 000 i 3 000 złotych.

Dyrekcja zastrzega sobie możliwość zakupu projektów nienagrodzonych, płacąc za nie po 1 000 złotych.

Nowe redukcje urzędników.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w województwach i starostwach zredukowanych będzie 266 urzędników.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) W centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ulegnie redukcji 18 osób, jak również w województwach i starostwach przewidziana jest redukcja 266 urzędników.

Redukcja nastąpiła wobec obkrojenia przez Sejm funduszu M. S. W. na wydatki personalne.

St. Grabski poróżnił się z Romanem Dmowskim.

Warszawa, 8. 1. (AW.) „Kurjer Poranny“ informuje, iż w najbliższym czasie przywódca narodowej demokracji poseł dr. Stanisław Grabski ustępuje definitywnie ze stronnictwa i poświęca się pracy naukowej i publicystycznej. Sensacyjna ta wiadomość nie jest dotąd potwierdzona przez sfery miarodajne, aczkolwiek od dłuższego czasu ogólnie było wiadomo o tarcich pomiędzy prof. Grabskim a czynnikami oficjalnymi ZLN oraz Romanem Dmowskim.

Epidemia grypy w Berlinie.

Berlin, 7. 1. (Pat.) W ostatnich dniach wypadki zaskłabię na grype mnożą się coraz bardziej. W Berlinie przeszło 300 chorych zostało pomieszczonych w szpitalach. W Buch pod Berlinem zarezerwowano dla chorych na grype osobny pawilon z 200 łózkami. Ponadto nowo utworzony szpital w Spandau będzie oddany wyłącznie do dyspozycji chorych na grype na wypadek rozszerzenia się epidemii.

Będzie czy nie będzie rekonstrukcji rządu?

Mętne zaprzeczenia i potwierdzenia prasy belwederkiej.

Warszawa, 8. 1. (AW) Pogłoski o daleko idących zmianach na terenie rządu do tej chwili nie potwierdziły się. Pomimo jednak kategorię zaprzeczeń ze strony kół rządowych, rząd przygotowuje się do przeprowadzenia zmian personalnych. Informacje „Ekspressu Porannego“ o zmianach w rządzie a w szczególności o ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premiera — nie potwierdzają się jednak w żadnym razie. Ma nastąpić jedynie zmiana personalna

w obsadzie kilku tek. Najbardziej uporczywie krążące pogłoski o wstąpieniu gen Sosnkowskiego do rządu, są chwilowo zupełnie nieaktualne, gdyż gen. Sosnkowski bawi zagranicą a powrót jego z odpoczynku rekonwalescencyjnego przewidziany jest dopiero na dzień 1 marca. Jest również rzeczą stwierdzoną, że ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski, o których ustąpieniu pisała prasa, dotąd nie złożyli próśb o dymisję.

Min. Meysztowicz posostaje nadal...

A jednak zmiana ministrów będzie...

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) W przyszłej rekonstrukcji rządu, jako pierwszą ofiarę wymieniano ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza, tem więcej, że min. M. miał podobno za targ z szefem rządu.

W ostatniej chwili po konferencji Marsz. Piłsudskiego i Bartla z Pre-

zydentem Rzplitej, pozycja p. Meysztowicza wzmocniła się o tyle, iż pozostaje on nadal na swym stanowisku nietknięty.

„Głos Prawdy“ jednak w inspirowanym artykule utrzymuje, że w pogłoskach o przyszłych zmianach w rządzie jest żdźbło prawdy.

Niemcy chcą rozbioru Litwy.

Berlin, 7. 1. (PAT) „Berliner Börsen Kurier“ jest zdania, że rozbiór Litwy aktualizowałby szereg problemów wschodnich. Dziennik uważa, że nie tyle poszanowanie prawa samostanowienia o sobie narodu, ile fakt, że Litwa jest członkiem Ligi Narodów, wstrzymuje mocarstwa od położenia kresu samodzielności państwowej Litwy. W przyszłości będą one jednak mało skłonne do tolerowania na Wschodzie Europy pań-

stwa, które wewnątrz swych granic budzi nieustannie najostrzejsze niezadowolenie wśród szerokich kół, na zewnątrz zaś przedstawia chroniczną przeszkodę dla komunikacji. Plan rozbioru Litwy znajduje — zdaniem dziennika — coraz więcej zwolenników w politycznych salonach na Wschodzie. Jeżeli Litwa nie znajdzie wkrótce żadnych dróg wyjścia — to stoczyć się musi nieuchronnie w przepaść.

Formalina wskrzesza umarłych!

Doświadczono tego w jednym z rzymskich szpitali.

Rzym, 8. 1. (AW) Jednemu z pacjentów szpitali rzymskich, który zmarł na gruźlicę, wstrzyknięto bezpośrednio po zgonie agremalinę. Po wstrzyknięciu serce chorego poczęło ponownie działać i pacjent żył jesz-

cze przez kilkanaście godzin. Koła lekarskie zgodnie wypowiadają opinię, o wielkich możliwościach, jakie nasywają się przy stosowaniu tego nowego środka lekarskiego dla utrzymania chorych przy życiu.

Wwład pras włoskiej u marszałka Piłsudskiego.

Rzym, 7. 1. (Pat.) „Messaggero“ i „Corriere d'Italia“ wydrukowały prawie w całości wywiad z marszałkiem Piłsudskim o stosunkach z Litwą. Wywiad ten umieszczony został z widoczną tendencją sprawiedliwej i przychylniej oceny słów marszałka. „Il Tevere“ i „Impero“ podają sprawozdania z afery dr. Lukaschka w duchu prawdy i bezstronności. Ostatnie przemówienie ministra Zaleskiego ze specjalnie życzliwymi komentarzami podał „Laworo d'Italia“.

Jeden z wielu!

Sprzeniewierzył 15.000 złotych.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Były inspektor policji i redaktor „Gazety Administracji i Policji Państwowej“ p. Ed. Grabowiecki został oskarżony o nadużycia w urzędzie, a mianowicie, iż fundusze, uzyskane od b. ministra Ratajskiego, na rzecz gazety, w sumie 15 tysięcy zł — zużył na swoje prywatne potrzeby.

Akt oskarżenia, który wpłynął do warszawskiego Sądu Okręg. zarzuca jeszcze p. Grabowieckiemu, że nadużył władzy i spowodował przez to straty dla skarbu państwa.

Grabowiecki był przedtem aktorem i w teatrze lwowskim grywał role amanta. — Red.

Zaprzysiężenie burmistrza Gdyni.

Gdynia, 7. 1. (Pat.) Wczoraj wieczorem o godz. 6 po południu odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej celem zaprzysiężenia i wprowadzenia w urzędowanie nowo wybranego burmistrza p. Krausego. Aktu zaprzysiężenia dokonał wojewoda pomorski p. Młodzianowski.

Warszawie przybyło 30 000 bezrobotnych.

Warszawa, 8. 1. (AW.) W okresie grudniowym liczba bezrobotnych wzrosła o 30 000 osób tak, że w dniu 1 stycznia wynosiła razem 236 000 osób na terenie Rzplj. Wzrost bezrobocia tłumaczy się brakiem prac sezonowych a w szczególności kampanii cukrowniczej. Przemawia zatem okoliczność, że w ostatnim tygodniu grudnia zwolnionych zostało 8 400 robotników, z tego przeszło 7 000 niewykwalifikowanych.

Cukier znów podrożał

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Specjalna komisja dla badania kalkulacji wytworów pierwszej potrzeby zgodziła się na podwyższenie ceny cukru o 10 złotych na worku.

Żądania naszego rzemiosła.

W naszym gospodarstwie narodowym rzemiosło zajmuje bardzo poważne stanowisko, co wyraża się w tem, że wytwórczość nasza jest wybitnie rzemieślnicza, drobno przemysłowa, gdyż zatrudnia około 600 tysięcy ludzi, czyli znacznie więcej niż wielki i średni przemysł. Ten fakt winny czynniki rządowe sobie uświadomić, dają rzemiosłu należąca ochronę i opiekę, gdyż obecnie znajduje się ono w nędzy i ruinie. Pieczołowitość rządu powinna przede wszystkim pójść w kierunku następującym.

Co do ogólnych warunków polityki wewnętrznej wszelkie eksperymentowanie jest zbyt niebezpieczne i polityka państwowa powinna pójść na tory klasycznego programu sfer gospodarczych. Innymi słowy, że starając się o zdrową, stałą walutę, oraz wzmagając siły produkcyjne winno państwo oprzeć produkcję na zasadzie rentowności.

W zakresie postulatów kredytowych Poczta Kasa Oszczędności przeznaczyła 5 milionów złotych na kredyty rzemieślnicze. Oprocentowanie zaś tych kredytów jest niższe, niż w jakiegokolwiek innej instytucji kredytowej w Polsce, gdyż wynosi zaledwie 10 procent rocznie, aczkolwiek kredyty rzemieślnicze są faktycznie kredytami długoterminowymi, gdyż mają być spłacane w dziesięciu ratach kwartalnych. Na okręg bydgoskiej Izby Rzemieślniczej przypadło przy tem 120 000 zł., z których Bydgoszcz sama otrzymała mniej więcej 20 000 zł. Rozdziałem tych kredytów pośród rzemieślników zajęły się spółdzielnie. Ponieważ na 319,415 warsztatów rzemieślniczych w Polsce daje to zaledwie zł. 15 i 60 groszy na jeden warsztat, więc oczywiście nie może być uważane za zaspokojenie potrzeb kredytowych rzemiosła, które sięgają kilkudziesięciu milionów złotych i do tej sumy, w miarę posiadanych przez państwo środków, powinny być rozszerzone.

Obok postulatów oświatowych idących w kierunku powszechnego obowiązku nauki oraz wychowania w duchu narodowym i chrześcijańskim, nie mniej ważną jest sprawa wydania jednolitego ustawodawstwa przemysłowego dla całości ziem polskich z zachowaniem jednak samorządowego ustroju Izby i Cechów, jako podstawowej zasady organizacji rzemiosła polskiego.

Na końcu należy jeszcze wspomnieć o największej bolączce rzemiosła, t. j. o podatkach. Rozkład ich i obciążenie podatkowe powinny być równomierne w myśl zasad Smitha. Wszelkiej postaci zaś podatek majątkowy, jako rujnujący substancje majątkowe, winien być skasowany, co zaś do podatku przemysłowego od obrotu, to winno nastąpić niższenie stopy tego podatku do 1 %.

Jeżeli polityka gospodarcza rządu pójdzie po linii wyżej nakreślonej, to i rzemiosło, które obecnie strasznie wegetuje, będzie mogło się znów podnieść.

A. K.

Program radjo.

WARSZAWA. 400 m.
Sobota, dnia 8 stycznia.
15.00—15.25. Komunikaty.
17.15—18.40. Pogawędka z działu „Radio-technika“ — wygłosi dr M. Stępowski.
18.40—19.00. Odczyt p. t. „Ochrona przyrody“, wygłosi prof. W. Szafer.
19.55—20.10. Komunikaty.
20.30—22.00. Koncert wieczorny.
22.00—22.30. Komunikaty. Sygnał czasu.
22.30—23.30. Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierki „Wielka Ziemiańska“.

Jutro, 9 bm. w auli gimnazjum klasycznego o godz. 8 wiecz.

„ŻYWY DZIENNIK“.

Przegląd religijny i społeczny.

Karjera Ks. Kard. Lauriego. — Mowa Piusa XI. na Konsystorzu i „Non possumus” rojalistów francuskich. — Faszizm i katolicy. — Ilu masonów na kuli ziemskiej.

W niedzielę, 9 bm., ma się odbyć na Zamku warszawskim uroczystość wręczenia ks. pryncypalszowi, arcyb. Lauriemu biretu kardynalskiego. Cała katolicka Polska składa z tej okazji życzenia i wyraża czci Dostojnemu Nominatowi, ufając, że w gronie Św. Kollegjum będzie On obrońcą interesów katolicyzmu polskiego.

Ks. kard. Lorenzo Lauri jest jedynym w liczbie 70 kardynałów prawdziwym Rzymianinem. Ur. w r. 1864, odbył on studia w Seminarjum papieskim, gdzie w r. 1882 bronił swej tezy z filozofii w obecności Leona XIII. Wyświęcony na kapłana w r. 1887 powołany został zaraz do pracy w administracji watykańskiej, w której w r. 1910 otrzymał urząd wiceprezesa Kancelarii Apostolskiej. W roku 1917 zamianował go Benedykt XV. nuncjuszem w Peru, udzielając mu równocześnie święceń biskupich, z tytułem arcybiskupa Efezu. Kiedy w r. 1921 Msgr. Achilles Ratti opuścił Warszawę, aby objąć najwyższe rządy w Kościele, przysłał na swoje miejsce nuncjusza z Peru, ks. arcyb. Lauriego. Pięcioletni pobyt ks. Lauriego w Polsce wypełniony był niezwykle obfita pracą. Wykonczył on przedewszystkiem plan nowego podziału Polski na diecezje i metropolie. Następnie prowadził w imieniu Ojca św. wstępne rokowania w sprawie konkordatu z naszym rządem, która to sprawa wcale nie należała do łatwych. W sferach rządowych i dyplomatycznych zyskał sobie ks. kard. Lauri całkowity i głęboki szacunek jako polityk bystry, wytrwały, milczący, ale występujący stanowczo w chwilach decydujących w obronie wolności Kościoła. Ks. kard. Lauri jest szczególnym przyjacielem ks. Prymasa Hłonda.

Odjeżdżającemu z Polski na nową placówkę do ukochanego Rzymu Dostojnikowi życzymy słowami d'Anunzia: „Vivat, valeat, vincat”, niech żyje zdrowo i zwycięża!

Dnia 20 grudnia ub. r. wygłosił Ojciec św. mowę na publicznym Konsystorzu, mowę, która zdaniem kilku katolickich dzienników zagranicznych, należy do najważniejszych dotychczasowych przemówień Piusa XI. Wódz Kościoła katolickiego przeszedł w swej mowie wszystkie ważniejsze wypadki, jakie zaznaczyły się w historii kościelnej w r. 1926, a więc mó-

wił o beatyfikacjach, o kongresie eucharystycznym w Chicago i Toledo, o prześladowaniu w Meksyku, o nowej erze dla Kościoła w Chinach itd. Największy nacisk położył jednak Ojciec św. na stosunki francuskie i włoskie.

W sprawie Francji potępił Pius XI. ostatecznie ideologię „Action française”, zabraniając katolikom nawet czytać dziennika pod tymże tytułem wychodzącego. Pomimo, że Stolica św. uznaje zasługi Maurrasa, Daudeta i in. w walce z liberalizmem, nie może przecież pozwolić na szerzenie neopogaństwa, jakie wyraźnie przebiega się w doktrynach społecznych i politycznych „Action française”.

Przywódcy „Action française” oświadczyli dnia 24-go grudnia na łamach swej prasy, że takiemu rozstrzygnięciu Stolicy św. poddać się

nie mogą. „Non possumus”. Wedle nich, doktryna rojalistów francuskich jest jedynym ratunkiem dla Francji, nie mogą więc słuchać Ojca św. w tem, w czymby musieli własnej ojczyźnie zaszkodzić. Katolicka prasa francuska przytacza to oświadczenie „Action française” z bólem, poddając rzeczowej krytyce argument rojalistów, jakoby tylko w ich teorii społecznej leżało zbawienie Francji. Historia konfliktu skrajnych nacjonalistów francuskich ze Stolicą św., to groźne „memento” dla skrajnych endeków w różnych krajach.

Drugą sprawą, na którą Ojciec św. w swej allocucji szczególny położył nacisk, to stosunek faszystów do katolickiej pracy społecznej. Z mowy Ojca św. dowiadujemy się, że po ostatnim zamachu na Mussoliniego, faszyci dopuścili się bardzo licznych gwałtów na katolikach, a nawet na jakimś starym biskupie, że zniszczyli cały szereg lokalnych i urzędowych dowarzystw katolickich, zniszczyli nawet Kościół, że spustoszyli owoce pracy katolickiej tak, jak hu-

la. Pius XI. przyjmuje do wiadomości ragan pustoszy dojrzale do żniwa pości ostre zarządzenia władz rządowych celem ukarania winnych, ale wyraża obawę, czy władzom tym można całkowicie zaufać. **Wszak doktryna faszystów, która uznaje państwo za cel, a obywatela tylko za środek dla wielkości państwa, jest pod tym względem sprzeczna z nauką katolicką o państwie.** Ojciec św. nie wie, jak pogodzić zewnętrzne oznaki religijności rządowej z częstokrotnym niegodnym traktowaniem kapłanów, bez względu na ich święte posłannictwo. Gorącym pragnieniem Stolicy św. jest, aby raz wreszcie nastąpiła zgoda i pokój we Włoszech.

„Les Nouvelles religieuses” ogłasza statystyka łóż maseńskich na całym świecie. Z statystyki przytaczamy następujące liczby: W r. 1914 było w Europie 6.333 łóż maseńskie z 383.219 członkami. **W r. 1926 jest już 7.770 łóż z 576.324 członkami.** Liczba łóż na poszczególne kraje rozkłada się obecnie następująco: W. Brytania ma 5.576 łóż z 351.320 członkami; Niemcy 632 — 82.180; Francja 583 — 52.000; Włochy 502 — 25.000; Holandia 114 — 8.160; Hiszpanja 91 — 5.950. Liczby łóż maseńskich w Polsce piśmo wspomniane nie wymienia. Mówią, że podobno w samej Warszawie są 24 łóż.

Poza Europą najwięcej masonów jest w St. Zjednoczonych Ameryki Półn. Liczba łóż wnosi tam 17.008, z 3 milionami członków. Brak jakiegokolwiek statystyki z Azji, gdzie jest, wedle twierdzenia „Nouvelles religieuses”, najwięcej na kuli ziemskiej tajnych stowarzyszeń, z ustroju i celów podobnych do masonerii.

Uderza bądź co bądź fakt, że zśród cywilizowanych narodów najwięcej masonów jest wśród Anglo-Saksonów.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Oferty pożyczkowe dla Polski.



Trzy posażne panny, o których wspominał wicepremier Bartel, a które ubiegają się o udzielenie Polsce pożyczki.

Pod zastaw monopolu każdy kiep dostanie pożyczkę...

Warszawski „Nasz Przegląd” dowiaduje się, że przedstawiciel konsorcjum „American Tabac Comp.” Fisher, który bawił jakiś czas w Warszawie, przeprowadził rokowania w sprawie udzielenia Polsce pożyczki pod zastaw lub za wdzierżawienie monopolu tytoniowego. Wynik tych rokowań trzymany jest w tajemnicy. Wiadomo tylko, że Fisher ma wkrótce przybyć znów do Warszawy z zupełnie już pewnymi propozycjami.

ALFRED ARDEN.

(42)

Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

Otóż pomijam narazie owe ostrzeżenia, jakimi starano się przerazić nas jeszcze w Delhi. Wrócić do nich później, a teraz zacznę od tajemniczej sceny z fakirem w Benares. Tutaj nie ulega wątpliwości, że padłszy ofiarą jakiejś monstrualnej hipnozy, w drodze której Rama zasugerował nam to, cośmy rzekomo widzieli na podmiejskim placu i co pozostało nam w myśli, jako całkiem realne zdarzenie. Opieram się tutaj na zupełnie konkretnych dowodach. Przypuszczam, że pamiętacie jak w kilka dni po tem niesłychanym przeżyciu, wypytywałem każdego z was mimochodem w indywidualnej rozmowie o wrażenia, jakie wynieśliście z tej sceny. Pytałem się was o pewne szczegóły: o ilość gawiedzi otaczającej fakira, o wygląd sąsiednich domów i całego placu i t. d. Odpowiedzi wasze, dziś wam to mówię, były całkiem sprzeczne, nie zgadzały się zupełnie w szczegółach. Największą zgodność panowała co do osoby samego fakira, koloru tkaniny opasującej mu biodra i samego przebiegu popisu z chłopcem i liną. Dodajcie do tego fakt, że po skończeniu tej

sceny znaleźliśmy się nagle na podwórzu naszego hotelu, a będziecie mieć wytłumaczenie całej zagadki gotowe.

Nie ulega wątpliwości, że ulegliśmy hallucynacji zbiorowej, spowodowanej niesłychanym natężeniem woli i hipnotycznych właściwości Ramy. Rzecz prosta, że cały jego wysiłek szedł w kierunku zasugerowania nam głównego popisu fakira; jego wola, jego siła myśli nie zdołała tak wszechstronnie objąć wszystkich drugorzędnych szczegółów tej sceny. Stąd nasza zgodność, jeśli chodzi o główne doznanie, stąd nasza rozbieżność w ocenie mniej istotnych wrażeń. Jest to fakt, który spotykamy zawsze, gdy chodzi o hallucynację zbiorową. Pomówcie kiedyś z uczestnikami spirytystycznych seansów, a przyznacie mi, że się nie mylę.

— Ba! — krzyknął Silvas — i ja myślałem podobnie... Cóż, kiedy historia z filmem podważa mocno wyjaśnienie pana profesora!

— Spokojnie! — odpowiedział Van Gelle, z uśmiechem. — Historia z filmem mniej mnie zasmuca. Wytłumaczenie jej jest całkiem jasne. Rama na dzień przed swym występem odkrył prawdopodobnie mój podstęp. Mogło stać się to wtedy, gdy zdjęjmo- wałem jego fotografie. W nocy zatem zakradł się do mego pokoju i wyjął przygotowaną wstążkę filmową, wstawił na jej miejsce swoją wraz ze słynnym ostrzeżeniem Tugów i u-

nieruchomi! jednocześnie aparat. O ile przypominam sobie, spałem niezwykle mocno tej nocy. Kto wie, czy Rama przy kolacji nie dosypał mi nasennego proszku do potraw, przekupiwszy kucharza w hotelu. Rzecz prosta, że nazajutrz mój aparat był „niemy”. Jestem pewny, że gdyby był czynny, nie pokazałby nic więcej, jak podwórze naszego hotelu i potwierdził w zupełności moje wyjaśnienie...

— Tak to brzmi dość przekonująco — stwierdziłem. — Może pan profesor przejdzie teraz do naszych przeżyć w podziemnej halii w Benares.

— Och! te jestem skłonny uważać za całkiem realne przeżycie. Zgadza się ono z tem, co dotychczas już wiemy o Tugach. Liczne relacje znakomitych badaczy Indyj stwierdzają, że czciciele Kali składają hołd swej bogini oddając się tajemniczemu orgjom o zmysłowo-mistycznym podkładzie. Do tych orgji dopuszczani są zazwyczaj nieliczni wybrani. Pod wpływem silnych nieznanym narkotyków, któremi się nasycą powietrze, wprowadzają się oni w stan potężnej ekstazy, dającej złudzenie zarówno niesłychanych przeżyć w dziedzinie erotyczno-zmysłowej, jak intelektualno-filozoficznej, jeśli wolno się w ten sposób wyrazić.

Rzecz prosta, że te wszystkie przeżycia wywołać muszą niezwykle wstrząs w nerwowym ustroju czło-

wieka. Ich nieuchronnym skutkiem jest ogólne zniechęcenie do życia, stopienienie normalnej wrażliwości zmysłów, niezaspokojony głód tych nadzwyczajnych przeżyć, gwałtowna nostalgia, „spleen” beznadziejny, dręczący, ponury... Zresztą nie chcę mówić o tem, czego doświadczyliśmy na sobie. Faktem jest, że u słabych natur nastrój ten prowadzi do zerwania z życiem. Szczególnie wrażliwe dusze Hindusów, urobione w dodatku mistycznymi teorjami Tugów rzadko stawiają opór tym samobójczym sugestjom. Europejczycy reagują zapewne mniej silnie, podobnie jak to było z nami.

— Ależ na Boga! — zawołała Blanka — coż to za straszliwy obrządek, w którego intencji leży samobójstwo wybranych jednostek?! Jak pan to sobie tłumaczy?

— Ach... wkraczamy w niezwykle zawiłą dziedzinę wierzeń nadzmysłowych Tugów. Proszę pamiętać, że członkowie tej sekty, jak zresztą większość Hindusów są wyznawcami teorii pozagrobowego życia, zwanej okultyzmem przez nas. I na gruncie tej teorii właśnie trzeba nam się liczyć na rozwiązanie zagadki, która tak bardzo przejmującą pannę Goldoni. Zajmowałem się kwestją wierzeń Tugów dość dawno i spróbuję w krótkości dać państwu niedokładny zresztą zarys mej teorii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Krakowa.

„Oplatki” w organizacjach. — Inauguracja karnawału. — O pomieszczenie zbiorów muzealnych. — Nowy dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej. — Nowe stronnictwo.

Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy pobudzają niejednokrotnie mało ruchliwe stowarzyszenia i związki do urządzania odpowiednich uroczystości. Obecnie urządzają t. zw. oplatki, przy których skupiają się tak członkowie organizacji jak i ich rodziny. Niektóre z tych obchodów przybierają charakter ogólniejszy dzięki uczestnictwu osób wybitnych w mieście. Stwierdzić trzeba że ludność miasta, skupiona w stowarzyszeniach i związkach, chętnie bierze udział w „oplatkach”, jakkolwiek udział ten pociąga pewne koszty. „Oplatki” kończą się zazwyczaj zabawą taneczną, która członkom zastępuje bal, na które z braku pieniędzy nie wszyscy mogą sobie pozwolić.

Tegoroczne zabawy karnawałowe rozpoczęły wielki bal w salach Starego Teatru, urządzony w dniu 1-go bm. przez Związek Dziennikarzy Polskich. Dodaje, że w Krakowie istnieją dwie organizacje pracowników pióra. Starsza, t. zw. Syndykat Dziennikarzy skupiła początkowo ogół pracowników dziennikarskich. Po wypadkach listopadowych w r. 1923 część redaktorów, jako protest przeciw tym kolegom z Syndykatu, którzy uchwalili mord ulanów polskich, dokonany przez bojówki socjalistyczne, założyła Związek Dziennikarzy Polskich. W Syndykacie pozostali redaktorzy konserwatywnego „Czasu”, socjalistycznego „Naprzodu”, żydowskiego „Nowego Dziennika” oraz szereg przygodnych dziennikarzy, którzy dobrze się czują w towarzystwie moralnych sprawców zbrodni listopadowej. Bal Związku Dziennikarzy był nie tylko pierwszorzędną atrakcją karnawałową, ale równocześnie dał okazję do okazania sympatii wobec organizacji dziennikarzy niechętnych maszerować z chwalcami mordu ulanów.

W murach Krakowa zgromadzone są bardzo poważne zbiory muzealne, rozmieszczone w szeregu gmachów. Mamy zatem Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich, Muzeum Czapskich, Dom Matejki zbiory im Barączka i wiele mniejszych zbiorów. Większa część tych zabytków jest prawie że niedostępna dla publiczności wobec braku miejsca na ich wystawienie. Wielka liczba bezcennych nieraz okazów muzealnych znajduje się w pakach, zapelniając bezużytecznie strychy i suteryny a co gorsze narażona na zniszczenie przez wpływy atmosferyczne. Oddawna już tak zarządy muzeów jak niemniej i zarząd miasta zabiegają o uzyskanie gmachu dla urzędzenia wielkiego muzeum narodowego. Najprostszym rozwiązaniem sprawy byłoby zbudowanie specjalnego gmachu. Projekt taki powstał i zaczął się realizować od paru lat, kiedy powstało towarzystwo budowy „pomnika wolności”, którym miał być gmach nowoczesnie zbudowanego i urządzonego muzeum. Do kasy tego towarzystwa zaczęły początkowo wpływać poważne kwoty. Niestety pogarszające się położenie gospodarcze zahamowało tę tak dobrze się zapowiadającą akcję. Projekt budowy gmachu muzealnego w Krakowie należy uważać na szereg lat najbliższych za nierealny... Podjęto wobec tego ponowne próby uzyskania dla zbiorów muzealnych pomieszczenia na Wawelu w obszernym budynku szpitalnym. Gmach ten, stojący prawie pustką, dałoby się kosztem pół miliona złotych odrestaurować i przygotować na przyjęcie zbiorów. Kierownik odbudowy Wawelu p. Szyzko Bohusz oświadcza się jednak przeciw oddaniu budynków szpitalnych, a chcąc unicestwić dalsze zabiegi proponuje podobno urządzenie w tych budynkach oddziału Biblioteki Jagiellońskiej. Spodziewać się jednak należy, że komitet wawelski, który zbierze się na doroczne walne zgromadzenie w lipcu br. okaże więcej zrozumienia dla sprawy muzeów niż p. Bohusz.

Sędziwy dyrektor uniwersyteckiej Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, dr. Fryderyk Papée przeszedł w stan spoczynku. Następcą jego mianowany został dr. Edward Kuntze, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Poznaniu. P. Kuntze jako członek a później prezes rewizyjnej komisji polskiej w Rosji sowieckiej, położył niespożyte zasługi koło odzyskania nie tylko obiektów przemysłowych ale przedewszystkiem muzealnych, wywiezionych różnymi czasami z Polski do Rosji. Wystarczy wspomnieć, że dzięki zręczności dyplomatycznej Kuntzego odzyskaliśmy 10.000 bezcennych rękopisów bi-

blioteki Żaluskich. Oddanie dr. Kuntzemu kierownictwa Biblioteki Jagiellońskiej daje gwarancję, że te największe bodaj w Polsce zbiory znajdują się w naprawę dobrych rękach.

Do zbyt licznych w Małopolsce stronnictw politycznych przychodzi nowe. Związek Chrześcijańsko-Ludowy ściśle mówiąc nie jest to nowa organizacja, ale wznowienie najstarszej w b. zaborze austriackim partii politycznej, założonej przed paru dziesiątkami lat przez śp. ks. Stanisława Stojalowskiego, znanego twórcy i przywódcy ruchu ludowego za czasów zaborczych. W chwili zgonu w r. 1911 przekazał śp. ks. Stojalowski swój polityczny spadek, a więc stronnictwo i organ jego, tygodnik „Wienniec - Pszczołka” posłowi Janowi Zamorskiemu, z Narodowej Demokracji, mianując go swoim następcą na stanowisku prezesa Związku Chrześcijańsko-Ludowego (Chrześcijańskiego). Spadkobierca w ten sposób związał się z zadaniem, że cały spadek wraz z inwentarzem żywym, t. j. członkami Związku Chrześc.-Ludowego wcielił do Narodowej Demokracji, czyli zlikwidował stron-

nictwo, które w ruchu ludowym odegrało tak wybitną rolę. Likwidacja stronnictwa śp. ks. Stojalowskiego umożliwiła N. D. uzyskanie dużych wpływów na wsi polskiej. Gdy jednak endecy spadkobiercy zapomnieli o zasadach, na których opierał się Związek Chrześcijańsko-Ludowy, powstało wśród tych, którzy współpracowali z śp. ks. Stojalowskim i cierpieli z nim przesładowania, niezadowolenie. Objawiło się ono w końcu w ten sposób, że z początkiem r. b. odnowiono Związek Chrześcijańsko-Ludowy, a więc zrobiono secesję z N. D. Nowe stronnictwo rozpoczęło w r. b. wydawnictwo tygodnika „Stojalowczyk”, i zwołało wielki zjazd organizacyjny do Rzeszowa. O ile akcja frondy stojalowczyków będzie miała powodzenie, utraci N. D. tę resztę wpływów, jakie ma jeszcze na wsi małopolskiej. Narodowi demokraci, tworzący Obóz Wielkiej Polski, nie widzą tego, że coraz więcej placówek wysuwa się z ich rąk. Powolna likwidacja tego z wielu względów zasłużonego w czasach zaborczych stronnictwa, wydaje się konieczna. Czy uratuje je p. Dmowski, wydaje się rzeczą wątpliwą. J. P.

Macocha — potwór.

Smutnego losu zaznała małeńka córeczka mieszkańca pewnej wsi w powiecie częstochowskim, Walentego Czekalskiego. Matka osierociła maleństwo zaraz po jej przyjściu na świat. Ojciec, chcąc dać córeczce dobrą opiekę, ożenił się wkrótce po śmierci pierwszej żony. Niestety rachuby te zawiodły. Macocha z nienawiścią odnosiła się do małej swej pasierbicy. Nie mogła bowiem pogodzić się z faktem, że kiedyś część zagrody meżowskiej dziewczynie przypadnie w udziale i powzięła potworny pomysł zgładzenia jej ze świata. Systematycznie przymuszała dziecko do polykan-

stalowych sztyftów używanych przez szewców do przybijania obcasów.

Nie domyślając się niczego Czekalski dziwił się, że dziewczynka straciła apetyt, płakała, doświadczała wymiotów, źle spała, i wreszcie zaczęła pluć krwią. Zaniepokojony — mimo protestów żony — wezwał lekarza i zabrano dziecko do szpitala, gdzie przez prześwietlenie skonstatowano w jego żołądku kilkanaście sztyftów stalowych długości do 1 i pół cm.

Na skutek powyższego sprawę oddano w ręce policji która przeprowadziła energiczne śledztwo. Zbrodnia przyznała się do potwornych praktyk.

Sprytny oszust, podający się za właściciela dóbr rycerskich zdemaskowany.

Zamieszkujący w Utracie pod Warszawą nauczyciel p. Antoni Gliwicz, wyjeżdżając na czas dłuższy zagranicę, opiekę nad mieszkaniem powierzył sublokatorce swej p. Zofii Kobylnickiej, do której w charakterze narzeczonego przychodził elegancki młodzieniec, podający się za Mieczysława Szeligę-Szeligowskiego właściciela dóbr ziemskich w Wielkopolsce.

Po wyjeździe p. Gliwicza rzekomy p. Szeliga odwiedzał w dalszym ciągu narzeczoną, korzystając z pełni jej zaufania. Atoli wkrótce stała się rzecz zgola niespodziewana. Pewnego razu, kiedy pani Kobylnicka zmuszona była do dłuższej nieobecności i w mieszkaniu pozostał sam Szeliga, nagle mn'emanym obywatel ziemski przemienił się w ordynarnego złodzieja, gdyż pani Kobylnicka, wróciwszy do domu, zastała mieszkanie doszczętnie okradzione. Równocześnie wszelki ślad o mniemanym Szelidze zaginął. Zawiadomiona o kradzieży policja natrafiła wreszcie po kilku dniach poszukiwań na Szeligę, zamieszkującego czasowo w hotelu Amerykańskim.

Ponieważ legitymował się dowodami osobistymi poszukiwanego, aresztowano go.

Kiedy jednak doszło do konfrontacji z poszkodowaną narzeczoną, pani Kobylnicka ze zdziwieniem we właściciela autentycznych dokumentów znalazła kogoś zupełnie

nieznanego i zgola niepodobnego do b. narzeczonego.

Okazało się, że ten nadużył dobrej wiary pani K., przedstawivszy się jej za osobistość znana sobie jako zamożna, poważna i zasługująca ze wszęch miar na szacunek. W ten sposób wprowadził ją w pole.

Tak było w końcu roku ubiegłego. Kilka dni jednak przyniosło w ewolucji tej sprawy wielkie zmiany.

Mianowicie pani Kobylnicka przybyła w dniu wczorajszym do Warszawy i na dworcu głównym spostrzegła niespodzianie swego b. narzeczonego, który na jej widok, zamiast się ucieszyć i otworzyć ramiona, przyspieszył kroku i zaczął uciekać.

Energiczna niewiasta, nie dając za wygraną pospieszyła za nim i wezwawszy w odpowiednim momencie pomocy policji, sprawiła, że go aresztowano.

Mniemany dziedzic znalazł się n'ebawem w urzędzie śledczym, gdzie po sprawdzeniu albumów przestępców i na podstawie badań daktyloskopijnych, okazało się, że jest to J. Z. Makarowski, z Warszawy. Za oszustwa i kradzieże sądowo już był 4-krotnie karany i obecnie za szereg różnych przestępstw jest przez sądy poszukiwany. To go ostanio skłoniło do ukrywania się pod zapożyczonym wbrew życzeniu mimowolnego wierzyciela nazwiskiem Szeligi-Szeligowskiego.

Kronika kościelna.

Archidiecezja

gnieźnieńsko-poznańska.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w roku bieżącym:

ks. prob. Stefan Szymański w Obornikach, dnia 22. marca; ks. pleban Leopold Nowak w Turkowach dnia 23. czerwca; ks. kapelan Wiktor Brune w Więckowicach dnia 8 września; 1 grudnia ks. prob. Stanisław Dudziński, Ujście; ks. prob. Stefan Kruszką w Grodzisku; ks. pleban Ludwik Chołacki w Ptaszkowie; ks. komendant St. Hundt w Baranowie ks. proboszcz Witold Sędek Sulmierzyce; ks. pleban Józef Klarowicz Prusce; ks. proboszcz Stanisław Nowak Śmigiel; ks. pleban Antoni Nowak w Biedrowie; ks. proboszcz Stanisław Wliński w Gniewkowie; ks. proboszcz Ignacy Niedźwiedziński w Jarocinie; ks. pleban Józef Duczmal, Chajna; ks. pleban Jan Wojciechowski w Kozielsku; ks. pleban Aleksander Król w Grabowie; ks. pleban Wawrzyn Tobolski w Kaczanowie; ks. pleban Klemens Zoliński w Koszowie; ks. pleban Karol Glatzel w Krostkowie; ks. pleban Adam Iwiński, Brzezie; ks. pleban Ignacy Barlik Lubcz.

Oprócz powyższych kapłanów obchodzić będą w roku bieżącym srebrny jubileusz ks. proboszcz Franciszek Dzeszkiewicz w Modrzcu, i ks. pleban Leon Kutzner w Wysockiej.

Górnoślazak wikariuszem

generalnym w Chinach.

Ks. dr. Jan Siara, misjonarz salezjański w Chinach, został mianowany wikariuszem generalnym biskupa Mahań ks. Józefa da Costa w prowincji Kwang-tung.

Ks. dr. Jan Siara urodził się na Górnym Śląsku w powiecie raciborskim. Ukończywszy studia w zakładach salezjańskich i na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie został dyrektorem zakładu wychowawczego w Ramsey pod Nowym Jorkiem. Następnie pracował jako misjonarz w Australji zachodniej, a od dwóch lat nauczył się języka chińskiego, rozwija żywą działalność misjonarską w Chinach Południowych.

Z KRAJU.

Oficer sztabowy starostą Major Kazimierz Duch który dotychczas pracował jako szef wydziału w min. spraw wojskowych, a następnie w min. spraw wewn. w wydziale wojskowym przechodzi z armji do służby polityczno-administracyjnej i mianowany został starostą w Nowym Sączu.

Napad bandycki na urzędnika akcyzowego. Na trakcie Izabelin — Wołkowysk, w odległości 4 km od Wołkowyska, czterech uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu rabunkowego na przejeżdżających saniami urzędników akcyzowych Sikorskiego Zmałlika i Raszkowskiego, którym zrabowali ponad 200 zł. gotówka, złoty zegarek i rewolwer. Ci sami bandyci zatrzymali przechodzącego wówczas drogą Leona Bekmana i zrabowali mu 10 zł. gotówka. Po dokonaniu rabunku, napastnicy oddali trzy strzały w górę na postrach i zbiegli w kierunku Izabelina.

Włamanie do lombardu miejskiego w Grodnie. Nieznani sprawcy dokonali włamania, przy użyciu wytrychów i żelaznego łomu do lombardu miejskiego w Grodnie i skradli około 500 przedmiotów (przeważnie złotej biżuterji), wartości około 20.000 złotych.

Wielka upadłość w Łodzi. W łódzkich kołach przemysłowych poważne zaniepokojenie wywołała olbrzymia upadłość wiedeńskiego towarzystwa transportowego (Alpenländische Warenverkehrgesellschaft A. G. Wien) w którym przemysł łódzki zaangażowany jest na poważną kwotę przeszło 100 tys. dolarów. Cały szereg firm przemysłowych zostało przez tę upadłość poważnie zagrożonych. Związki przemysłowe odbędą specjalną naradę, w celu podjęcia kroków, co do zabezpieczenia należytości firm i dzkich w wymienionem przedsiębiorstwie.

— Międzynarodowa wystawa sanitarno-higieniczna. Jednocześnie z odbyć się mającym w końcu maja i w pierwszych dniach czerwca 1927 r. w Warszawie IV. międzynarodowym kongresem medycyny i farmacji wojskowej urządzona będzie międzynarodowa wystawa sanitarno-higieniczna. Celem wystawy jest należyte przedstawienie postępów i zdobyczy w zakresie higieny w najnowszym znaczeniu, jak również rozwoju wszystkich tych gałęzi przemysłu, które mniej lub więcej związane są z higieną. Przekonani jesteśmy, że przedstawiciele przemysłu i handlu, ożywieni inicjatywą i duchem przedsiębiorczości skorzystają z okazji, aby przez udział w wystawie nawiązać bezpośrednio stosunki z nowymi kołami odbiorców i klienteli, a dotychczasowych zapoznać z nowymi wynikami swej wytwórczości.

AKWAWIT

NAJLEPSZE WÓDKI I LIKIERY

SPECJALNOŚĆ: ←

ORANGE — CHERRY BRANDY — CURACAO BLANC

ŻYTNIAK WIELKOPOLSKI — NALEWKA GWIAZDKOWA

Jeszcze „Wznowiony szlak”.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!
W nr. 1 (z 1. I. 1927) w artykule „Wznowiony szlak” (powtórzony tytuł moich artykułów w „Dz. Bydg.”) atakuje „Słowo Pomorskie” W. Pana Michała Lempickiego, jeżeli już nie wprost jako autora, to w każdym razie jako „główna kopalnie wiadomości i pocisków” wypuszczonych w stronę Obozu Wielkiej Polski na szpaltach „Dz. Bydg.” Wobec tego oświadczam, że artykuły p. tytułem „Wznowiony szlak” pisałem ja pod pseudonimem **Chochoł**, na podstawie własnych obserwacji, przeżyć, doświadczeń i przekonań. W wolnej chwili poproszę jeszcze o głos w tej sprawie.

Dr. Alfred Brandowski
st. radca skarbu.

L w ó w.

Precz z paszkwilem!

(Sroce Pomorskiej do sztambuchu.)

Wstyd popatrzeć — wszędzie ściek,
Gdzie paszkwili brudy płyną,
Czy to jest szesnasty wiek,
Gdy grasował Aretino?

Zamiast tak na siebie pluć,
Zamiast robić sobie wstręty,
Czyż nie lepiej razem skuć
wszystkie siły i talenty?

Wszystko zdaje ci się złem,
Dojrzyś błąd bliźniego wszelki,
Czemu jednak w oku swym
Nie dostrzegasz, bracie, belki?

Każdy z nas ma jakiś błąd,
Każdy jednak ma zalety,
Niech historia wyda sąd,
Nie paszkwile i pamflety.

Ona kiedyś powie nam
Kto miał duszę złą i czarną,
I odłączy od prawdy kłam
A od plewy zdrowe ziarno!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Kałamazem w Mussoliniego.

Genua, 7. 1. (Pat.) Pewien Włoch nazwiskiem Scalia rzucił w urzędzie pocztowym kałamazem w portret Mussoliniego. Wzburzony tłum otoczył go i ciężko pobł. przyczem faszystom z trudem udało się uratować go od zlinczowania.

Kronika niedzielna.

Rzecz o harakiri narodowym. — Jak i z nieo będzie dla Ojczyzny pożytek i jak tę nową koniunkturę wykorzystać zamierzam. — Uwagi nad okólnik'em ministra Składkowskiego, który zabrania urzędnikom przyjmować lanówki. — Na aeroplanie zaczął a na bumadze skończył.

Mocno błem wzruszony wyczytawszy niedawno w Dzienniku, że japoński urzędnik, o ile na swym stanowisku dopuścił się jakiegoś nieuczciwego czynu, a choćby tylko popełnił głupstwo, musi sam sobie zrobić harakiri, t. j. zapomocą noża rozplatać brzuch i wypuścić wnętrzności.

Naturalnie, że podobny zwyczaj przyszedłby się bardzo i w Polsce. Jest to, co prawda, środek obosieczny, bo sumiennie stosowany groziłby nam wyludnieniem, i wśród mekskiej połowy naszych obywateli gotów wyrzucić większe spustoszenie, niż to uczyniła cała wielka wojna. Przysławszy jednak, że ta odwrotna strona medalu nie przedstawiałaby się tak czarno, zaprowadzenie harakiri wśród naszych urzędników miałoby swoje bardzo dodatnie strony.

Wszystkie syndykaty dziennikarskie potępiają zgodnie projekt nowej ustawy prasowej

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Do tutejszej centrali syndykatów dziennikarskich napływała opinie krajowych syndykatów w sprawie dekretu nowej ustawy prasowej. Wszystkie one orzekały zgodnie, że:

1) Projekt ustawy jest nacechowany duchem nieżyczliwości dla prasy i zawiera wiele postanowień szkodliwych tak dla egzystencji prasy jak dla dobra państwa;

2) Mimo to uważaia, że projekt

ów może stanowić podstawę do dyskusji;

3) Jednak wobec wyraźnych sprzecznoci w ustawie, jej braków formalnej i rzeczowej natury, uważają za konieczny powolny tryb ferowania powyższej ustawy, a pospieszne jej zatwierdzenie uważają za szkodliwe. Prasa gotowa jest współdziałać w opracowaniu powyższej ustawy, o ile otrzyma odpowiedni czas do jej należytego zbadania.

Rozpoczęto budowę dwóch polskich okrętów pasażerskich.

Gdańsk, 7. 1. (Pat.) W stoczni gdańskiej odbyła się dziś w południe uroczystość położenia na helingi stępów dwóch okrętów pasażerskich zamówionych przez rząd polski. Generalny dyrektor stoczni prof. Noe podkreślił znaczenie floty polskiej i oświadczył, że dobrobyt Gdańska tak dalece uzależniony jest od gos-

podarczego rozwoju Polski, że gdańszczanie życza sobie szczerze możliwie silnego rozwoju polskiej floty handlowej. Naród polski i gdańszczanie zgodnie pragną, aby dzieło, które rozpoczęto dziś przez położenie fundamentów floty polskiej rozwijało się jaknajszybciej i jaknajwydatniej.



Karnawał 1927 r. w Odrodzonej.

Przedewszystkiem o posady państwowe przestali by się ubiegać ci wszyscy, którzy czują niepowsięgli wość w palcach, albo którym woda chlupie w głowie. Bo miło to jest siedzieć u rządowego żłobu, ale jeszcze miłsze są jelita w brzuchu. A cóż dopiero, gdy te jelita trzeba ofiarować państwu jako ekspiację za to, że do piastowania stanowiska rządowego nie miało się dość oleju w głowie!...

Przypuściwszy, że zwyczaj harakiri stosuje się od początku odrodzenia naszej Ojczyzny, to proszę leno pomysleć, co za hekatombę z flaków zalegałyby do dziś dnia Rzeźnię Państwową, czy jakby się tam ta świątynia do spełniania harakiri nazywała.

Najważniejszą korzyścią dla państwa byłoby to, że niemielibyśmy może w tej chwili ani jednego dymisjonowanego ministra. Wszyscy oni byłiby już na emeryturze u św. Piotra. To samo dotyczy różnych prezesów, wysokich komisarzy i innych niewiele grubych co spianoczonych. Poszliby za głosem krwawego obowiązku tam, skąd się już na szczęście dla kraju nie wraca.

Proszę sobie wyobrazić różnych Grabskich, Kucharskich, Bartoszewiczów, Grzybowski, Suikowski

i setki a raczej tysiące innych zbawców Narodu, którzy w tak bohaterki sposób zamknęli księgi swych czynów i swego żywota. Gdybym tak wiedział, że wszystko normalnie pójdzie, to poniechałbym Dziennika, a otwarłbym szlifiernię noży i płucz karnie flaków, bo po śmierci bodaj tyle pożytku z tych patriotów być powinno.

Niema się jednak co ludzi, że u nas podobny zwyczaj się przyjmie choć on mógłby się stać punktem wyciszenia dla prawdziwej sanacji państwowej. Czasy Rejtanów minęły bezpowrotnie. Zamiast sobie, lepiej wypuszczać trzewia drugim. Chciałoby tylko piórem. W pewnych razach jest to także wcale intratna manipulacja.

A gdy ten środek naoliwienia masy państwowej święta krewia naszej biurokracji okazuje się jako trochę za radykalny a już zgoła niechrześcijański, przeto pan minister Składkowski obrał inną drogę uzdrowienia tych stosunków, i wydał w tym celu okólnik, zabraniający urzędnikom przyjmowania od stron jakichkolwiek podarunków.

Okólnik ten wywołał sensację w Europie nietyle swoim rygiorem, co swoją istotą. Bo z niego jakby wynikało, że dotąd wolno było polskim



— Czy pan redaktor uwierzy, że ja się zapisałem do Obozu Wielkopolski? Co mi to szkodzi. Tam jest taka bida, że oni mi zaraz przwieją. Ja nawet szarzy od nich dostałem, bo kazali mi na Bydgoszcz robić aerocyf. Pan Dmowski poklepił mnie na plecy i powiedział: Katzendrek, za każde sto chadeki, co ty je przyciągniesz do nas, dostaniesz jednego orderu! Tak ja go się pytam: Virtuty czy Restituty? A on mówi: naturalnie Virtuty, bo nim ty jednego namówisz, to się tyle po gęby nabierzysz, że będziesz stuprocentowy inwalid!

Nu, tak ja mego dekretu schowal na razie do lady i wole zostać neutralny. Pan zna ty historię o baronu Löwe? Jemu grozili: jak ty nie staniesz do poidevnek, to ty jesteś szwytia! A on odrzekł: no to ja wole być żywy szwytia niż zdechły lew. Z tego samego powodu i ja nie będę robił aerocyf. Ja jestem z wielkim rewerencem dla pana Dmowski, ale smary niech każdy bierze sam za siebie.

Co pan redaktor powie o kawalerskiego podatku? Jaby się dziś rozvodził z mojej żony i wołał zato tego podatku płacić. Po co ten pan Mizgalski tak się rzucał i napisał, że to jest hańba dla całej cywilizacji? Niech zapłaci te parę złotych, to nie potrzebuje się umizgać o żadne żony. Pan będzie miał jeszcze o ten podatek w Dzienniku wielki awantury. Tu na drugim piętro mieszka jedna stara panna, i ona chce napisać list do pana redaktora, że samy żeniączki nie wstarczą, tylko musi być przytem i kupić potomstwa. Ona inaczej na tego podatku się nie godzi.

Ja panu redaktorowi mówim: daj kobietę palec, to ona złapi całą rękę!...

urzędnikom brać bakszysze, a teraz dopiero zostaje to zabronionem. W dalszym rozwoju tej pragmatyki służbowej powinien p. Składkowski wydać jeszcze okólniki zabraniające urzędnikom okradania kas państwowych, dopuszczania się oszustw na szkodę skarbu, uciekania się pod opiekę Sejmu i Senatu po dokonanej defraudacji i wiele innych, tem podobnych. Pomóc one nic nie mogą, ale niech świat widzi, jakie my mamy surowe i etyczne prawa. Bo jak dotąd można było sądzić, że na naszą biurokrację niema wogóle żadnego ustawodawstwa. A te okólniki postawia kwestię tak: kradzież, łupia, cygania, oszukiwanie, ale czyżnia to wszystko nielegalnie, bo wbrew ministerialnemu okólnikowi pana Składkowskiego.

W ogóle pan minister Składkowski zaczął bardzo hardo, a teraz iść, kość skurczył się i zmalał. Chciał aeroplanem ścigać i dochodzić różnych szalbierstw i nierządności, a teraz kolenduje zaledwie okólnikami, aby świnstw nie robiono. Ano może się pan minister przekonał, że co nagle, to po diable, i że gdzie nie można przeskoczyć aeroplanem, tam trzeba podleść okólnik'em.

Na tej drodze szczęść mu Panie Boże!

St. B.

Niewłaściwa tajemniczość.

Na konferencji prasowej w Poselstwie Polskiem w Berlinie pomija się milczeniem kwestie najważniejsze.

Nasz korespondent berliński (Dr. Alski.) donosi nam, co następuje:

Na skutek porozumienia między poselstwem polskiem a Syndykatem dziennikarzy polskich w Berlinie, grupującym tutejszych korespondentów krajowych dzienników i agencji telegraficznych, mają się co pewien czas odbywać konferencje prasowe, na których poselstwo informuje prasę polską o zagadnieniach chwili.

Stale informowanie dziennikarzy polskich w Berlinie ze strony oficjalnych kół polskich jest tem ważniejsze, że w poważnym Związku Prasy Zagranicznej w Berlinie stuka się Polacy ze swymi kolegami zagranicznymi i często zmuszeni są do prostowania jednostronnych informacji o Polsce, pochodzących ze źródeł niemieckich. Dodać należy, że sferę urzędową niemiecką w sposób uprzedzająco grzeczny i rzeczowy informują korespondentów wszystkich narodowości, a więc oczywiście i polskich. Rzecz inna, że przy zagadnieniach polsko-niemieckich, różnice poglądów są tak zasadnicze, iż niezbędne jest utrzymywanie kontaktu z kolegami, z najrozmaitszych krajów, aby móc w każdej chwili udzielić żądanych informacji. Pamiętać trzeba przytem, że większość korespondentów amerykańskich, angielskich itp. mieszka w Berlinie jednocześnie o Polsce, ewentualnie zaś kontroluje swoich korespondentów warszawskich.

Piszemy o tych stosunkach z całą otwartością, ponieważ są one w kołach zainteresowanych dokładnie znane i nie możemy się pogodzić ze stanowiskiem wielu pism, bawiających się w ciuciubabkę. Jasnym jest że dziennikarze polscy ze swej strony winni być informowani w Berlinie w sposób najbardziej wzajemny, aby mogli służyć swoim kolegom zagranicznym, ewentualnie nawet przeciwstawić prasie niemieckiej argumenty rzeczowe i konkretne.

Niestety informacja szwankuje Mały ale charakterystyczny przykład:

W dniu 22 grudnia zeszłego roku odbyła się pierwsza konferencja prasowa (od dłuższego czasu) w poselstwie polskiem, która zresztą była bardzo ciekawa. Tymczasem zaraz następnego dnia, 23 grudnia ukazała się w prasie berlińskiej (niemieckiej) druga nota polska w sprawie oświadczenia posła Emmingera i innych (mieszanie się do rezultatów wyborów gminnych na Górnym Śląsku). Nota ta była doręczona niemieckiemu urzędowi do spraw zagranicznych za pośrednictwem poselstwa polskiego. Byłoby więc wobec tego kwestia naturalną i właściwą, gdyby w dniu 22 grudnia na konferencji w poselstwie poinformowano dziennikarzy polskich choćby o tem, że będą przedsięwzięte dalsze kroki dyplomatyczne w sprawie noty Emmingera z zastrzeżeniem, że wiadomości powyższej nie należy publikować przed tym a tym terminem.

Nie naraz pierwszą dowiadania się polscy korespondenci w Berlinie z pism niemieckich o tych lub innych krokach polskich. To musi nareszcie ustać! Możliwe jest, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych — Centrala — ogranicza możliwości informacyjne placówek zagranicznych. Czy tak jest, nie wiemy. W każdym razie wartość informacji dotychczas niemal równa się zeru. Korespondenci polscy w Berlinie tymczasem nie próżnia: ostatnio nawiązano m. i. serdeczny kontakt z dziennikarzami trzech państw skandynawskich i fińskich. O dalszych krokach Syndykatu berlińskiego doniesiemy we właściwym czasie.

Wielkie skandale niemieckie.

Falszywi skrytobójcy — najnowszy intratny interes. — Pseudo-Hohenzollernowie i projekt tatuowania książąt krwi. — Włamywacze składają wizyty dyplomatom.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w styczniu.

W cieniu ustroju republikańskiego współczesnych Niemiec pleni się obficie chwasty i kłakole. Wyżyskując fanatyzm szeregu obywateli, śmiertelnie, nienawidzących obecny rząd, rozpanoszył się nowy typ Hochstaplerów — „falszywi skrytobójcy“. Obecnie nie wystarczy już być „osadnikiem niemieckim, wypędzonym przez Polaków“, „zbiegiem górnośląskim“ lub czymś podobnym. Trzeba conajmniej twierdzić, że brało się udział w morderstwie Erzbergera lub Rathenau, w skrytobójstwach czarnej reichswehry lub w zamachach na Scheidemanna i innych prowodyrów rewolucji niemieckiej. Na tym tle wydarzają się nieprawdopodobne wprost historie: dokoła rzekomego terorysty wytwarza się aureola bohaterstwa, która promienieje tak długo, dopóki nie zjawi się konkurent, który przypisuje sobie więcej zbrodni i wysadza swego poprzednika z siodła. Taki pseudo-morderca ma zapewnione poparcie i wsparcie; przy sposobności stara się wyłudzić większe sumy, a o ile je otrzyma, natychmiast znika. Przed paru miesiącami zjawił się w jakiejś knajpce na Bülowstrasse taki „bohater narodowy“, wyłudził on od jakiegoś pana von K. tysiąc pięćset marek i powrócił do swego wcześniejszego zawodu: do sutenerstwa. W Buenos Aires grasował już z dziesięciu „morderców Erzbergera“. Jeden z nich, któremu tajne związki wojskowe w Monachium poświadczyły dokumentalnie udział w morderstwie, wyłudził od groźisty niemieckiego dzieśnię tysiący marek. W zamian za tę „pożyczkę“ opisał „morderca“ swemu dobroczyńcy fakt mordu ze wszystkimi szczegółami. W Turcji kreśli się około stu „morderców“ i innych imitowanych złoczyńców. Oszuści działają bardzo zuchwale, gdyż wiedza, że im nic nie zagraża: o ile ich protektorzy przekonają się, że zostali nabrani, będą mimo to milczeć, z obawy, by się samemu nie narazić.

Jak zjechał do Warszawy i co w niej robił Sir Wyndham Deeds.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Do Warszawy zjechał pozasłużbowy generał Sir Wyndham Deeds, członek sztabu marszałka Alembryego w czasie zajęcia przez Anglię Konstantynopola, następnie sekretarz generalny Herberta Samuela, gen. gubernatora Palestyny z ramienia Anglii. Aczkolwiek Sir Deeds jest chrześcijaninem krwi najczystszej, przejął się ideą sjonizmu, udziela jej najszerszego poparcia i sam nawet staje na placówkach propagandy. Na dworzec kolejowy przybyli przedstawiciele ugrupowań żydowskich, młodzież i szczyty sjonistyczne, drużyna szmrowa i t. d. Z pociągu wysiadł albiński generał w cywilnym ubraniu z p. Lauterbachem z dawnej Galicji, dygnitarzem światowej organizacji sjonistycznej. Gościa zarzucono kwiatami i powitano głośniejszymi okrzykami. Wśród szpalery sportowych i nie-sportowych zrzęsła „Szomrow“, „Haszacherów“ posunęli się przybysze na zewnątrz budynku, do limuzyny. Sir Deeds dziękował wzruszony zapewnianą: „Przyjęcie prawie tak piękne, jak w Palestynie!...“ Wieczór niedzielny spędził cudzoziemiec w hebrajskim teatrze artystycznym. Na jutro, odbył w mieszkaniu swoim, w hotelu Europejskim, konferencję, na którą stawili się z pism polskich tylko delegacji „Epoki“ i „Expressu Porannego“. Generał roz-

Estońskiemu rzemieślnikowi Harry Domella wydawało się trudnym, konkurować z nagminnie wstępującymi mordercami. Napatrzył się widocznie szeregu filmów sensacyjnych i postanowił zagrać na scenie życiowej prawdziwego księcia. Ponieważ Hohenzollernowie są też zwykłymi śmiertelnikami, udało się to naszemu bohaterowi w sposób wprost wyjątkowy: szereg bardzo poważnych osobistości przyjmował Jego Królewską Wysokość, hrabowie, prezydenci miast, oficerowie Reichswehry i policji. Nadworny mistrz piekarski w Weimarze gościł go u siebie i własnoręcznie oczyścił mu lakierki. Berlińska „Welt am Montag“ wyraża brzydkie przypuszczenie, czy pan Hofbäckermeister nie postawił czasem pod kloszem używanego przez „księcia“... nornika. Lewica niemiecka jest zaniepokojona na temi ciągłymi podszywaniami się pod cudze nazwisko. Jakiś złośliwy publicysta zaproponował, by prawdziwym Hohenzollernom wytatuować jakiś znak np. na policzku naturalnie „chroniony prawnie“ (gesetzlich geschützt). Wtedy może nadużycia ustana.

Za przykładem rzekomego „prince“ idą teraz koledzy po fachu — inni bandyci i włamywacze. Zrozumieć oni, że brak im przedewszystkiem dobrego wychowania i składają obecnie częste wizyty dyplomatom zagranicznym w Berlinie. W połowie grudnia okradziono ambasadora japońskiego; na święta Bożego Narodzenia gościli złodzieje u sekretarza ambasady francuskiej i argentyńskiego attaché wojskowego; od obu zabrali sobie coś na pamiątkę. W ostatnich dniach jakiś nieznajomy odwiedził nocną porą sekretarza ambasady angielskiej. Jak widać, świat się po wojnie zmienił: ucziwi ludzie chcą na gwałt udawać morderców, a bandyci uczą się dobrego tonu. Jeśli tak dalej pójdzie, trudno będzie odróżnić jednych od drugich.

Dr. Alski.

naczelny władzom naszego rządu. Sprawozdawcy „Expressu Porannego“ powiedział generał, iż zawsze interesował się losami Polski, cieszył się jej wyzwoleniem, przyczem podkreślił wiarę niezachwianą w poparcie sjonizmu przez naród, który sam pił z gorzkiej czary niewoli. Trochę zatem miodu i dla nas, zaledwie kilka kropelka i to w formie ogólnikowej, przypominającej dawanie bakali dziecku, aby nie krzyczało. To „Jechi“ (Niech żyje!) na dworcu stolicy Rzeczypospolitej, ten poryw szalu najliczniejszej naszej mniejszości, to zignorowanie gospodarzy kraju i rządu jest nadzwyczajnością, bijącą w oczy, czemś zgola krańcowo nowym. Domyślać się łatwo, że poselstwo generała ma związek z naszym sjonizmem. On sam odezwał się: „Chciałem poznać większe środowiska, gdzie masy żydowskie żyją w dużych skupieniach“. Dobrze. Ale, w takim razie, co oznacza (jeśli „Dziennik Warszawski“ pisze prawdę) dostojeństwo oficjalnego przedstawicielstwa? Dlaczego pierwszym progim, na którym stanęła stopa pana generała były rozmaite żydowskie przybytki? Jest tu jakieś nieporozumienie i sztafaż zgola niesamowity. Anglicy, dość zresztą bezwzględni, nie lubią obrażać nikogo, chyba więc rozped starozakony, chcąc nadać wydarzeniu poważniejszego znaczenia, upstrzył go w piórka pożyczone i w ten sposób roztrąbił szczególną życzliwość czynników nad Tamizą dla świata izraelskiego. Jest w rzeczy jakiś ton sfalszowany i wyjaśnienie winno wyjść natychmiast z odpowiedniego miejsca. Tak czy siak, zakrawa incydent na wypadek, na nic prawdopodobnego zdarzenia, na coś, co nawet ludzie dalecy od antysemityzmu muszą uznać za arabską bajeczkę. Zapamiętać warto oświadczenie Deedsa: „Przyjęcie prawie tak piękne, jak w Palestynie!...“ A, działo się to w Polsce między 2—3 stycznia, roku Pańskiego 1927.

Warszawa, w styczniu.

W. R.

Uwaga Redakcji „Dzien. Bydg.“: Nasz korespondent, a także prasa stołeczna podaje nazwisko w brzmieniu Deeds, tymczasem angielski słownik biograficzny „Who is who“ zna tylko gen. Sir Wyndham Deedes, ur. 1883. b. attaché wojskowego w Konstantynopolu (1918—1919), b. dyrektora generalnego bezpieczeństwa publicznego w Egipcie (1919—1920) i b. sekretarza cywilnego przy zarządzie Palestyny (1920). Prawdopodobnie Deedes a nie Deeds jest owym gościem w Warszawie. (b.)

Obrazy nad budżetem.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu zbierze się w najbliższych dniach dla dokonania 3-go czytania preliminarza budżetowego i projektu ustawy skarbowej. Druk sprawozdania zajmie kilkanaście dni. Wobec tego Sejm przystąpi do debat nad budżetem około 25 bm.

Marszałek Sejmu, Rataj, spodziewa się, że zakończenie prac budżetowych nastąpi przed 20 lutego br.

Sejm śląski

przeciw znęcaniu się nad więźniami Polakami w więzieniach niemieckich.

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł.) W związku ze znanym znęcaniem się nad więźniami Polakami w niemieckich więzieniach — na wczorajszym posiedzeniu Sejmu śląskiego wpłynęła rezolucja posła Rakowskiego, poparta przez wszystkie kluby polskie, która przedstawia znęcanie się Niemców nad więźniami Polakami w Gliwicach.

Uchwalono jednogłośnie nagłość rezolucji w tym sensie, aby Sejm śląski zwrócił się do Rządu Rzplitej, aby przez Ligę Narodów poddano kontroli międzynarodowej pruskie więzienia na Śląsku.

Posłowie niemieccy demonstracyjnie opuścili salę.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Koronowo.

Z wieczorku „Sokola”. — Noworoczny ligiel. — Statystyka Urzędu Stanu Cywilnego. — Z zabawy Tow. Powst. i Woj. — Wykład misyjny. — Koncert orkiestry 16 p. ułanów.

„Sokol” tuż na zakończenie roku 1926 urządził w Sylwestra w sali p. A. Gollnika wieczorek pożegnalny starego roku. Po wspólnej kawie tak drubny jak i druhowie w niczem nie zamąconej harmonii przy dźwiękach własnej muzyki bawili się ochoczo.

W pierwszych dniach nowego roku niemiły widok przedstawiało kilka okien wystawowych naszych sklepów położonych w Rynku, gdyż w noc sylwestrową obryzgnano je białą farbą. Sprawcą tego, jak wykazały dochodzenia jest niej. M. K., która w przebraniu mężczyzny pozwoliła sobie na ten wybrzyk.

W roku 1926 zgłoszono w Urzędzie Stanu Cywilnego na miasto Koronowo 155 urodzeń, ślubów zawarto 31, wypadków śmierci zgłoszono 79.

Dnia 2 bm. urządziło tu Towarzystwo Powstańców i Wojaków w sali Grabiny zabawę zimową przy licznych udziałach członków i gości, którzy w dobrym humorze bawili się do rana.

Staraniem ks. proboszcza Szwedowskiego urządził O. Misjonarz z zakładu OO. Misjonarzy Słowa Bożego w Górnej Grupie pod Grudziądzem, w dniu 6 bm. popoł. o 4 w sali Grabiny wykład misyjny z wyświetlaniem przezroczy, przedstawiających ludność pogańską wyspy Nowej Gwinei, tryb jej życia oraz postępy krzewienia wiary św. na tej wyspie przez OO. Misjonarzy „Słowa Bożego”.

Sala Grabiny wypełniona była po brzegi, to też ks. proboszcz Szwedowski we wstępnym przemówieniu wyraził swą radość, widząc, jak jego parafianie przywiązani do wiary św. przez gremjalne przybycie okazali swe zainteresowanie sprawą misji św. w dalekich krajach pogańskich.

Wyświetlane obrazy w pięknych słowach objaśniał O. Misjonarz, uwodząc zebranych choć myślą het w kraje pogańskie, gdzie OO. Misjonarze poświęcając swe zdrowie krzewią Wiarę Chrystusową. W przerwie posypały się też datki na misję św. Na zakończenie tego złozonego wieczorku odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Koncert orkiestry 16 pułku ułanów urządzony w dniu 6 bm. w sali Grabiny, pod batutą kapelmistrza p. Wł. Maselkowskiego, cieszył się wielką frekwencją. Po koncercie tym odbył się bal, który potwał późno w noc.

Z tow. Młodych Polek. Tow. Młodych Polek urządziło w ub. niedzielę obchód gwiazdkowy u p. Gollnika. Przebieg obchodu był bardzo urozmaicony. Stawilo się przeszło 80 druben. Prócz ks. proboszcza przybyło również kilka reprezentantek patronatu. Pod choinką odśpiewano kilka koled, a ks. patron gorącymi słowami przemówił do młodzieży, poczem deklamowano. Wygłoszono odczyt zastosowany do cudu Nocy Wigilijnej, oraz monolog z życzeniami a drugi humorystyczny, uszczelniano ładniutki gwiazdkowy obrazek sceniczny. Dzielono się również opłatkiem. Druhny obdzielono piernikami i jabłkami, następnie wylosowano za pomocą koła szczęścia kilka darów Patronatu. Zbiór z tej loterii przeznaczono na dom Młodych Polek w Poznaniu.

Tańce zakończyły wieczór Tow. Młodych Polek. Rozwija się ono pomyślnie. W obecnych czasach przełomowych najpozytywniejszą rzeczą dla ugruntowania moralności jest wszczepianie zasad katolickich i sianie zdrowego ziarna w dusze młodzieży, to też każdy, który dopomaga w tej sprawie, życzliwie odnosi się do tego towarzystwa i wspiera je pracą, opieką i groszem, kładzie cegiełkę pod silny fundament przyszłej zdrowej, moralnie ugruntowanej Polski. Jaka wychowamy dziś młodzież, takie będzie przyszłe pokolenie.

Z Szubina.

Starostwo szubińskie wyjaśnia.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze. W dzisiejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego” pisze korespondent szubiński, iż w dniu 1. stycznia 1927 r. nie może się odbyć przedstawienie Towarzystwa Urzędników, gdyż władze miejscowe rozprządziły, że w Sylwestra i w Nowy Rok urządzanie zabaw jest zakazane.

Ponieważ korespondent Jego poczytnego organu jest niezupełnie ściśle poinformowany, pozwałam sobie donieść najuprzejmiej iż ówczesny pruski naczelny prezes zakazał dnia 14 kwietnia 1896 roku urządzić w dni przedświąteczne zabawy publiczne ponad godz. 12 w nocy.

Urząd Policjny w Szubinie nie mógł więc udzielić zezwolenia na zabawę publiczną na dzień 1. stycznia 1927 r. po godz. 24-tej gdyż następny dzień jest niedziela.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
Starosta powiatu szubińskiego.

W ósmą rocznicę walk nad obronną linią Noteci... Obchody w Nakle i Anieli.

Każda miejscowość na linii obronnej Noteci położona — przeżywała w pierwszych dniach stycznia 1919 r. swą tragedję... Polscy mściciele, co zapaleńsi, na wieść o wydarzeniach poznańskich, zaczęli rozbrajać Niemców w Szubinie, Kcyni, Łabiszynie, Ślesinie, Nakle i t. d.

Zbrojne powstanie dosięgło Wysokiej i Mroczy w Wyrzyskiem, nawet Borowiacy w Tucholskiem się ruszyli. Nie otrzymawszy spodziewanej pomocy z Poznania, ponieważ Naczelna Rada Ludowa przeleżała się licznych wojsk w ordynku bojowym spieszących z Ukrainy i Polesia przez Pomorze do Niemiec, zuchy nasze, uwożąc zdobycze (z Nakla samego 3 wozy broni i amunicji), szukali schronienia za Notecą. Tam, z Pałuk, na nowo nacierali, ostrzeliwując linię kolejową, wiodącą do Piły. Mimo wytknięcia linii demarkacyjnej przez marszałka Pocha i nakazanego w połowie lutego obu stronom zaprzestania działań wojennych, tak Polacy jak Niemcy usiłowali sforsować Notecę i tem się tłumaczyły liczne ofiary na łęgach nadnoteckich i nad kanałem bydgoskim. W Nakle na cmentarzu katolickim spoczywają prochy 27 polskich powstańców, w Dębowie 5, w Rynarzewie 15.

Pozostali towarzysze broni co rok czczą pamięć poległych bohaterów i urządzają na pobożowskich stosowne obchody patriotyczne.

Dnia 1 stycznia, w ósmą rocznicę odbył się obchód ruchawki w Nakle, gdzie imieniem uczestników powstania przemawiali pp. Cichy i Antczak, żaląc się na niewdzięczność potomnych.

Dnia 6 stycznia, pospieszyli Powstańcy tudzież Hallerczycy z Naklą do pobliskiej Anieli na podobną uroczystość. Z Anieli (kaducznicy nie tak dawno przeważnie na jakieś „Anieliny”), ruszył pochód do Dębowa a później do osady Łodzka. Prócz miejscow-

wych uczestników powstania (z p. Kubińskim na czele) zauważyliśmy w orszaku członków Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Kółko Rolnicze i liczną młodzież, należącą do świeżo założonej Czytelni Ludowej, którą z wszystkich sił popierają tułejscy nauczyciele. Przed szkołą przemówił do zebranego ludu red. St. Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego”, objaśniając ziomków, przeważnie osadników z Małopolski i tych, którzy do kraju po wieloletniej tułaczce przyjechali z Ameryki — jak to u nas wyglądało w r. 1918 i dlaczego chwyciliśmy za broń. Przypomnił katusze wywiezionych do obozu w Altdamm mieszkańców Rynarzewa i Anieli; dwóch po drodze zakuli bandyci na dworcu w Chojnicach, jednemu ucho obcieli...

Nie zapomniano o zasługach tych maluczkich, którzy gdzie mogli — dopomagali do zrzucenia jarzma. Krzyż zasługi i dyplom z uznaniem od Związku Uczestników Powstania w Poznaniu dnia 6 stycznia 1926 r. otrzymali:

1) Ambroży Bigalka z miejscowości Łodzka pod Naklem — za to, że czmychnął z szeregów pruskich na stronę polską i doniósł, gdzie pozostawił 1 działo bez nadzoru (nad VI. służy);

2) Ignacy Kaźmierczak z Anieli — za zakup broni w Niemczech i przemycanie jej z narażeniem życia do Polski, tudzież za to, iż zatrzymał na stacji w Samostrzelu wagon bydlę, które handlarze wieźli do Berlina... Bydło to (18 sztuk) rozdano małorolnikom.

Tak oto z opisu tych drobnych epizodów wyrośnie z czasem wielkie dzieło o Powstaniu Wielkopolskiem. Materiały zbiera kpt. Fenrych, referent historii przy D. O. K. VII w Poznaniu. Kto ma jakiś opis, fotografię lub obrazek — niech je tam pośle, a przysłuży się dobrej sprawie.

MAKOWARSK. Wieczór gwiazdkowy tow. „św. Wojciecha”. Miejscowy męski chór kościelny „św. Wojciecha”, składający się z około 30 członków czynnych, urządził w ub. niedzielę w salce prezesa Słowińskiego, skromny wieczorek gwiazdkowy. Odśpiewano wspólnie „W złote lezy”, a dyrygent wygłosił odczyt „O historii opłatki”. Na wyszczególnienie zasługuje córka p. Sloppego, Marta, która zadeklamowała piękny wiersz i wręczyła dyrygentowi bukiet białych róż. Zona p. Słowińskiego ofiarowała około 25 butelek dobrego wina. Wieczór ten minął w bardzo serdecznym nastroju.

JANÓWIEC WIEŚ. (Osobiste) P. Józef Krygier z Posługowa obchodził w dniu 2. bm. dwudziestopięcioletnie swego urzędowania jako członek zarządu Banku Ludowego w Janowcu.

Chodzież. Dnia 9. bm. obchodził Tow. Powstańców i Wojaków Chodzież 8-mą rocznicę walk o wolność, poległą z 7-mą rocznicą wkroczenia wojsk polskich do powiatu chodzieskiego. Dnia 8 bm. odbędzie się capstrzyk wraz z pochodem przez miasto, w którym wezmą udział wszystkie towarzystwa przysposobienia wojskowego oraz sportowe. Dnia 9. stycznia o godz. 10.30 wyruszą towarzystwa wspólnie z przedstawicielami władz i wojska do kościoła parafialnego na mszę św., po której odbędzie się defilada na rynku. Wieczorem o godz. 7.30 w Strzelnicy rozpocznie się wieczornia połączona z przedstawieniem śpiewem i deklamacją i żywym obrazem Uroczystość jak corocznie zapowiada się wspaniale.

Z Wągrówca.

Ze Związku Podoficerów Rezerwy. Wągrówce Kolo Związku Podoficerów Rezerwy urządziło gwiazdkę, która odbyła się w sali p. Podlewskiego. Rozdano pomiędzy bezrobotnych kolegów podarki gwiazdkowe. Kolo nie było tak zamożne, by wszystkich swych członków mogło zaspokoić i dlatego zwróciło się z gorącym apelem, do obywatelstwa miasta i okolicy, które przyszło im z wydatną pomocą. Wieczorek zagał prez. p. Polcyn Kazimierz. Uroczajili uroczystość p. Stoiński deklamacją oraz p. Rakowicz śpiewem przy akompaniamencie fortepjanu. Następnie rozdzielono podarki gwiazdkowe między bezrobotnych członków w postaci gotówki i naturalji. Zarządowi podziękował za mozołne i ofiarne staranie p. Nomiński.

stawienia wzięły wyżej omawiane przedstawienie za przykład i za wygórowane naogół ceny biletów dały coś istotnie treściwego i wartościowego.

Z Gniezna.

Chciał się pozbyć „Dziekanki”. Tut. P. P. przytrzymała na dworcu pewnego umysłowo chorego mężczyznę, który zbiegł z zakładu psychiatrycznego „Dziekanka”, aby, jak tłumaczy, pozbyć się „Dziekanki” i wyjechać do rodziny we Włocławku.

Nieszczęśliwca odstawiono do zakładu. Usiłowana kradzież. Wystrzałem z fuzji spłoszył p. Łączkowski, właściciel mleczarni na Konikowie, czterech opryszków, którzy usiłowali dokonać kradzieży na jego szkodę. Zaalarmowany wystrzałem patrolujący opodal posterunkowy, wszczął pościg za uciekającymi i schwytał jednego ze sprawców w osobie niejakiego Wilkosa, zamieszkałego w Gnieźnie, którego odstawił do aresztów tuż. Komendy P. P.

Wielki koncert na budowę nowych organów do kościoła św. Jerzego urządził w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 8-cj wiecz. chór męski „Kolo śpiewackie” Gniezna, pod batutą p. dyr. Teofila Barczyńskiego ze współudziałem chóru męskiego „Hasło” z Poznania pod batutą p. prof. Stanisława Kwaśnika, p. Heleny Skowrońskiej (fortepjan) i solisty p. Owczarzenki (tenor).

Z Poznania.

Nominacja. Dr. Ludwik Regowicz, profesor gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, mianowany został naczelnikiem wydziału oświaty w śląskim urzędzie wojewódzkim.

Poznań przytułkiem dla ustępujących generałów. Były min. spraw wojskowych gen. Malczewski, podobnie jak to uczynił gen. Haller, zamieszka w Poznaniu. Obaj generałowie jak donosi jedno z miejscowych pism, otrzymają mieszkania w nowym domu, wybudowanym przy ul. Słowackiego, przez poznańską kolej elektryczną.

Aresztowanie dyrektora browaru - Niemca. Prasa niemiecka oburza się na władze polskie które przyaresztowały dyrektora browaru Huggera, Lenza. Aresztowanie to było zupełnie uzasadnione, gdyż przeciw osobie Lenza był od dawna wygotowany akt oskarżenia prokuratury za fałszywe przedstawienie deklaracji podatkowych, wskutek czego naraził skarb państwa na szkody. Wobec niemożności doręczenia aktu oskarżenia kiedy Lenz bawił zagranicą władze nasze wydały polecenie aresztowania Lenza skoro ponownie zjawy się w granicach państwa polskiego. Za złożeniem kaucji 15.000 zł. wypuszczono dyrektora na wolność.

Zarząd Oddz. Wielkop. w Poznaniu wypuścił 1. sy Harcerskiej Loterii Fantowej po cenie tylko 1 zł. Można łatwo nabyć sobie pianino, sztućce na 12 osób, maszynę do szycia, radjoaparaty rowery męskie i damskie i wiele innych praktyczniejszych przedmiotów. Jeszcze kilka tylko losów jest do nabycia w księgarniach pp. Gieryna, Plac Teatralny Idzikowskiego, Gdańska 17, kawiarnia Wiejska, Gdańska 31 kolektura loterii państw. Dworcowa 17. skład cygar państw. fabryki cygar przy dworcu i skład tytoniu p. Mróz św. Trójcy 5. Spieszycie prosimy ze zakupem tych losów, bo 16. bm. kończy się termin ich sprzedaży. A więc kupuj los bo drogiecenne rzeczy możesz za 1 złoty nabyć. Ciągnięcie dnia 31. I. i 1. II. br. w Poznaniu.

Z MARLI:

Ś. p. Józef Pałędzki. Zmarł w Poznaniu w 70 roku życia ś. p. Józef Pałędzki, b. wydawca i redaktor „Nowin Raciborskich”.

Zmarły urodził się w Wągrówcu w Poznanskiem i cały swój żywot spędził w pracy dla Polski. Jako redaktor „Gazety Gdańskiej” był kilkakrotnie karany przez sądy pruskie więzieniem. Również na Śląsku zaznaczył się jako redaktor codziennych pism katolickich wydawanych w Bytomiu. Szykany stosowane do Zmarłego, przez rząd pruski, zmusiły Go w ostatnich latach życia do opuszczenia warsztatu pracy narodowej na wysuniętych placówkach kresów zachodnich i do osiedlenia się wraz z żoną Walerją, znaną działaczką narodową w Poznaniu.

Ś. p. Józef Pałędzki służył także lat kilka w Legji Cudzoziemskiej w północnej Afryce. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Joanna z Górskich Świrtanowa w Poznaniu, lat 89.

Ś. p. Aleksander Kurnatowski w Annocy (Francja), lat 24.

Trzemeszno.

Na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Z zadowoleniem prawdziwie konstatajemy fakt niezwykle ożywienia akcji propagandowej na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa w mieście naszym. W przeciągu niespełna czterech tygodni jest to już druga impreza dochodowa, z której czysty zysk przeznaczono na cele L. O. P. P. Fakt ten świadczy wymownie o zrozumieniu, z jakim obywatelstwo odnosi się do działalności miejscowych placówek L. O. P. P. Nie mniej ważną rzeczą jest też i ta okoliczność, że na czele dwóch miejscowych kół L. O. P. P. stoją ludzie znani z energii i zmysłu organizacyjnego. I tak prezesa Koła L. O. P. P. na miasto Trzemeszno spoczywa w rękach ks. prob. Kowalskiego, drugiego zaś koła rekrutującego się wyłącznie z pośród urzędników i pracowników kolejowych, w rękach przedsiębiorczego p. Kopeckiego. Ostatnio aranżowało Kolo L. O. P. P. kolejarzy przedstawienie w Nowy Rok. Wystawiono pięcioaktową sztukę p. t. „Popychadło”. Nie mamy zwyczajowo omawiać szerzej przedstawień amatorskich, gdyż trudno wobec nich stosować zasady bezwzględnej krytyki, w tym wypadku jednak odstępujemy od reguły, gdyż gra amatorów jak wogóle całe wystawienie sztuki zasługuje na to. Jest to przedewszystkiem zasługą aktorów-amatorów, którzy po mistrzowsku wywiązaali się z powierzonych sobie ról. Z pośród pań wybijała się na pierwszy plan p. Swędryńska, odtwarzając rolę macochy, oraz p. K. Kopecka, jako „popychadło” tak z powodu gry jak i opanowania pamięciowego tekstu. Z pośród panów pp. Gomolski (grał bez zarzutu — ten człowiek minął się istotnie z swoim powołaniem!), Winkel jako baron i student, amant „popychadła”. Ograniczamy się do wyszczególnienia imiennego tylko najgłówniejszych odtwórców ról, choć i reszta niegorzej wywiązała się z swoich kreacji. To też z uznaniem trzeba się odnieść do pilnej pracy tak organizatorów jak i wykonawców programu wieczorowego za usilną pracą. Równocześnie zaś wyrażamy życzenie, aby towarzystwa, organizujące przed-

Przeгляд roczników 1883 do 1877. W najbliższym czasie poddani będą przeglądowi i zaopatrzeniu w książeczki wojskowe mężczyźni urodzeni w czasie od 1883 do 1877 r. włącznie, którzy nie są oficerami rezerwy i pospolitego ruszenia.

Z Chełmna.

Z Tow. Powstańców i Wojaków. W ub. niedzielę tutejsze Koło Powstańców i Wojaków uroczysto obchodziło 8 rocznicę swego założenia. Obchód poprzedził w sobotę capstrzyk przy świetle pochodni i przy udziale własnej orkiestry dętej. W niedzielę o godz. 7 wiecz. odbył się w Strzelnicy koncert z przemowami zarządu i wręczenie odznak i dyplomów. Obchód zakończono amatorskim przedstawieniem wojskowej młodzieży i zabawą taneczną, która trwała do rana.

Usunięcie godel krzyżackich. Miejscowe władze policyjne wydały nakaz usunięcia istniejących dotychczas w rynku na gmachu „Dworu Chełmińskiego” oraz nad niemiecką apteką Hempla godel krzyżackich w postaci krzyżaka na koniu z krzyżem na tarczy. O ile może być zrozumiałym pielęgnowanie tego hańbiącego godła przez niemiecką właścicielkę antyki, to naprawdę dziwnym się wydaje, iż dla usunięcia tegoż z nieruchomości państwowej (hotel „Dwór Chełmiński” mieści się w państwowym gmachu), trzeba aż zarządzać policyjnych.

Występ Toruńskiej Opery odbył się w sali Hotelu Centralnego w ub. poniedziałek z wielkim powodzeniem. Odegrano komijną operę czeskiego kompozytora Smetany „Sprzedana Narzeczona”. Zespół opery przyjechał z chórem, liczącym 20 osób, oraz z pełną orkiestrą. Bilety wyprzedane były do ostatniego miejsca, szkoda jedynie, iż początek przedstawienia zapowiadany na godz. 8, faktycznie nastąpił z przeszło godzinnym opóźnieniem.

Ograniczenie komunikacji autobusowej. Z powodu małej frekwencji autobus, kursujący pomiędzy Chełmnem a Grudziądem, od 1 bm. utrzymuje komunikację tylko jeden raz na dobę, odjeżdżając z Chełmna o 7 z rana, a z Grudziądza o 2,30.

Uchwały sejmiku powiatowego. Na ostatnim posiedzeniu sejmiku upoważniono jednogłośnie wydział powiatowy do czynienia wydatków budżetowych na pierwszy kwartał br. w granicach czwartej części kredytów preliminowanych na 1926 r. Następnie odbyły się wybory zastępców sędziów rozjemczych, którymi zostali: na obwód Wielkie Czyste p. Ziolkowski ze Stolna oraz p. Dobracki z Cepna. Na obwód Kijewo: p. Znaniecki z Kijewa, p. Kisielewski z Dorposza, p. Hoffman z Bajewa oraz p. Kijan z Trzebczyka. Na obwód Wabcz: p. W. Dobrowolski z Wabcza. Sejmik przyznał 300 zł subwencji na zakup prezentu dla ks. biskupa Okoniewskiego oraz zatwierdził etat stanowisk służbowych.

Oznaczenie granic powiatu morskiego.

Powiat morski obejmuje obszary tymczasowego powiatu nackiego z wyjątkiem następujących obszarów dworskich: Brudzewo gm., Darzłubie gm., Darzłubie obsz. dw., Domatowo gm., Domatowo gm., Glinki obsz. dw., Karlikowo gm., Kartoszyno gm., Leśniewo gm., Lisewo obsz. dw., Lubkowo gm., Lubocino obsz. dw., Mechowa gm., Nadole gm., Polchówko obsz. dw., Polchowo gm., Rekowo obsz. dw., Sławutowo obsz. dw., Sławutowo gm., Sobienicyce obsz. dw., Sobienicyce gm., Świecino gm., Tyłowo obsz. dw., Wejherowo obsz. dw. które przyląca się do powiatu wejherowskiego.

Równocześnie z powiatu wejherowskiego wyłącza się miejscowości:

KOŚCIERZYNA. (Osobiste) Dowiadujemy się iż p. Adam Piankowski obchodzi w dniu 12 bm. wraz ze swoją Czeigodną małżonką 25-lecie pożycia małżeńskiego. Państwu Piankowskim składamy najserdeczniejsze życzenia dalszego szczęśliwego pożycia przy najlepszym zdrowiu i wszelkiej pomyślności. Oby Bóg błogosławił na dalszą drogę pożycia małżeńskiego!

Chojnice.

W ub. wtorek toczył się przed Izłą Karną w Chojnicach proces o popełnione morderstwo na śp. Bernardzie Kosiedowskim, robotniku kolejowym z Kiełpa. Jako oskarżeni o popełnienie morderstwa stanęli Franciszek Gabrych, żona Gabrycha Anastazja i Piotr Gabrych, brat oskarżonego, zamieszkały w Kiełpinie, pow. tucholski. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym, że podczas bójkii zamordowali ś. p. Bern. Kosiedowskiego w jego mieszkaniu na wybudowaniu.

Po przesłuchaniu rzeczoznawców i szeregu świadków, zabrał głos prokurator, który wniósł dla oskarżonych o następującą karę: Fr. Gabrycha jako głównego inicjatora i mordercę na 10 lat ciężkiego więzienia i karę śmierci dalszych dwóch współwinnych na 6 miesięcy więzienia. Po krótkich naradach sąd wydał następujący wyrok: Oskarżonego Franciszka Gabrycha na 5 lat i jeden miesiąc ciężkiego więzienia, Piotra Gabrycha na grzywnę 50 zł., wzgl. 10 dni więzienia. Anastazję Gabrych zaś uwolniono od winy i kary. Oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Miasto Gdynię oraz następujące gminy i obszary dworskie: Chwarzno obsz. dw., Chwaszczyno gm., Chylonja gm., Chylonja obsz. dw., Cisowa gm., Kolibki obsz. dw., Kolonja gm., Łężyce gm., Mały Kack obsz. dw., Osowa gm., Redłowo obsz. dw., Wiczlino gm., Wielki Kack gm., Witomino obsz. dw., Wysoka obsz. dw. i przyląca się je do powiatu morskiego.

Siedziba władz powiatu morskiego jest miasto Gdynia.

Termin przeniesienia do Gdyni poszczególnych władz i urzędów, mających obecnie siedzibę gdzieindziej ustala właściwi ministrowie w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych.

Tczew.

Ks. poseł Kupczyński proboszczem w Tczewie. Dnia 4 bm. popołudniu objął parafję tczewską nowy proboszcz ks. poseł Kupczyński z Dużego Garca.

Nowego duszpasterza witał imieniem parafji dotychczasowy jej zarządca ks. Prabucki, przyjmując go chlebem i solą.

W imieniu dozoru kościelnego jako zastępca przewodniczącego przemówił do nowego proboszcza p. inspektor Biniek.

Uroczystość kościelna przewidywana jest w najbliższym czasie.

P. Kurnatowski w Tczewie. W dniu 4-go stycznia nasza policja dworcowa zatrzymała na stacji Tczew powracającego z Gdańska do Polski byłego naczelnika wydziału śledczego w Warszawie Kurnatowskiego i zapiekowała się nim do dalszego rozporządzenia władz mierzających.

Z Kroniki policyjnej. W sam Nowy Rok w nocy złodzieje wytloczywszy szybę wystawową w sklepie p. Lapony przy ul. Dworcowej zabrali 4 pary bucików damskich i ulotnili się.

Komisja gdańska. W dniu 2 bm. przybyła do Tczewa komisja z polskiego jenerałego komisariatu w Gdańsku w osobach p. radcy Maksimowicza, r. p. Zalewskiego i delegata D. K. Gdańsk, do której przylączył się z ramienia Ministerjum Spraw Wewn. starosta tczewski p. Dytkiewicz. Komisja ta po zbadaniu rozkładów jazdy a także innych spraw wewnętrznych orzekła, ażeby pociąg z Gdańska do Malborka był przepuszczany bez wszelkiej kontroli.

Mimowolna podróż. Policja dworcowa poznała w jednym z pasażerów człowieka już dawno poszukiwanego przez prokuratorję toruńską. Wszelkie tłumaczenia i zapewnienia z jego strony, że sprawę dawno już załatwił, policja przyjęła do wiadomości, ale dała mu do towarzystwa posterunkowego.

Tow. Katolickich Robotników urządziło w uroczystość Trzech Króli o godz. 7 wiecz. w wielkiej sali Domu Miejskiego przedstawienie amatorskie pod egidą siostr zakładu św. Wincentego.

Odegrano dramat p. t. „Córka Baltazara” i dowcipną humoreskę „Biuro stręczyci”.

W przerwach przygrywała znana orkiestra p. Guzowskiego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która się przyciągnęła do rana.

Czysty dochód przeznaczono na szpital św. Wincentego.

Delplin.

Pożar. W ub. wtorek wiecz. u p. Roskwitalskiego w Janiszewku powstał pożar. Spłonął stóg niewymłoczonej pszenicy. Tuż straż pożarna nie mogła już wstrzymać przeniesienia się ognia na następny stóg, których było razem 4. Zato uratowała w bliskości znajdujące się budynki gospodarcze. Stogi były zabezpieczone od ognia.

Z Towarzystwa Powst. i Wojaków. W dniu Nowego Roku urządziło tuł. Tow. Powst. i Wojaków gwiazdkę dla dzieci swych członków. Staraniem druhów Lengi i Kisickiego, którzy nie szczędzili trudów i zabiegów, wypadła uroczystość b. wspaniale. Prezes rotm. Zieliński oznajmił przyjęcie 5-ciu nowych członków. Przemową wygłosił wiceprez. Krajnik i dyrygował śpiewami i deklamacjami. Następnie zjawił się gwiazdor i rozdzielił swoje dary w postaci strucli, pierników, orzechów, jabłek, czapek i innych rzeczy. Po uroczystości gwiazdkowej zatrzymały się jeszcze rodziny wojaków przy krótkiej, wspólnej zabawie familijnej. Była to pierwsza gwiazdka, którą Tow. nasze urządziło. Zaleca się, aby przy tym zwyczaju pozostać.

Na większym powodzeniem

jako środek odżywczy w sanatoriach, szpitalach, żłobkach tak wśród dzieci jak i dorosłych cieszy się zupełnie zasłużeniem.

EXTRA T SŁODOWY

„MALTINA”
wyrobu Browaru Jana Götza
w Krakowie. (29746)

Do nabycia w aptekach, drogeriach, sklepach spożywczych itd.

Wiadomości z Torunia.

Muzeum Miejskie (w ratuszu) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godz. 11—13-tej.

Książnica Miejska im. Kopernika (Wysoka 12, tel. 940) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30—12 i od 16—19,30.

Biblioteka T. C. L. przy ul. Wysokiej 12 otwarta codziennie od godziny 11-tej do 13-tej i od 15,30 do 18,30 w niedziele tylko od 11-tej do 13-tej. Filja na Jakóbskim przedmieściu (ul. Lubicka 44) tylko w niedziele od godz. 14-tej.

Teatr miejski. W sobotę, dnia 8 bm. drugie w tym sezonie przedstawienie popularne dla sfer robotniczych i związków zawodowych, po cenach znizowanych do minimum od 20 gr. do 1 zł. Odegrany będzie „Hajduczek”.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 3,30 po poł. „Cyralik Sewilski”, opera w 3 aktach G. Rossini’ego, z potężnym występem gościnnym znakomitej śpiewaczki koloratury, p. Berty Crawford. — Wieczorem zawsze owacyjnie przyjmowana, doskonała operetka W. Bromme p. t. „Najpiękniejsza z kobiet” z gościnnym występem ulubienicy Torunia p. Salomei Rutkowskiej.

Włamania. W nocy z dnia 3 na 4 bm. włamał się do mieszkania Pakulskiego Bronisława nieznanego dotychczas złodzieja i skradł garderobę wartości 90 zł. Drugiej kradzieży z włamaniem dokonano w składzie blawatów Wacława Dybowskiego, któremu zabrano materiały na ubranie ogólnej wartości pięć tysięcy zł.

Mniejsze kradzieże zgłosił: Dąbrowski Franciszek kradzież roweru, Chyliński Edward kradzież palta, rękawiczek skórnych, szala jedwabnego wartości 260 zł. Hoffman Leokadja kradzież trzewików i pięć zł. gotówki.

Zasądzeni włamywacze. Złodzieje, którzy włamali się do składu Leisera i usiłowali skraść większą ilość garderoby i futer, a mianowicie Paweł Brogoński, Jan Rolkowski, objaz z zawodu tapiczerzy, skazani zostali przez sąd okręgowy pierwszy na 8 mies. więzienia, drugi na 6 mies. więzienia. Wobec przyznania się do winy, sąd zaliczył areszt śledczy.

Oskarżenia o rozbicie pociągu w Książkach w 1922 roku uwolnieni. Dnia 5 bm. zakończyła się ostatecznie sprawa oskarżonych kolejarzy Wincentego Adamowicza, Franciszka Wincentego, Andrzeja Swobodzińskiego, Antoniego Polakiewicza, Jana Dyrdy i Piotra Będzirowskiego, wszyscy zamieszkałi na Mokrem i w Podgórzu, którzy byli oskarżeni o lekkomyślne spowodowanie zderzenia dwóch pociągów, wskutek czego uległy rozbiciu 22 wagony towarowe i tender.

Oskarżonego Adamowicza bronił adwokat dr. Skąpski, pozostałych adwokat Przysiecki.

Sąd po dłuższej naradzie sprawę umorzył, gdyż podlegała ona amnestji.

Oliwiarze obywatelska na „Tydzień Akademika”. „Tydzień Akademika” odbywający się w Toruniu od dnia 4 do 14 listopada przyniósł bardzo pokaźną sumę, bo kwotę 9675 zł, 86 gr. z czego na koszty związane z „Tygodniem” wydano 770 zł, 85 gr.

Widać z tego, że społeczeństwo toruńskie na cele kulturalno-oświatowe nie szczędzi grosza.

Koło Podoficerów Zawodowych zlikwidowane. Dnia 5 bm. odbyło się zebranie Koła Podoficerów Zawodowych, na którym w obecności poszczególnych dowódców formacji, dokonano likwidacji majątku Koła. Likwidacja Koła Podoficerów Zawodowych nastąpiła na skutek polecenia dowódcy korpusu p. gen. Berbeckiego.

Wiec bezrobotnych. Dnia 5 bm. w sali „Concordia”, ul. Chełmińska odbył się wiec bezrobotnych, w którym wzięło udział około 600 osób. Wiec miał podłoże ekonomiczne. Wszyscy mówcy, przedstawiając krytyczne położenie bezrobotnych domagali się pracy lub chleba. Uchwalono wysłać specjalną delegację do p. wojewody i p. prezydenta miasta, która ma przedstawić żądania bezrobotnych.

Bezrobotni zamierzali urządzić pochód demonstracyjny przez miasto a następnie przed województwo i ratusz, jednakże magistrat nie udzielił wicownikom na pochód zezwolenia. Ze względu na bezpieczeństwo zarządono pogłowia policyjne. Spokoju nie zakłócono.

Defraudanci staną przed sądem. Przed toruńskim sądem wojskowym rozpoczęło się dnia 24 bm. proces przeciwko kapitanowi J. Swobodzie i por. W. Karwańskiemu, którzy dopuścili się szeregu malwersacji na szkodę skarbu państwa, sięgających setek tysięcy zł. Do sprawy powołano 60 świadków. Proces potrwa kilkanaście dni.

Zmiany osobowe w garnizonie toruńskim. Rozporządzeniem ministra spraw wojskowych przeniesieni zostali: pplk. Jan Ryż z 16 pap. do kadry ofic. artyl. z przydzieleniem służbowym do 4 p. lotn.; por. Daniel Jaroszewicz z 4 p. lotn. do kadry oficerów lotniczych z przydzieleniem do gł. portu lotniczego.

Kiermasz. Narodowa Organizacja Kobiet w Toruniu urządziła dnia 9 bm. w sali parku „Wiktoria” wielki kiermasz, z którego dochód przeznaczony jest na dożywianie dzieci.

Tow. Pszczelarzy na Toruń. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 9 bm. o 3-ej popoł. w lokalu p. Jakóbskiego „Eldorado”, Chełmińska szosa. Odczyt p. Falkowskiego, wybór zarządu, sprawa kursu pszczelniczego w lipcu.

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Dnia 5 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy licznych udziałach radnych. Obrady zajął przewodniczący p. Antczak. Nim przystąpiono do porządku obrad przewodniczący zakomunikował zebraniem o zgonie członka rady dra Walpego, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Następnie p. prezydent miasta wobec zatwierdzenia wyboru przez wojewodę, odebrał przysięgę radziecką od członków magistratu: pp. Lucjana Basinskiego, decernenta miejskich zakładów użyteczności publicznej, oraz J. Rzyckiego, decernenta wydziału lasów miejskich.

Po załatwieniu powyższego przewodniczący w odczytaniem sprawozdaniu z działalności rady w minionym roku, wspomniął o poszczególnych pracach i transakcjach, poczynionych na rzecz miasta. W roku sprawozdawczym zmarło dwóch członków rady i magistratu, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Wobec ukończenia się kadencji przewodniczącego zgodnie z ordynacją miejską przystąpiono do wyboru prezesa. W głosowaniu tajnym wybrany został 31 głosami na 40 oddanych kartek ponownie p. Antczak, (N. P. R.). Na zastępcę wybrano p. r. Stefanowicza (Klub obywatelski), sekretarzem obrano przez akklamację p. dyr. biur magistratu p. Krzyżanowskiego. Skład wydziałów finansowy i administracyjny pozostał bez zmiany. Rozjemcą na okręg III wybrano p. B. Kuczyńskiego.

Prośba Akademickiego Koła Pomorzań w Warszawie o subwencję została odrzucona przez magistrat, bowiem miasto płaci już poważne kwoty tytułem 6 stypendjów. Na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych wyasygnowano 4.000 zł. Podwyższono: opłaty na transporty sanitarne o 30 procent; dzierżawę za składnice miejskie nad Wisłą, które niebawem mają otrzymać oświetlenie elektryczne. Preliminarz budżetowy za rok 1926 przekroczony o 119 tys. zł został przez p. wojewodę zatwierdzony. Na odbudowanie starteru elektrycznego, reflektora i oświetlenia elektrycznego w sikawce samochodowej, wyasygnowano sumę 370 zł.

Umorzono pp. Wartmannowej i Pożarkowskiej podatek od lokali i opłatę za wywóz śmieci.

W końcu przewodniczący podał do wiadomości, że Państwowa Kasa Oszczędności zafiarowała, za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, toruńskiemu kupiectwu i przemysłowi 25.000 zł pożyczki niskoprocentowej. Pożyczkę tę uchwalono zaciągnąć. Następnie odesłano kilka interpelacji w sprawach: wydawania opalu dla bezrobotnych mimo uchwały korporacji miejskich; podwyżki zarobków pracowników miejskich w wysokości 25 procent; koniecznego wybudowania ścieków deszczowych na ul. Sportowej i inne.

Sabryczka, ogród.

mieszkanie, stajnia razem lub osobno, korzystnie zaraz wydzierżawie. Oferty do III Dzennika Bydgoskiego, w Toruniu pod „Dzierżawa”. (T-242)

Drzazgi.

Powtórzona za jednym z pism bydgoskich telefoniczna rozmowa z miejscowym oddz. Banku Polskiego:

- Halo? Czy tam Bank Polski?
- Tak tu Bank Polski!
- Proszę Oddział Dewiz.
- Bank Polski, Oddział Dewiz!
- Tu redakcja... Chciałem poprosić o informację: Ile pieniędzy wolno wziąć ze sobą za granicę.
- Sekundę, proszę, łączę pana z dyrektcją.
- Proszę?
- Tu redakcja... Chciałem poprosić jaknaj-uprzejmiej o informację itd.
- Sekundę, proszę!
- Halo? Bank Polski!
- Tu mówi redakcja... itd.
- Bank Polski, Oddział Wywozu Walut.
- Tu mówi itd..
- Hm, 250 zł!
- Ale na mocy „Dziennika Ustaw“ nr. 57, poz. 408 wolno przecie zabierać ze sobą 1000 zł!
- Sekundę, proszę!
- — Halo, a więc tak, 1000 zł wolno zabierać z sobą, albo też obce waluty, których suma jednak po przeliczeniu nie winna przekroczyć tej sumy.
- Dziękuję uprzejmie!
- Oh, proszę bardzo, proszę bardzo!

A tak, interesentów traktuje się grzecznie, to trzeba przyznać. Ale nauczyliśmy się też z czasem postępować ostrożnie, więc pytamy tego i owego. I wreszcie okazuje się, że na mocy nowego rozporządzenia (prawa) z dnia 15 sierpnia (Dz. Ustaw z dnia 20. 8. 26 r.) wolno zabierać z sobą za granicę 1000 zł parytetowych. Złoty parytetowy, to złoty wedle wartości złota, a więc bezsprzecznie trochę inny niż zwyczajny złoty.

Od siebie nie dodajemy żadnych uwag nie dlatego, abymy się obawiali wejść w nową kolizję z którymś z pp. wicedyrektorów, którzyby na nas nową klątwę rzucił — tylko dla tego, że powtórzona rozmowa jest sama w sobie krytyką, jak instytucja rządowa niedbale informuje.

Uwaga nasza o rusofilkach i wzmianka o generałowej K. nie może odnosić się do gen. Karnickiej, zamieszkałej w Bydgoszczy. Jak nas informują, gen. Karnicka mimo że jest rosjanką, jako żona polskiego oficera odnosi się z całą lojalnością do Polski i chętnie używa języka polskiego, którym władza poprawnie. Fakt, że gen. Karnicka nie udziela się, i że tak rzadko widzimy ją w towarzystwie polskiem, tłumaczy się tem, że jest zupełnie oddana rodzinie i jej tylko czas swój poświęca.

Nie zdajemy sobie sprawy z tego, dlaczego dyrektor gazowni w Bydgoszczy sprowadził tak wielką ilość kuchenek gazowych, które obecnie zapełniają szczerlnie składy. Również nie dowiemy się wogóle, dlaczego kucharki gazowe sprowadzano z Niemiec, podczas gdy dyr. Klimczakowi proponowano wyroby francuskie Makera, płatne we frankach papierowych francuskich. Kuchenki Makera są znane ze swej dobroci. Nawet wielkie zakłady niemieckie, gazownie i uniwersytety używają tych kuchen. Transakcja we frankach wyniosłaby 50 proc. taniej, niż kupno w Niemczech. A więc, jakie względy grały tu rolę?...

Od p. Franciszka Ciekawskiego, ul. Śniadeckich 20 otrzymaliśmy bardzo rozpaczliwy list, w którym się skarży i żali, iż pozbawiono go ostatniego sposobu zarobkowania (inwalida) mian. zakazano mu sprzedawać na Starym Rynku i przetrzucono go wraz z krótkimi towarami na Nowy Rynek, gdzie niema nadziei minimalnego zarobkowania. Człowiek ten posiada żonę i 9-cio dzieci.

Takich, jak p. C. drobnych, bardzo biednych kupców, których ten sam los spotkał, jest więcej. Pisaliśmy zresztą o tem... Mimo obietnic, że rugi kramarzy ze Starego Rynku zostaną wstrzymane, — bezlitosne to zarządzenie wykonano.

W Kościerninie zorganizowano wystawę rzemieślniczą, w której nie wszyscy zainteresowani wzięli udział. W tych dniach odbyło się rozdanie nagród i dyplomów. Podobno ominięto dziwnym trafem najbardziej zasłużonych, natomiast nie zapomniano o osobach, które nie wspólnego z wystawą nie miały. Wymienia się głównie trzech takich panów, między nimi radcę O.

Społeczeństwo m. Torunia zechce sobie zapamiętać, że na ul. Mała Garbary nr. 20 znalazł się wyrzutek społeczeństwa, Aleksander Wyrzyński, rzeźnik, który dzięki swemu samolubstwu i celom egoistycznym zaprzepścił warsztat pracy na korzyść żyda koszernego. Zaliczamy go odtąd do sprzedawczyków i szabogojów.

Urzednicy skarbowi pełniący służbę na granicy polsko-gdańskiej otrzymali gwiazdkową renumerację. Każdy z nich otrzymał od 90 do 100 zł. Natomiast urzednicy policji państwowej i straży celnej, którzy współpracują z urzednikami skarbowymi, nie nic otrzymali. Podobne wyszczególnianie i wyróżnianie jednych ze szkoda drugich wpływa naprawdę demoralizująco.

Wojewoda Bniński protektorem Kościoła Narodowego...

Tutejszy „duszpasterz“ narodowy Zawadzki wygłosił we wtorek wielką mowę w kościele swoim przy ul. Marcinkowskiego. Chwalił się w niej między innymi, że wysłał powinszowania noworoczne wszystkim ministrom i wojewodzie Bnińskiemu, dla którego nie miał dość słów uznania. Twierdził, że p. wojewoda Bniński jest prawdziwym przziacielem Kościoła Narodowego i nie skąpi uznania.

Wspominamy o tem, aby dać p. wojewodzie sposobność do sprostowania powyższego twierdzenia, które aż do wyjaśnienia uważać będziemy za czczą przechwałkę.

Dalej twierdził Zawadzki, że ksiądz Kronenberg z Małopolski, brat znany na aruncie bydgoskim Leonolda K., chce przenieść do Kościoła Narodowego. Stawia jednak tak trudne warunki (finansowe), że sprawa tego „nawrócenia“ dotąd nie została załatwiona.

O ścisłym związku „Kościoła“ Narodowego (hodurowców) ze stroniczami wywrotowemi świadczy fakt, że „ksiądz“ Zawadzki zapowiada oficjalnie zebrania Stronnictwa Chłopskiego (Bryłowców czyli komunistów rolnych). Ostatni przeprowadzają obecnie połączenie z Niezależną Partją Socjalistyczną, która świeżo przyjęła nazwę: Niezależna Partja Pracy. Jestto twór Leopolda Kronenberga (do spółki z Zachariasiewiczem i Wnukiem) celem zwalczania istniejących tu kierunków socjalistycznych, politycznie i społecznie mniej radykalnych. Niedawno bawił L. Kronenberg w Bydgoszczy i przeprowadzał rozmaite „pertraktacje“, tak zakonspirowane, że bliższych szczegółów dowiedzieć się nie mogliśmy.

Jak nas zapewniają, w robocie Kronenberga i jego przyjaciół bierze żywy udział urzędnik magistracki n. Żernicki, kierownik Urzędu Statystycznego.

Co kupiłeś za 100 zł. przed rokiem a co kupisz dziś?

Zatrważający bilans naszego życia gospodarczego

Bydgoszcz, 7 stycznia.

Drożyna pomału, lecz stale odejmuje nam od ust to kawałek chleba, to trochę maki, fasoli lub ryżu. Z tej codziennej daniny, jaką składamy drożynie, bilansują się pod koniec roku bardzo poważne, dla kieszeni przeciętnego obywatela dotkliwe cyfry.

Co za 100 zł kupiłeś w styczniu ub. r. tego dziś już nie kupisz!

Zróbmy odnośne zestawienie najpotrzebniejszych artykułów spożywczych.

A więc za 100 zł kupiłeś:

	stycz. 26.	stycz. 27.
chleba	426 f.	312 f.
maki pszen.	286 f.	208 f.
fasoli	214 f.	190 f.
kartofli	1800 f.	650 f.
mleka	500 l.	290 l.
jaj	650 szt.	400 szt.
masła	50 f.	28 f.
cukru	160 f.	142 f.
węgla	1850 kg.	1670 kg.
mydła	98 f.	84 f.

Z tego pobieżnego i niewyczerpującego zestawienia można wyrobić sobie pojęcie o tem, jak bolesne wy-

wy porobiła drożyna w budżecie domowym ludzi, skazanych na stałe dochody. A odbija się to przede wszystkim na żołądku i na zdrowiu naszym.

Zasadniczym pożywieniem klasy pracującej jest chleb. Jeżeli przyjmniemy, że człowiek przeciętnie zjada półtora funta chleba dziennie czyli 549 f. rocznie, to musi się rachować z tem, że obecnie na sam chleb wyda o 50 zł rocznie więcej na osobę. A gdzie reszta?...

Rząd nasz w kwestji drożyny jakby niezdawał sobie zupełnie sprawy. Potworzono jakieś komisje do badania kosztów produkcji, ale my wiemy z doświadczenia, co to znaczy. Im więcej takich komisji, tem bardziej drożyna rośnie. Litr mleka przed rokiem kreślił się około 20 gr. Czemu dziś aż 36 gr? Jak to usprawiedliwić, jeśli nie chciwością producentów z jednej strony a niedołęstwem rządu z drugiej? Związek mleczarski na Wielkopolskę obiecuje wprowadzić, że do lipca funt masła z 3—4 zł spadnie na 1 zł. Ano — zobaczymy!

Z WYDAWNICTW JĘZYKOZNAWCZYCH.

„O czystość i sprawność mowy polskiej“.

Napisał ks. Bolesław Szeffs.

W Pelplinie, na naszym polskiem, niedgdy przez wroga tak niemczonem Pomorzem, wyszło wprost osobliwe dziełko. Oto jeden ze znanych na polu językoznawstwa kapłanów wydał w codopiero ubiegłym roku w dzisiejszej, pomorskiej stolicy biskupiej źródłową pracę p. t. „O czystości i sprawności mowy polskiej“.

Nie to jest osobliwe, że pracę taką ksiądz napisał, bo uczonych księży językoznawców mamy w Polsce dzisiejszej bardzo wielu, ale w tem leży osobliwość omawianego tu dziełka, że zostało ono napisane i wydane na Pomorzu.

W środkowej i południowej Polsce ujemne naogół panuje jeszcze dzisiaj przekonanie o opanowaniu i władaniu mową ojczystą przez ludność naszych, na stały nacisk niemieczyzny wystawionych ziem zachodnich. Z tonem wyższości swojej językowej ironizuje się tam dość często nawet na łamach pism codziennych w mowie ludności naszych ziem zachodnich napotykaną germanizmy i rozmaite, gramatyczne usterki i błędy. Aż tu jednak, pomimo tego wytykanego ludności naszej „prusactwa“ językowego, właśnie na najbardziej niedgdy germanizowanym odcinku polskości, w pomorskim Pelplinie, wychodzi gruntowne, na nau-

kowej znajomości przedmiotu oparte dziełko „O czystości i sprawności mowy polskiej“.

W kulturalnych stosunkach naszych ziem zachodnich jest to zdarzenie tak znamienne, że nie można go wspomnieć bez szczególnego nacisku, praca ta bowiem jest jednym z licznych dowodów, że bije tu na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej tętno polskiej kultury i że nawet z tych odległych od naszych głównych centr naukowych ziem dorzuca się do potężnego gmachu wiedzy polskiej cenne cegiełki.

Dziełko „O czystości i sprawności mowy polskiej“ wydał ks. Bolesław Szeffs z Byślawa, powiatu tucholskiego. Ks. Bolesław Szeffs nie po raz pierwszy zabiera głos w sprawie czystości mowy polskiej, znane są badaczom języka polskiego jego cenne na ten temat uwagi, drukowane na łamach czasopisma „Język Polski“. Zasługa obecna ks. Bolesława Szeffsa polega na tem że zagadnieniu czystości i sprawności mowy polskiej poświęcił tym razem całą, bardzo gruntowną pracę. Autor dziełka „O czystości i sprawności mowy polskiej“ jest nieublaganym oczyszczaczem (purystą) językowym. Wychodząc z założenia, że należy unikać wyrazów obcych, skoro istnieją rodzime, wytyka ks. Boł. Szeffs na podstawie bardzo źródłowych, skrupulatnych swoich badań i dociekań, porównań i zestawień cały las językowych niedorzeczności, napotykanych codziennie nawet w potocznej mowie polskiej. Sięgając naukową myślą swoją aż do wieku XVI., do słownika pol-

skiego Jana Mączyńskiego, tego faktycznego, zapomnianego dzisiaj ojca słownictwa polskiego, przedziera się ks. Bolesław Szeffs w pracy swojej pracowitym umysłem poprzez wszystkie dawne, ważniejsze dzieła z zakresu naukowego badania języka polskiego i na podstawie wielu dzieł nowszych, zwłaszcza na podstawie niezmiernie cennych prac językoznawczych prof. Al. Brücknera ustala i ostatecznie rozstrzyga polską postać wielu obcych, nawet w codziennej mowie potocznej niedorzecznie nieraz używanych wyrazów.

Nie tu miejsce na szczegółowe rozpatrywanie wszystkich, bardzo nieraz śmiałych twierdzeń autora dziełka „O czystości mowy polskiej“, które z pewnością doczeka się wkrótce naukowej oceny na łamach pism fachowych, zaznaczamy przeto tylko z obowiązku kronikarskiego, że praca ks. Bolesława Szeffsa omawia sprawy językowe bardzo ważne, aktualne i wprost palące.

Mowa ojczysta jest największym, po przodkach odziedziczonym skarbem naszym, czystością zatem, jasnością i sprawnością jej leży w zakresie obowiązków każdego kulturalnego Polaka.

W naukowych swoich, przeważnie bardzo przekonujących wywodach wskazuje autor drogę do tej możliwie największej, idealnej czystości i jasności mowy polskiej i wywniósł tem samem przystępnie napisanem dziełkiem swoim w zakresie naszego popularniejszego językoznawstwa aż po dzień dzisiejszy istniejącą, poważną lukę.

Praca ks. Bolesława Szeffsa winna dzięki swoim prawdziwym naukowym życiowym zaletom znaleźć się w każdym, mowę ojczystą kochającym domu polskim.

J. K.

Bożegnanie.

Wieczór był blisko — słońce już z zachodu
Różowym blaskiem żegnało obłoki,
Kiedy wracając do starego grodu
Na moście szybko zatrzymałem kroki;
Bo niby zdala, niby przy mnie blisko,
Ujrzałem cudne nieba widowisko.

Przedemną słońce w ognistym zachodzie
Jak piękne dziewczę wabiło do siebie,
A za mną tęcza zawisa na niebie
I druga tęcza podemną we wodzie,
A obie tęcze połączone razem
Stukolorowym świeciły obrazem.

A ja nie wiedząc w którą patrzeć stronę,
Czy w słońca ogień, czyli w tęczy kręgi,
Zwróciłem oczy blaskiem upojone
Wzduż lekkim wiatrem kołysanej wstęgi,
Co dopędziłszy widnokregu końca
Zniknęła w zlocie pochłonięta słońca.

A tam, gdzie na jej promieni granicy
Ziemi i nieba łączyły się krańce,
Czerwone zamku migotały szańce,
Dziś groby królów — dawniej ich stolicy,
Tam to wieczorne z wież katedry dzwony
Kapały w falach srebrno-smutne tony.

A ja słuchałem ich smętnej piosenki
Na zimnej wsparty mostowej poręczy;
I tak mnie jakoś wzruszyły te dźwięki,
Iżem zapomniał o słońcu i tęczy,
A dusza wyższym wiedziona rozkazem
Dzwoniła z niemi i płakała razem...

Ona tym kruszcom była tak podobną,
Co jedną piosnkę śpiewając bez końca:
Piosnkę tęsknoty lub piosnkę żalobną,
Bo one pragną dotrzeć aż do słońca!
Ono się tylko uśmiecha zdaleka
A chcą się zbliżyć — ono znów ucieka.

ST. W. STĘPIEN.

— Na budujący się kościół Matki B. Nieust. Pomocy na Szwederowie złożyli: Adam Piotrowski 100 zł, Stanisław Kempa 10 zł, Bronisława Nowicka 10 zł, N. N. 5 zł, Jan Kołodziejczak 5 zł, Paulina Kwiatkowska 5 zł, rodzina Majgowskich 20 zł, Anna i Otton Bossakowie 15 zł, dzieci Bossaków 5 zł, Marcin Brakowski 5 zł, Ignacy Szynt 10 zł, Golebiewski 5 zł, Franciszek Wojewódzki 2 zł, Józef Zieliński 10 zł, Michał Krych 5 zł, Izidor Lewandowski 3 zł, Marjanna Kielpiowska 3 zł, Michał Cernka 10 zł, Józef i Anna Ciesielscy 4 zł, Polaszek 2 zł, Zaremska 5 zł, Szulczyński 5 zł, Madaj 2 zł, Alojzy Mazurkiewicz 15 zł, Katarzyna Pezalska 10 zł, Jan Lucja Kwaskowie 20 zł, Badziński 4 zł, Jelińska 4 zł, Szymański 3 zł, Marjanna Pałuchowa 5 zł, Rozalja Mateja 10 zł, Kubicka 10 zł, rodzina Tucholskich 10 zł. (C. d. n.)

Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.
Ks. Konopczyński.

Pieśń K. W. „Gryf”.

(na melodję „Wolga Wolga...”)

Smętna rzeko, Brdo kochana,
Królowo pomorskich wód,
Twoja otchłań zwierciadłana
Nasz bydgoski zdobł gród.

Niezbadane Twe topiele
Przytłumiają młasta gwar;
Grają przy Farnym kościele,
Śmieją wokół piękna czar.

Tam nad brzegiem Twojej wody,
Wśród konarów starych drzew,
Święci trumfi nasz Klub młody
I tam brzmi nasz cudny śpiew:

„Ubóstwiliśmy rzekę świętą
„Wystrojoną w lustra fal;
„Co się snuje droga krętą
„Hen! — do Wisły — w sielską dal..

„Po Jej toniach w dzień świetlany,
„Jako wicher pędzi lódz;
„Wiosła wykonują tany...
„To gryficka nasza młodź!

„Brdy synowie, my Gryfici,
„Chłuba to wioślarsstwa jest;
„Przez trud nigdy nie pocię —
„Zawsze u nas wielki gest!

„Prezes nasz Zamiarą zwany,
„Chce swój Klub na szczyty wnieść!
„On przez wszystkich jest kochany...
„Niesiem Jemu hołd i cześć!

„Czy w szafasie, czy na wodzie,
„Bratem dla nas każdy drub;
„Zawsze żyjemy w świętej zgodzie,
„Bo to jest tworzenia duch!

„Niezadługo — (pomóż Boże!)
„Klub potęgą musi być!
„Hen! od Karpat — aż po morze
„Swoją sławą będzie żyć!

„Hej! Druhowie więc do czynu
„Z całą mocą swoich sił!
„Uwijemy krąg wawrzynu,
„Który wszystkich będzie śnił..

„Magistrat bydgoski zazdroszcząc laurów
innym likwidatorom naszej kultury — pisze
prof. Mieczysław Treter, jeden z czołowych
krytyków sztuk w Polsce — powziął myśl
zamknięcia dobrze rozwijającego się Mu-
zeum Miejskiego”. („Warszawianka” z 2 sty-
cznia br. feljeton p. t. „Sztuki plastyczne
w 1926 r.”). Stwierdza on pozatem, że „Byd-
goszcz zapisała się w kronikach wystawą
jubileuszową M. A. Piotrowskiego (1814—
1875), wystawą Tow. „Plastyka” i prac arty-
stów bydgoskich. — Miesięcznik „Sztuki
Piękne” w nr. 3 z 15 grudnia 1926 r. w ru-
bryce „Kronika artystyczna” porusza szeroko
sprawę rzekomej likwidacji Muzeum w
Bydgoszczy i zamieszcza informację o zbior-
owej wystawie obrazów art. malarza Boles-
ława Lewańskiego, wliczając na pierw-
szym miejscu „Autoportret z żoną” oraz in.

Polski malarz bez rąk. Miesięcznik „Sztu-
ki Piękne” donosi, że we Lwowie zmarł ś. p.
Ludomir Benedyktowicz, który utraciłszy
w powstaniu 1863 r. obie ręce prawie po
łokcie, malował, trzymając pendzle w meta-
lowych obręczach, osadzonych na kościach
przedramienia. Najciekawsze jest, że zawód
malarski obrał sobie po okaleczeniu. Ur. w
1844 r. po upadku powstania uczył się ma-
larstwa w Warszawie u Gersona, poczem
ukończył akademię malarską w Mona-
chjum. Osiedlił potem w Krakowie, gdzie
przez rok był uczniem Matejki. W 1910 r.
przeniósł się do Lwowa, w 1919 r. jako b.
powstaniec otrzymał nominację na porucznika
Wojsk Polskich i order „Virtuti Militari”.

**Konkurs na bezpłatną podróż
do Paryża.**

Towarzystwo „Przyjaciół Polski” w Pa-
ryżu, pragnąc podziękować Bydgoszczanom
za serdeczne przyjęcie okazane ich
generalnemu sekretarzowi pani Róży Bail-
ly, i chcąc oprócz tego zachęcić osoby odda-
jące się studjom języka francuskiego i dać
im możliwość wydoskonalenia się w znajo-
mości tego języka przez kilkotygodniowy
pobyt we Francji, postanowiło wspólnie
z Dyrekcją Francuskich Kursów Rządow-
ych „Sekwana” w Bydgoszczy ofiarować
bezpłatną podróż do Paryża tam i z po-
wrotem, w czasie letnich wakacji, jedne-
mu z mieszkańców naszego miasta.

Wskutek tego postanowienia w końcu
mają br. będzie otwarty wielki Konkurs
polegający na napisaniu pracy w języku
francuskim.

Wszelkich informacji w tej sprawie
udziela dyrekcja kursów francuskich „Sek-
wana” ul. Cieszkowskiego 12-13 od 2—3 po
pol. i od 8—8.30 wiecz.

Szcześliwej drogi — panie Mizgalski!**Podatek kawalerski jest najsprawiedliwszą daniną społeczną.**

Na czwartkowy artykuł p. Mizgal-
skiego „Podatek kawalerski hańbą
cywilizacji” otrzymujemy następu-
jącą odpowiedź:

P. Mizgalski zagroził, że jeśli w
Polsce zaprowadzony zostanie po-
datek kawalerski, to on wyemigruje
z kraju. Tedy w imieniu wszyst-
kich Polek wołam do niego: szcze-
śliwej drogi, panie Mizgalski!

Niewiem, co to były za zasadnicze
względy, dla których redakcja „Dz.
Bydgoskiego” ów artykuł zamieści-
ła. Bo zasadniczym i zbożnym wzgłę-
dem powinno być, że chłop jest na
to, aby wziął sobie towarzyszkę ży-
cia, zbudował ognisko rodzinne i
pomnażał dobytek ojczysty, którego
najważniejszą cześcią są właśnie
nowe, w uczciwym i patriotycznym
duchu wychowane pokolenia. Kto
tego nie rozumie, ten najlepiej robi,
wynosząc się do Bolszewji albo do
Timbaktu. Polska na takim emi-
grancie nie straci.

Ja podatek kawalerski uważam
za jeden z najsprawiedliwszych i
najpotrzebniejszych. Nie przemawia
tu ze mnie instynkt samozachowaw-
czy kobiety, tylko troska o przysz-
łość kraju. Bo pod względem za-
łżenia i w Polsce, podobnie jak we
Włoszech i Francji, dzieje się nie
nailepiej.

Pan Mizgalski, czując na jak śli-
skim i niepewnym walczy terenie,
sprawę z miejsca fałszywie posta-
wił, pisząc o „przymusie małżeń-
skim”. O nim niema mowy. Pań-
stwo n'kogo za łeb nie b'rze i do of-
tarza nie ciągnie. Rozumuje nato-
miast bardzo słusznie: niechcesz
przez założenie ogniska rodzinnego
przyłożyć jedną cegiełkę do budo-
wy państwa, to uczynj to przynaj-
mniej we formie zapłacenia państ-
wu odpowiedniego odszkodowania.

Czyli daje takiemu osobnikowi do
wyboru między podatkiem pośred-
nim a bezpośrednim. O przymusie,
z powodu którego tak gwałtuje pan
Mizgalski, niema mowy.

Byłoby to największą niesprawie-
dliwością społeczną, gdyby wielki
procent mężczyzn i nadal uchylał
się od tego kardynalnego obowiąz-
ku, jakim jest założenie rodziny, a
nie dawał państwu zato żadnej re-
kompensaty. Proszę pamiętać, że
taki osobnik stwarza sobie wygod-
ne i próżniacze życie nie tylko na
szkodę państwa, ale i z krzywdą
drugiej osoby, mianowicie tej ko-
biety, którą w danym razie uczynił-
by towarzyszką swego życia. Ta
podwójna niesprawiedliwość powin-
na być okupiona bodaj kawalerskim
podatkiem. Niepodobna przecież ża-
dać, aby mężczyzna dłużej jeszcze
zaimował wobec kobiety i z jej krzy-
wdą tak uprzywilejowane stanowi-
sko.

Przecież najzupełniej analogiczną
jest i opłata paszportowa. Chcesz
koniecznie wyjechać, chcesz za gra-
nicą trwonąć pieniądze — dobrze —
ale złóż państwu zato odpowiednią
daninę.

Dążenie rządu do tego, aby każdy
obywatel spełniał swą powinność,
czy to np. wojskowa, czy też, jak w
tym wypadku, rodzinna, uważam za
naturalną i sprawiedliwą. Pięknie
i szlachetnie powiedział Mussolini
w swym oredziu do Włoch, że takich
Mizgalskich najchętniej nożem od-
dzieliłby od pnia narodowego. Ale
gdzy to się nieda, to niechże przynaj-
mniej płaca, niech płaca aż poczer-
nieją na węgiel!

Z poważaniem

Irena Wawrzyniakówna.

Bydgoszcz, w święto Trzech Króli.



Jan

**Jacek Furdyga
donosi:**

Belweder, 6 stycznia.

Szanowna Redakcjo! Wróciłem tedy po
świętach do Warszawy i zgłosiłem się za-
raz na audjencję do Dziadka. Lupię obca-
sami, aż skry się sypią, i mówię:

— Panie Marszałku, melduję posłusznie,
że cofam moją dymisję!

A Dziadziowi — trzeba go znać — wasy
stanęły jeża, zerwał się od biurka i bęc
mnie w cyferblat.

Ale ja, że to już nawykłem do konwer-
sacji z Dziadkiem, schyliłem się prędko, i
Dziadek palnął lampę, że poszła na drobne
skorupy.

Zrobił się zaraz w Belwederze taki har-
mider, jakby bolszewiki następowały zno-
wu na Wisłę. Do gabinetu wpadł Wienia-
wa, porwał mnie za kark i zataszczył prosto
do ciupy. Ale już po 24 godzinach Dziadek
kazał mnie wypuścić i stawić się do służby.

O te 24 godzin kozy nie bardzo się gnie-
wałem, bom godnie się wyspał po tyła ba-
niaczeniu przez święta. Ale jednak robię
obrażoną minę i mówię:

— Tak to, Dziadziu, traktujesz Twoich
ministrów? Nie powiesz nawet dlaczego,
ino zaraz w gębę walisz jak w cholere! Ju-
ści w ten sposób żaden gabinet długo z To-
bą wytrzymać nie może. Ja przywiązałem
się już do Ciebie jak pies do barłogu, więc
nie składam mego portfela, choć mnie
czasem chłapiasz, bo nie chcę z belezego
robić kwestji gabinetowej i przysparzać Ci
trudności na Twojem odpowiedzialnem sta-
nowisku, których i tak masz dość. Ale pa-
miętaj Dziadziu, że od VII rangi w zwyz
powinieneś Twoich zaufanych i zakonspi-

rowanych szanować, bo inaczej historia Cię
osądzi i odpustu politycznego u niej nie
dostąpisz.

Jakem tak przemówił, to Dziadek zelżał
zaraz i powiada:

— Może być, Jacku, że zbyt krewko z to-
bą postąpiłem, ale u mnie krew nie woda,
i gdy takiego, jak ty, warchoła zobaczę,
to się krew we mnie wzburzy i despekt mu
uczynię. Także de politycis niekiedy szpet-
ne słowo mi się wymknie, ale bodajem nie-
miał innych, jak te, wobec Ojczyzny prze-
winień. Zoinierz ja nieokrzęsany, a nie za-
den fircyk ani farmuszek, co to jak cyga
koło Rzeczypospolitej skacze, a patrzy, aby
jej rękę do kieszeni włożyć albo innego do-
bra uszczknąć.

To od Dziadka usłyszawszy, mówię zno-
wu ja:

— Z tego, Dziadziu, coś powiedział, szy-
kuje się, że mógłbyś, a nie bierzesz, podczas
gdy inni za swoją służbę latyfundijski
płaszcz sobie podszywają i jeszcze niby to
krzywdują. Bóg Ci to kiedyś, Dziadziu wy-
nagrodzi na rozumie i na szczęśliwości wie-
kuistej. Cenię ja w Tobie ono bohaterstwo,
bo sam jestem ułomliwy człowiek tylko,
i wiem, jakiego zmagania potrzebuję, aby
cudzego nie ruszyć.

— Co ty mi, kpie głupi, rekompensatę
niebieską na rozumie obiecujesz, jakby mi
mózgu nie stało, albo z inzej substancji
był, niż do rządzenia Rzeczpospolitą po-
trzeba. Przecież poprzedników moich i to
do upadku przywiodło, że oleju we łbie nie
mieli, a ja, dziękowa Bogu, w najtrudniej-
szych materjach się orientuję...

— Dziadziu, skoroś taki mądry, to po-
wiedz, jaka jest różnica między gabinetem
Twoim a Mussoliniego?

— Różnica? Jakaż może być różnica?

— Widzisz, Dziadziu, Mussolini przy-
szedłszy do władzy, rozpedził gabinet do li-
cha, a Ty spędziłeś licha do gabinetu...

— Prośba o wskazanie pracy. Prawnik
prywatny znający dokładnie księgowość
handlową wszystkich systemów, bilansista,
specjalista podatkowy, proszę o wskazanie
miejsca, gdzie są widoki uzyskania zastęp-
stwa przed sądem w sprawach cywilnych,
karnych i upadłościowych. Łaskawe adre-
sy uprasza Jerzy Seltner, ul. Toruńska 181.



ZEISS

ludzi widzi że, niewiedzą
często o tem. Pozatem każdy,
który przekroczył rok 45, po-
trzebuję szkiele do czytania.
Fałszywy wstyd lub niedo-
nianie wartości szkiele, powo-
duje ból głowy, przemęczenie,
a nawet może spowodować
ciężkie rozdrażnienie nerwów. Kto przy czyta-
niu lub umysłowej pracy się nury i musi oczy
przecierać, potrzebuje szkiele n'echaj się bez-
względnie zwróci do okulisty lub do optyka,
Rażą i obrzymim wyborem szkiele i elegancją
opraw po cenie dla każdego przystępnej siły.

St. Zakaszewski

Centrala Optyczna

Bydgoszcz, ul. Głajska 7. (22003)

PROGRAM W KINACH.

— Ostatnie dni Pompei, monumentalne dzie-
ło filmowe w 14 aktach, realizowane podług
słynnej powieści E. L. Bulwera, wczoraj ścia-
gały do kina „Kryształ” tłumy publiczności,
mimo, że było to pierwsze przedstawienie te-
go pięknego obrazu, który stanowił może śmia-
ło pomnik cywilizowanego świata. Techniczna
strona i wykonanie przechodzi pojęcie widza a
nawet stałego bywalca kinowego, przepych
wystawy olśniewa. Potęga reżyserji uwydatniła
wszystko, czego książka i opowiadania nie są
w stanie wyobrazić i uplastyczyć. Zdjęcia z
wybuchów naturalnego wulkanu Wezuwiusza,
płynącej lawiny i deszczu rozpalonego popio-
łu nazwać należałoby nie tylko wspaniałemi,
ale jakby naturze obiektywem filmowym wy-
rwane tajemnice. Gra Varkonyi, Riny de Li-
guoro, Kordy i Bernarda Goetzke, jest piękna.
Naprawdę warto zobaczyć ten obraz, jeżeli się
pragnie mieć pojęcie o „Ostatnich dniach Pom-
pei”.

— Kto nie czytał utworu pióra Heleny Mni-
szek „Trędowata”! Przypuszczamy, że wszyscy
i starzy i młodzi. Czytając tę rozpowszechnio-
ną słynną powieść, każdy przeżywał dzieje te-
go poematu. Właśnie już 8 dzień kino „Nowo-
ści” wyświetla to arcydzieło przy wypełnionej
po brzegi widowni i nie mało było takich, któ-
rzy nie mogli skorzystać z przyjemności zoba-
czenia, gdyż w kasie brakowało biletów, a na
sali miejsca. Ten nadzwyczajny film, to suk-
ces polskiej techniki filmowej, zasługujący na
szczególną uwagę swym artystem i naturą
polską. Doskonała gra zespołu artystów, pię-
ne, cudowne krajobrazy, przepyszna wystawa
i zdjęcia, wykonane przy prześlicznej pogodzie,
pełne uroku przyrody polskiej — robią całość
filmu bezkonkurencyjnego, stojącego na pozio-
mie najlepszych filmów produkcji zagranicznej.
„Ulubienica, piękna, pełna wdzięku Jaświęga
Smorsarska w roli bohaterki powieści Stefci Ru-
deckiej („Trędowatej”) i niezrównany Bolesław
Mierzejewski w roli Waldemara Michorowskie-
go (ordynata) stworzyli polskie szczerze postaci.

— „Samson cyrku”, film sensacyjno cyrko-
wy z zakończeniem p. t. „Czciociele świętego
lamparta”, wyświetla kino „Corso”. Na scenie
występy humorysty-mimika Julianowskiego,
tancerki-spiewaczki Ellen Klassen i akrobaty
C. Kowalewo Lebedowicza.

List do redakcji.**Sprawa eksmisy Bialeckiego.**

Ponieważ Szan Redakcja może zbyt je-
dnostronnie przedstawiła sprawę eksmisy
składu cygar p. Bialeckiego wyjaśniam —
jako zainteresowany właściciel domu przy
ulicy Gdańskiej 1, — co następuje:

Niechć, którą rzekomo właściciel domu
żywi do p. Bialeckiego, pochodzi jedynie
stąd, że p. B. od 18 miesięcy właścicielowi
domu nie zapłacił ani jednego grosza czyn-
szu.

Sprawa eksmisyjna przeciw p. Bialec-
kiemu toczyła się przeszło rok w sądzie. I
to dzięki snrytowi p. B. który potrafił spr-
wę przewlekać, żeby jakna dłużej mógł na
moją szkodę zaimować omawiany lokal. O-
stateczny wyrok opiewa, że p. B. z dn'em
2. stycznia musi się wyprowadzić z zajmo-
wanego lokalu, czego jednnk p. B. do dziś
nie uczynił.

M. Zweiniger.

(Ponieważ łamy pisma nie są po to, aby
poruszać sprawy natury prywatnej, — na
tem wyjaśnieniu skończymy. — Red.)

KALENDARZYK TEATRALNY.Sobota, 8 bm. o godz. 4 „Tomcio Pa-
luch”. (Ceny najniższe).Sobota 8 bm. o godz. 8 „Pastoralki”
(premiera).Niedziela 9 bm. o godz. 4 „Lalka”.
(Ceny znizone.)

Niedziela godz. 8 „Pastoralki”.

Poniedziałek 10 bm. „Gri Gri”.

Wtorek 11 bm. „Bańka mydlana”

i dział koncertowy.

Środa 12 bm. „Zaczarowane Koło”.

Czwartek 13 bm. „Pastoralki”.

KINO CORSO
„Samson Cyrku”
(z zakończeniem)

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 8 stycznia 1927 roku.

KALENDARZYK

Dziś w sobotę Seweryna.
Jutro w niedzielę Honorata.
Wschód słońca o godzinie 8.12.
Zachód słońca o godzinie 4.2.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH

Od piątku 7 bm do poniedziałku 10 bm.
dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski;
2) Apteka pod Złotym Orłem, St. Rynek.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul.
Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 d. 6

TEATR MIEJSKI

Niegrane w Bydgoszczy piękne jasełka znakomtego teatrologa L. Schillera p. t. „Pastorałki” wchodzi w dniu dzisiejszym na repertuar naszego teatru. Piękne i barwne to widowisko otrzyma jaknajpięszelowszsz przygotowanie aktorskie i godną oprawę dekoracyjną Według planów artysty malarza St. Węgrzyna przygotowano z ogromnym nakładem kosztów nową wystawę, rekweizy i wszystkie akcesoria. Opracowania scenicznego dokonał C. Strzelecki. Nowym pomysłem jest wprowadzenie akcji scenicznej na widownię (akt II). W przedstawieniu bierze udział cały zespół bez wyjątku oraz liczne rzesze chórzystów i statystów. Wystawienie „Pastorałek” będzie nowym listkiem wawrzynu dotychczasowej działalności kierownictwa bowiem jest to rzecz o wybitnej wartości literackiej i muzycznej (kolendy w stylu staroswieckim). „Pastorałki” zdobyły wielką popularność w warszawskiej „Reducie” gdzie grane były trzy miesiące z rzędu, poczem wznowił je teatr im. Bogusławskiego.

W niedzielę po południu o godz. 4-tej „Lalka”.

„Tomcio Paluch” ukaże się dziś w sobotę o godz. 4-tej po poł. po cenach najniższych. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej prześlicznej bajki H. Zbierzchowskiego.

— **Osobiste.** Dotychczasowy nacelnik Izby Skarbowej w Bydgoszczy p. Chmarzyński został przeniesiony do Poznania na stanowisko inspektora Izby Skarbowych w zaboru pruskim. W p. Chmarzyńskim Bydgoszcz traci jednego z wyższych urzędników, który w trudnych warunkach przejął po Niemcach ten urząd i przez kilka lat go piastował.

— **Zmiana nazw ulic** Miejski Urząd Policyny zwraca nieniem uwagę na rozporządzenie policyjne dot. zmiany nazw ulic, które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika Urzędowego m. Bydgoszczy.

— **Muzeum Miejskie.** Jutro t. j. w niedzielę 9 bm o godz. 12.30 nastąpi w salach Muzeum Miejskiego otwarcie zbiorowej wystawy s. p. Władysława Ślewińskiego (jednego z najpoważniejszych malarzy polskiego impresjonizmu). Równocześnie będą wystawione obrazy W. Kossaka (portrety ziemiaństwa Wielkopolskiego), Augustynowicza (Akwarele), Dziurzyńskiej — Rosińskiej, Bytyckiego, Zyberek — Platara (kwiaty) i Osseckiego (grafika).

Prócz wymienionych, znajdzie się na wystawie obraz, przeznaczony do wielkiego ołtarza w kościele Klarysek będący doskonałą kopją kompozycji Poussina: „Wniebowzięcie M. Boskiej” wykonana przez Szpadrowskiego w Paryżu.

Należy przytem dodać że dzięki dokonaniu w Muzeum gruntownego remontu, obecnie przedstawia się wewnątrz bardzo estetycznie, a wystawy dzięki tym odpowiednim ramom ogromnie zyskują.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych**, w gimn. Kopernika podaje do wiadomości, że nauka po wakacjach świątecznych rozpoczęła się. Sekretariat otwarty codziennie od 6-8 wieczorem przyjmuje zapisy na wszystkie kursy.

— **Jagienka i smok.** Taką straszną historję pokażą znów dzieci w najbliższą środę w Teatrze Miejskim. Na szczęście odbędzie się to o godz. 4-tej po południu, bo wieczorem najsiłniejsze nerwy nie wytrzymałyby tak okrutnego widowiska. Afisz powiada, że na scenę wyjdzie oryginalny smok, prawdopodobnie ziejący ogniem i lejący siarką i smołą. Ale w sztuce tej występuje aż 36 maćców i maleczyń, więc jak się zbierają do kupy, to powinni temu potworowi dać radę. Ze smokiem stanął układ, że tym dzieciom, które będą w krzesłach i łóżach, smok nie nie zrobi. Można zatem śmiało przyjść na przedstawienie. Zaleca się też, przynieść dla smoka parę cukierków, to może go tak trochę udobrucha. W każdym razie będzie to strasznie deenerwujące popołudnie, a wszystko już od 20 groszy aż do półtrzecia złotego.

— **Towarzystwo Muzyczne.** Lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek 10 bm o godz. 8 wiecz. Uprasza się o kompletne przybycie.

— **Szkoła Wydziałowa Męska** urządza przedstawienia kinowe w sobotę 8 bm, począwszy z następującym programem: Film: Jabłonna i jej okolice, Dzika Róża — dramat w 6 aktach i Tanzerouft w 2 aktach.

Porządek zwiędzeń:
Sobota 3.30: Św. Jana, Sienkiewicza, Bielawki I i II kl. wydz. męskiej; o 5.30: Dworcowa III i IV wydz. męskiej.

Niedziela 3.30: wydziałowa żeńska i reszta wydz. męskiej; o 5.30 szkoły średnie.

Poniedziałek 3.30: Wilczak Okole, Dąbrowskiego, Leszczyńskiego, Nowodworska; o 5.30: Rupienica, Św. Trójcy, Piramowicza. Podczas przedstawienia koncert szkolny.

— **Bydgoski Klub Kolarzy** urządza obchód wigilijny dziś w sobotę dnia 8. stycznia w „Harmonji”. Początek o godz. 8. Na obchód zaprasza się uprzejmie tak członków, jak i sympatyków. Tańce do godz. 3. rano.

— **Tow. Głuchoniemych.** Nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w niedzielę, 9 bm o godz. 10 w kaplicy św. Florjana. O stawienie się wszystkich członków i przeprowadzenie innych głuchoniemych uprasza Zarząd.

— **Gwiazdka u sokołów na Bielawkach.** Piękną uroczystość gwiazdkową sprawił swym członkom zarząd Tow. Sokół na Bielawkach, w środę dnia 5. bm. w salce p. Ferencza. Uroczystość gwiazdkową zagal przemówieniem prezes p. Gwiazdowski, następnie zaśpiewano „Anioł pastorałki” i „Wielki dzień”. Bardzo ładne i uciechne były też niektóre deklamacje dzieci: Młyńska i Rogaszewska, Młyński Marjan, Kamiński Józef i Cegła Leon których występy nagradzono hucznie oklaskami. Odbity się również występ drużyny żeńskiej i młodzieży. Następnie przystąpiono do rozdania podarunków. W miłym i pogodnym nastroju bawiono się bardzo ochoczo do późnej nocy.

— **Gwiazdka Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole.** Piękną uroczystość gwiazdkową sprawił swym członkom zarząd Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole. Odbity była ona w salce „Ogniska”. Uroczystość zagal prezes Karczewski, witał zarząd okr. w osobach prezesa okr. inż. Bernacka, skarbnika okr. p. Kaszubowskiego i Fiołkę, prezesa obw. p. Lewickiego, gości i działwę. Przemawiali prezes okr. inż. Bernacki, Fiołka i Lewicki. Działwa popisywała się deklamacjami i śpiewem. Towarzystwo własnym kosztem a także dzięki ofiarności obywatelstwa obdarzyło swych członków bezrobotnych a także i dzieci różnymi podarunkami. Po uroczystości gwiazdkowej odbyła się zabawa, na której bawiono się ochoczo do rana.

— **Do Bristolu wszyscy wraz pójdziemy.** Po otwarciu tej miłej kawiarni, cała niemal Bydgoszcz nuci ten refren, a górne i dolne salony pełne są wykwinłej publiczności, rozkoszującej się świetną kawą z aparatu „Express”, wyborem ciastkami wyrobu znanego mistrza Ciupka, właściciela tej kawiarni. Bufet zaopatrzony w najprzedniejsze trunki i smaczne zakąski — stale gromadzi liczne zastępy. Zespół orkiestrowy o wysokim poziomie artystycznym pod batutą znanego skrzypka p. Frasunkiewicza zadawała najwybredniejszych melománów. Każdy wtorek poświęcony będzie na specjalne koncerty, a w każdy czwartek zwolennicy tańca będą się mogli popisywać na specjalnie urządzonych dancinгах.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Przejechana przez samochód.** W święto Trzech Króli dorożka samochodowa nr. 48, kierowana przez szofera Mieczysława Zakrzewskiego najechała na ulicy Słowackiego na przechodzącą p. Antoninę Repkówną, zam przy ul. Gdańskiej 38. P. Repkówną poważnie pokaleczoną odwieziono do lecznicy miejskiej, skąd po dokonaniu opatrunku do domu.

— **Złamała nogę.** Żona funkcjonariusza policji państwowej p. Plociniakowa przechodząc ulicę Jagiellońską, obok kasyna oficerskiego 62 pp. poślizgnęła się tak niebezpiecznie, że złamała nogę. Plociniakówną odwieziono do szpitala.

— **Wpadł w ładne towarzystwo.** Z Warszka do Bydgoszczy przybył w interesach p. Kazimierz Krüger. Tu poznał się z jakimiś panami z pod ciemnej gwiazdy którzy podczas libacji w jednym z lokali restauracyjnych skradli mu portfel z 476 złotymi i zbiegli.

— **Kradzież roweru.** Panu Wiktorowi Gnacińskiemu stalemu mieszkańcowi wsi Zawada pow. świeckiego, skradziono rower męski marki „Brennabor” nr 579670.

— **Obłowił się złodziej kieszonkowy.** Jakiś nieznany dolinarz skradł p. Stanisławowi R., mieszkańcowi Bydgoszczy z kieszeni portfel z 2000 złotych oraz książeczkę depozytową Powiatowej Kasy Oszczędności na sumę 1500 złotych.

K. S. Astoria I — Harcerski Klub Sport. I

Powyzsze drużyny spotkają się jutro w meczu rewanżowym na boisku 62 pp. Ostatni wynik był 2:2 i dążeniem każdej drużyny będzie decydujące zwycięstwo odnieść. Ponieważ obie drużyny niemal równe mają siły, należy się pięknych zawodów spodziewać. Początek o godz. 2-jej.

Z ruchu zawodowego.

Walne zebranie filii stolarzy Ch. Z. Z. odbyło się dnia 6 bm. w „Ognisku”. Zebranie zagal drh. Mieloch, protokół z ostatniego zebrania przeczytał drh sekretarz Kaldau. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano drh. prezesa okręg. Kaldowskiego, na członków prezydium drh: Gordona i Jurkiewicza jako ławniczych, drh Piotrowskiego jako sekretarza. Ze sprawozdania drh. Mielocha wynika, że zarząd filii stolarzy przeprowadził w roku ubiegłym dwukrotnie pertraktacje zarobkowe z których osiągnęli jednorazową podwyżkę. Saldo kasy filii zamyka się sumą 80744 zł. Sumę tę odesłano do kasy głównej. W dyskusji uznano pracę starego zarządu w dowód czego wybrano go ponownie przez akklamację i jednogłośnie. Uzupełnienie zarządu nastąpiło przez wybór zastępcy sekretarza, którym został drh. Eken.

Nastąpiła uroczystość gwiazdkowa. Prezes okręgowy drh. Kaldowski wygłosił słowne wstępne. Ogółem obdarzono 56 rodzin członków. Dzieci wygłosiły deklamacje.

Po uroczystości bawiono się ochoczo aż do rana.

Z życia szoferów.

Szoferzy, zjedoczeni w związku Ch. Z. Z. odbyli ubiegłej środy swoje roczne walne zebranie. Pan Piotrowski, członek zarządu okręgowego składał sprawozdanie co w roku ubiegłym uczynił okręg dla organizacji szoferów. Ponieważ bracia szoferska jest nieraz ścigana mandatem karnym, a było ich w roku sprawozdawczym 176, wszystkie zostały załatwione i to przeważnie na korzyść członków. Szesnaście spraw sądowych przeprowadzono pomyślnie przez dwie instancje. Pozostało załatwić kilka niezłatwionych.

W roku sprawozdawczym odbyło się 23 zebrań plenarnych przy licznym udziale członków. Wpływ do kasy było 4.249 13 złotych, z tego do kasy okręgowej wypłacono 1700 zł. Stan kasy na nowy rok wynosi 668 21 zł.

Na czas wyboru nowego zarządu wybrał na marszałkiem druha Gordona. W skład nowego zarządu weszli: prezes Malicki, zastępca prezesa Domański, sekretarz Cwikliński, zastępca sekretarza Depta skarbnik Wojtynowski Komisja rewizyjna: Szynalski, Luba. Chorążowie: Józwiak, Regulski, Horosiewicz. Sąd koleżeński: Dzbański, Myszka i Kowal.

W wolnych głosach poruszano sprawy czysto organizacyjne, a p. Dzbański apelował do członków, by agitowali i wciągali do organizacji młodych kolegów.

O modzie męskiej.

Czy do frakowych spodni nosi się białe getry, lub kolorowe skarpetki?

Kłopoty toruńskiego czytelnika.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” otrzymała od p. T. K. z Torunia list z poniższymi wynurzeniami:

Wybrałem się niedawno temu na bal, gdzie pewien złośliwy znajomy obrał mnie jako cel swych dwcipów. I tak, nie podobają mu się, że do fraka wzięłem siwe skarpetki, w dużą kratkę. Gors koszuli był półtwardy w fałdy, zapinany na trzy guziki z masy perłowej. Znajomy mój twierdził, że gors powinien być twardy zapinany na jeden guzik, z okrągłą perłą. Wogóle zaznaczył muszę że prawie zaden z męczyzn zdaniem mego znajomego nie był ubrany przepisowo; szczególnie wyśmiewał białe getry, że to uchodzi najwyżej murzynowi na scenie kabaretu.

Czyżby redakcja nie mogła wobec okresu balu pouczyć młodzież o modach aby nie narażano się na podobne docinki. Czy były one usprawiedliwione?

Kłopoty naszego czytelnika nie są wyjątkowe. W „Warszawiance” z 2. bm. zamieszczono dwulitrowy artykuł z rysunkami, gdzie spotykamy poniższe uwagi, podpisane inicjałami J. Z.

„Chaos w pojęciach o modzie męskiej jest u nas wprost nie do opisania. I dlatego znikomo mały procent panów wygląda bodaj poprawnie w stroju wieczorowym. Nie dobrze jest, jeżeli męczyzna zbyt jest sobą zajęty: próżność znajduje wtedy swój wyraz w efektach zgłoń niefortunnych: smoki workowate lub kłozowate o zdegenerowanych wylogach, aksamitnych kołnierzach wawowane ramiona biusty, a nawet biodra, wąskie krawaciki, przypominające sznurowadła do butów, kokieteryjne chusteczki koronkowe frywolne nie sięgające do kostek spodenki, niesamowicie inkrustowane lakieryki, oto najtypowsze kwiatki, zasiane przez wszelkiego rodzaju kordanse-ów którzy w pewnych kołach uchodzą u nas za ostatni wyraz mody i elegancji.

A więc dobrze skrojony frak musi być ściśle dopasowany do figury, i leżeć jak ulał bez uciekania się do pomocniczych środków. Z frontu jest on szeroko otwarty, tak, że gdybyśmy usiłowali go zapiąć, obydwie brzozi zetkną się pośrodku nigdy nie sięgając linii guzików.

Kłapy pełne i ostro zakończone obszyte są grubym prążkowanym jedwabiem. Poły sięgają linii kolan, i mają kształt łagodnego owalu. Guziki czarne, kościane (nie zaś kryte jedwabiem). Rękawy wąskie i nie długie (odkrywają mankiety koszuli na jakieś pół cala ang.) Przy rękawie cztery małe guziczki.

Spodnie szerokie (u dołu od 8 do 9 cali ang.) i długie w pozycji stojącej zakrywają skarpetki) obszyte są jedwabną taśmą szerokości 3/4 cala.

Smokingi krojem swym przypominają marynarki, są dość krótkie zlekka wcięte w pasie i mają kłapy szerokie i ostro zakończone pokryte grubym jedwabiem.

W ostatnim sezonie noszone są jak do smokinga, tak i do fraka, kamizelki białe pikowe lub płócienne, często z tegoż materiału co gors koszuli. W ostatnim czasie przeważa fason kamizelki ściętych u dołu.

Bielizna wieczorowa zawsze sztywna. Frakowe koszule zapinane są częściej na dwie spinki. Tłumaczy się to tem, że gors przy fraku jest bardziej odkrytym. Przy smokingu jedna spinka robi lepsze wrażenie. Kołnierzyki stojące mają bardzo odgięte różki.

Krawat biały do fraka i czarny do smokinga, jest tak skrojony, że po zawiązaniu tworzy formę motyla zakrywającego niemal całkowicie różki kołnierzyka.

Czołenka lakierowe, (pumps) skarpetki z czarnego jedwabiu i wielka biała chusteczka jedwabna, dopełniają stroju wieczorowego.

Palta są czarne, jednorzędowe, kryto zapinane z wylogami z jedwabiu. Krój ich jest prosty i zlekka wcięty.

Cylinder do fraka i czarny filc do smokingu, są klasycznymi nakryciami głowy przy okazjach balowych.

— **Uwaga!** Popisy szkoły muzycznej p. Jaworskiego nie odbędą się z powodu śmierci w rodzinie. Odbędą się natomiast w przyszłą niedzielę w sali Kopernika o godz. 5-tej po poł.

— **Karnawał się zaczął.** Kto nie zna nowych tańców a pragnie ich się spiesnie nauczyć niech z całym zaufaniem zwróci się do p. Tulibackiej (ul. Jackowskiego 2), b. artystki baletu lwowskiego. Nauka zbiorowo i w kółkach prywatnych za niewielką opłatą.

Marysienka

Początek codziennie 645 i 845.
Początek w niedzielę o godz. 3³⁰
(56) . Ceny zwykłe.

CONRAD VEIDT

w potężnym arcydziele pt.
„CZY POWINNIŚMY MILCZEĆ”
Reżyserja genialnego RYSZ. OSWAŁDA
Tętno życia wielkomięskiego! Szkarada życia, ni-
by komuś potrzebna!
Dzisiaj sobota poraz ostatni
„Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy”.

Z opowiadań bydgoskiego detektywa.

XVI.

Jeszcze o magazynowych złodziejach.

O tych pan'ach które przychodzą do magazynu, aby pół kupić, a pół ukraść, a jeszcze chętniej nie kupią i ukradną co się da mógłbym dużo, bardzo dużo opowiadać. Niektóre z nich są rozbrajająco naiwne, inne znów bardzo wyrafinowane. Do tych pierwszych należy klientela wiejska. Kobiety te przychodzą do magazynu aby ukraść czego właśnie potrzebują. Naturalnie, kradzież taka rzadko się udaje. Inne biorą pokrytą ręką, co im akurat pod rękę wpadnie i to jest — że tak powiem — racjonalna kradzież. Te pierwsze muszą żądać dopiero przedłożenia im pewnych rzeczy i starają się z nich coś ukryć, co nie jest łatwym, bo sprzedawca pamięta przecież co wyjęła dla pokazania im, i musi to rzeczy znów na swoje miejsce odłożyć. Tamte przeciwnie, nie kradną nigdy tego co im do oglądnięcia i wyboru położono, tylko zawsze rzeczy przypadkowo na ladzie się znajdujące.

Niektóre z tych kobiet mają u wewnętrznej strony płaszcza przyszyte wielkie kieszenie aby skradzioną rzecz przetrzymać i łatwo chować mogły. Inne znów w spodnicy mają kieszenie z półmetrowym rozporciem, aby tej kieszeni długo nie szukać.

Znam też wypadek — ale to nie było w Bydgoszczy tylko w Poznaniu, że pewna dama wprowadzała do magazynu wózek z dzieckiem i czyniła niby to zakupy. Nagle dziecko poczyniła plakać. Wtedy ona rzuciła się ku dziecku aby je uspokoić, poprawia poduszkę i kołderkę, — i przy tej sposobności chowa pod nie, co właśnie miała w ręku.

— Przepraszam pana, czy to dziecko było tak wytresowane, że wiedziało, kiedy ma plakać?

— Bardzo słusna uwaga — rozśmiał się detektyw. — Ołóż dziecko miało różkę w pętlicy której drugikoniec, przyjechałszy do magazynu, matka zaczęła o górą część kółka u wózka. Wystarczyło jej potem ruszyć wózek, a kolo ciałko pętlicy na dół, co dziecku sprawiło przeciez ból.

— Bardzo prymitywny pomysł, ale — przyznał — i zupełnie wystarczający, aby się bachor rozwrzeszczał.

O tak kobiety są niekiedy bardzo pomysłowe. Proszę pana w lecie tamtego roku skarżył mi się pewien kupiec z Gdańskiej ulicy, że jedna z jego klientek co tygodnia kupuje u niego rękawiczki, ale

przy tej sposobności regularnie drugą parę ukradnie i to tak zrećnie, że nie można jej przytem za rękę złapać. Nie żądał on mojej interwencji, ale że mnie takie rzeczy ciekawią, więc prosiłem aby mi dał znać gdy ona przyjdzie, bo ja akurat naprzeciwko mieszkam.

Ano, na przyszyty tydzień ona przymierza i targuje rękawiczki, a ja stoję obok i wybieram sobie krawaty. Naturalnie nie spuszcza jej z oka, gdy nagle stała się jakby jakaś zaczarowana rzecz: jedną parą rękawiczek sama ruszyła z lady i, jakby strzeliła sama wpadła tej klientce pod płaszcz.

— Jakto, rękawiczki same ruszyły z lady?

— Toż mówię panu, że same. Ta pani pyta się sprzedawczki, czy jej się kapelusza na głowie nie przekrzywił, sprzedawczka robi jej uwagę, aby go sobie bardziej na stronę przesunęła panna podnosi obie ręce do kapelusza aby go sobie poprawić a w tej chwili jedna para rękawiczek zrywa się sama z lady i szust tej pannie pod płaszcz. Ja na chwilę zgłupiałem, ale potem zacząłem się serdecznie śmiać. Ze to zaś nie była żadna dama ani bywałełka, tylko taka panienka z bagienka, więc bez ceremonii rozpląłem jej płaszcz, wyjąłem z pod niego rękawiczki, a właściciel zagroził jej że jeśli jeszcze raz przestąpi próg jego magazynu to jej cyferblat spuchnie, tak po nim oberwie.

— Wszystko ładnie, ale powiedz pan jak to było z temi zaczarowanymi rękawiczkami?

— Ależ to bardzo prosty i stary trik złodziejski. gdzieś pod płaszczem miała przymocowaną krótką gumkę, której drugi koniec zaopatrzony w małą żabkę. Jakich się używa do przytrzymywania firanek trzymała w palcach. Naturalnie, guma jest przytem bardzo naciągnięta. W odpowiedniej chwili klientka każe się sprzedawczce popatrzeć na swój kapelusza, a równocześnie gdzieś rękawiczką łapie w żabkę. Potem podnosi ręce aby kapelusza poprawić a wypuszczona guma kurczy się i rękawiczki razem z nią znikają pod płaszcz. Pan nie słyszał o tym kawale?

— Ależ tak! To jest marny kawał jarmarcznych kuglarzy, którym różne drobne przedmioty w niewytłomaczony sposób znikają z ręki, a w gruncie rzeczy za pomocą gumki uciekają do rękawa. Tylko nie przypuszczałem, że on i do złodziejskich forteli da się zastosować.

za nadzwyczajny sukces. Z końcem sezonu tegorocznego, a więc w maju będę w Paryżu później w londyńskiej „Covent Garden“. Lato spędzę w Nicei.

— Które sukcesy zalicza pan do najprężniejszych?

— Osiągnięte w Berlinie — brzmiała odpowiedź. — Prasa niemiecka, pomimo, iż swą polskość podkreślałem na każdym miejscu, wyraziła się, iż jestem obecnie drugim Caruzzo, lecz wkrótce będę tylko pierwszym Janem Kiepurą.

Zyczeniem dalszego powodzenia na drodze śpiewaczej kariery zakończyłem wywiad.

Dla naszej młodzieży.

1. W kraju orangutanów i rajskich ptaków. Jerzy Bandrowski. Spółka nakładowa „Odrodzenie“ — Lwów. Cena zł 4.—

2. Wyspa koralowa. R. M. Ballantyne. Nakład Ludwika Fiszer — Łódź. Cena zł 7.—

Dla żądnej nadzwyczajnych przygód, zaczerpniętych z krain o dzikim charakterze, natury młodzieńczej, przybyły nam te oto dwie cenne książki. Książki te, treścią swoją podobne do słynnych powieści o Robinsonie Crusoe, ilustrują nam doskonale czar podzwrotnikowych wysp Sundajskich i Oceanji.

W pierwszej książce „Robinsonadę“ przechodzi Polak, bo uczeń gimnazjum z Sanoka — Tadeusz Ślaczka; w drugiej natomiast Anglik — Raul. Prócz licznych przygód obu podróżników we wyżej wspomnianych krainach, zapoznają nas autorzy ksiąg z cudami przyrody, jako to ze światem orangutanów, rekinów, rajskich ptaków, pingwinów i całą tą czeredą nam obcych zwierząt. Nie mniej interesującą są ustępy omawiające świat roślinny, dzwacznych mieszkańców i ich tryb życia, o powstaniu budowli i charakterze wulkanicznych tych wysp, o strasznych burzach szalejących na morzach, otaczających wspomniane wyspy itp. ciekawych zjawisk.

Dlatego też opisy te mogą dać młodzieży naszej w długie zwłaszcza wieczory zimowe godziny zajęcia.

Gregor.



ZAGADKA.

Zakwita w lecie,
Ma białe kwiecie.
I grube ziarna
Roślina marna.
Biednych gromada;
Smacznie ją zjada;
Gdy ciężkie czasy
I bez okras.
Krótkie to słowo;
Popracuj głową:
W środku kółeczko
Z małą kreseczka,
A niby rama.
Głoska ta sama.

Zamiastka.

Zamiast liczb rzymskich napisz odpowiednie spółgłoski i odczytaj pospolite przysłówce Kreski poziome czyli t. zw. paucy oznaczają podział zgłosek:
I II. o — III. a — IV. o — V. u — VI. o —
II. y — IV. VII. y — VIII. a — IX. o —
VIII. X. e — I. a — V. a — XI. e. —

Rozwiązanie trafne z nr. 1.
523 — Teka — Teska.

524 — Kolenda, Bóg się rodzi.

Rozwiązania trafne nadeszli z Bydgoszczy: J. Brochocki, A. Gillówna, E. Gill, Młynarczyk J. Drabikówna, J. Tatarzewiczówna, J. Kubiakówna, L. Kreniecka, H.

Ślusarek, E. Puchowski, A. Szalla, M. Puchowska, K. Roesler, M. Wiczorkiewiczówna, K. Białkowski, M. Borowiecka, A. Szukiewiczówna, M. Jakubowski, H. Szafarżówna, Z. Domańska, K. Badura, K. Orchowski, J. Gąsiorowska, E. Mikołajczak, E. Jarocki, W. Zakrzewski, B. Pietrowicz, W. Czajkowski, W. Sarnowski, E. Lis, B. Smolarek, L. Smolarek, B. Rałkowska, Z. Kostujakówna, Z. Gackowski, L. Ormiński, T. Tymkowski, J. Belkowski, E. Bross, Mierniczówna, F. Napierała, T. Bross, A. Warśtowski, A. Lewandowski, A. Ormiński, P. Hęciak, E. Kinder, M. Kaźmierczak, M. Książkiewiczówna, J. Kinder, M. Kepiński, U. Rux, J. Solarski.

Z prowincji: B. Matuszewski — Września, A. Kujawa — Wągrowiec, E. Duszyński — Dębogórze, H. Krüger — Trzemeszno, St. Tollik — Gniew, J. Lewandowski — Mroczka, Z. Maternicki — Solec Kujawski, J. Umiastowski — Kcynia, K. Gliński — Kruszwica, M. Pudelewicz — Nakło I, Popiółkowska — Łobżenica, J. Ciszewiczówna — Smółki, G. Billert — Toruń, O. Kufel — Świecie, I. Hoffmanówna — Nakło, J. Zelek — Solec Kujawski, Biernacka — Trzemeszno, W. Szybowicz — Szubin, Z. Borowska — Kruszwica, A. Schreiberówna — Fordon, B. Mateczyński — Śmieszkowo, M. Rodówna — Mały Miedromierz, Fr. Mowiński — Kartuzy, J. Mowiński — Kartuzy, Cz. Gawroński — Żnin, N. Wojciechowska — Podlaski Wysokie, W. Krzycki — Szamocin, B. Kościelecka Żnin, L. Bronicka — Inowrocław, Malikówna — Bierniki, Z. Wawrzyński — Żnin, T. Lux, — Radowo.

W drodze losowania otrzymali nagrodę:

- I. Jurek Brochocki — Bydgoszcz.
- II. Edmund Jarocki — Bydgoszcz.
- III. Malikówna — Bierniki.

P. T. Rozwiązań napłynęło bardzo dużo, lecz większa ilość nie rozwiązała pierwszej szarady; a bez tej, rozwiązanie jest nieważne. — Red.

Pomoc dajcie im Rodacy!

Kiedy naród cierpiał w ucisku niewoli i wróg kupczył duszą polską, a Polak jęczał pod ciężkim brzemieniem moskiewskiej katorgi i zaborca znieważał najświętsze uczucia, zerwał się powstanie do czynu w imię „Wiary i Ojczyzny“. Ze sztandarem Najświętszej Boga Rodzicielki wystąpił do boju... Walka to była nierówna, szczęście wojenne bardzo zmienne, zasoby szczupłe, a żołnierz nie zawsze mógł przeciwstawić się skutecznie potęgze rosyjskiej. Huknęła surma wojenna, do broni spieszyli starzy i młodzi! Braterstwo broni i walki zjednoczyło naród — chłopca z pod strzechy z panem z pałacu i z świadomym celu mieszczaninem, a z świątyni Pańskich wzniosły się gorące modły o zwycięstwo świętej sprawy. Błogosławili kapłani rycerskiej wyprawie, z krzyżem niejednokrotnie w ręku prowadząc szermierzy na pola chwały! Kto serce miał polskie, ten śpieszył do broni. Nie straszyl nikogo ucisk, nie straszyl tortury satrapów.

Niestety! Bóg Wszechmocny nie pozwolił jeszcze doznać szczęścia odrodzenia Ojczyzny. Za ojców winy powstańcy chętnie przelali krew, ufnie, że Bóg sprawiedliwy nagrodzi ich ofiarę! Mimo walk bohaterkich, mimo poświęcenia nadludzkiego, powstanie upadło.

Polska pogrążyła się w ciężkiej żałobie. Grzebała najlepszy synów swoich a kraj na świadectwo wielkich wysiłków przybrał się w krzyże cementarne i mogiły, z których wyrość miała dla nas nadzieja i promieniować szczęście przyszłej wielkiej, niezależnej i odrodzonej Ojczyzny.

Fatum dziejowe rozproszyło rycerskie szeregi. Jednych pedzono do katorgi Sybiru, inni poszli w świat, szukać nowej ojczyzny, któraby przygarnęła zmęczone kości i otuliła kalectwo troskliwą opieką. „Niema na świecie nigdzie zakątka, gdzieby nie lśniła polskiej krwi pamiętka“, mówi poeta. I zaludniły się niedobitkami wielkiej epopei nietylko stepy Sybiru, dalekie ustroina Turcji, gościnne progi Francji, Ame-

ryki, Szwajcarii i innych państw. Obca ziemia przygarnęła ich, do snu wiecznego.

Dziś, kiedy Polskę Opatrzność odrodziła, jest wyraz podzięk i uznania dla heroicznego zasług tych bohaterów, co to w twarde dni niewoli byli nam żywym obrazem Ojczyzny i krzesili w nas zapał: hart woli i ducha! Dziś czas na to, aby nagrodzić ofiary rycerskich nędzarzy, którzy mimo niesłychanych przeżyć nieśli zawsze wysoko sztandar ojczyzny. Weterani, to obraz dumy narodowej i wielkości ducha, to symbol ucieleśniony martyrologii ludu polskiego, to świąteczniki chwały i wielkości ojczyzny.

Przeto organizując „Tydzień Weterana z 1863 r.“ wołamy do wszystkich prawych Polaków, zanosimy zew: „Pomoc dajcie im, Rodacy. Wierzmy mocno, że mimo trudnych warunków gospodarczych, społeczeństwo zawsze ofiarne, nie poskaipi pomocy, że wspólnym wysiłkiem i drobna ofiara potrafią odświeżyć ostatnie chwile życia tym starszkom, którzy pozostali dla nas testamentem poległych i zmarłych, których imieniem wołał wiesz do Narodu:

O Polsko, Polsko! święta, bogobojna, Jeżeli kiedyś jasna i spokojna. Obróć się swoje rozwidnione oczy. Na nasze groby, gdzie nas robak toczy. Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne. Skryły się dumać, jak labędzie senne, Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni. Będziemy, wspomnij ty o nas, o wspomnij! Wszak myśmy z Twoego zrobili nazwiska. Pacierz, co płacze, a piornu, co błyska. A dosyć, że się zastanowisz chwilę, Jaka tam cisza na naszej mogile, Jak się wydaje od Boga przeklęta, A nie zapomnisz Ty o nas, o święta!

Komitet Tygodnia Weterana z 1863 r.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański; (—) August Hlond, Prymas Polski; (—) Begale, Starosta Krajowy; (—) Śliwiński, Prezydent m. Bydgoszczy; (—) Bniński, Wojewoda Poznański; (—) Hauser, Generał; (—) Ratajski, Prezydent St. m. Poznań; (—) Bd. Śniegocki.

Za Stowarz. Weteranów z 1863 r. (—) Callier.

Wkrótce będę tylko pierwszym Janem Kiepurą.

Korespondent „Polonii“ korzystając z ostatniego dnia pobytu słynnego śpiewaka w rodzinnym grodzie, postanowił zrobić z nim mały wywiad. Udało mu się to dopiero w ub. poniedziałek, gdy w Cukierni Warszawskiej zastał sławnego śpiewaka w otoczeniu swych dawnych profesorów z gimnazjum Staszica, oraz kolegów szkolnych, którzy właśnie udali się tam na bankiet z racji koleżeńskieg zjazdu abiturjentów.

„Na wstępie zaznaczylem p. Kiepurze, iż o dotychczasowych jego przeżyciach nie chciałbym nic więcej pisać, gdyż prasa krajowa jak i zagraniczna dosyć szeroko rozwdziła się na ten temat. Ciekawi mnie jedynie, czy szereg przyszł, jakich doznał w Wiedniu i w Berlinie, przygód, które opowiadane są już w formie humoresek zasługujących na wiarę i ile w nich jest prawdy?

— Nie wiem, o które panu chodzi, — odrzekł słynny śpiewak. — Muszę zaznaczyć, iż z p. Lechman w Operze Wiedeńskiej miałem rzeczywiście ztarę, a to dlatego, iż słynna ta śpiewaczka, której partnerem byłem na kilku występach, obraziła się słysząc, iż publiczność domaga się mego, a nie jej ukazania się na scenie. Prawda również jest — ciągnął dalej Kiepura — iż Onerze Wiedeńskiej wytoczyłem proces o oszkodowanie za „Japanie“ mego śpiewu bez mej wiedzy na mikrofon, by móc później „nagrywać“ do płyty.

— A czy prawda jest, iż pan posiada już spory majątek?

— Owszem! Do kraju przywiozłbym nawet więcej pieniędzy, gdyby nie wyzysk ze strony agentów, którym płacę 10 procent nobieranych za każdy występ honorariów. Ostatnie engagement w Czerniowcach w Rumunii daje mi za jeden występ 1500 dolarów. Wszystkie pieniądze leżące w bankach polskich.

— Jakże są dalsze pańskie plany?

— Na razie wiedzdam do Rumunii do Czerniowiec, następnie do Wiednia, Budapesztu, Paryża. W styczniu i w lutym śpiewać będę w Berlinie w „Italienischer Stadion“, gdzie również dalej bede kształcił swój głos. W kwietniu wiedzdam do Mediolanu do „La Scala“ na specjalne zaproszenie Toscaniniego, co uważam

Głos sumienia.



Witos: Na Wielkanoc idzie... możeby się ta jednak z ciarachem pogodzić?

Z sali sądowej.

Redaktor „Szabes Kurjera” skazany na 14 dni więzienia.

Przed Izba karną Sądu Okręgowego toczył się proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Szabes Kurjera” (obecnie „Alarmu”) o obrazę starosty siedleckiego Edmunda Kościłacza...

Udawał pogorzelnca.

Na różne sposoby biorą się oszuści by nabierać ludzi łatwowiernych i zdobywać dla siebie w lekkim sposób pieniądze. Do tego typu ludzi zaliczyć należy Jana Szczecińskiego i jego małżonkę Joannę...

Konkurs.

Warszawska Dyrekcja Dróg Wodnych Wydział Dolnej Wisły w Toruniu ogłasza niniejszym konkurs na posadę maistrów warsztatowego przy Zarządzie Dróg Wodnych w Tezewie...

Oferty z załączeniem życiorysu i uwierzytelnionym odpisem świadectw należy kierować do Dykcji Dróg Wodnych Wydział Dolnej Wisły w Toruniu, ul. Bydgoska 22.

kie położenie pogorzelnców i dawali im różne datki, bądź to w naturaljach, bądź w gotówce. Ale przyszedł czas, że noga oszustom popięła się. W Strzelcach Dobrych powiatu bydgoskiego spotkał Szczecińskich b. funkcjonariusz policji śledczej...

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” Bydgoszcz III. Bieg leśny odbędzie się w niedzielę przed południem. Zbiórka wszystkich druhów o godz. 10.30 na ul. Kossaka. Roczne walne zebranie dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Backera...

Walne zebranie filii budowlanej ZPP. w Bydgoszczy odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 6 wiecz. w sali p. Mellera. Plac Piastowski 2. Tow. gimn. „Sokół” Bydgoszcz VII Zimnowody urządzi w niedzielę, 9 bm. walne roczne zebranie o godz. 15 w lokalu drh. Komarnickiego...

Tow. śpiewu „Dzwon”. Zebranie zarządu w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 2-jej popoł. u prezesa drh. Cegielskiego, ul. Długosza 17. Tow. Czeladzi. Zebranie zarządu odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godzinie 6 wiecz. w Domu Czeladzi.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz”. Zebranie zarządu i komisji gwiazdkowej odbędzie się dziś o godz. 7 u druha Kocerki, róg Kordeckiego i Św. Trójcy. Roczne walne zebranie Tow. Abstynentów polsko-kał. odbędzie się w niedzielę, dnia 9 stycznia o godzinie 4 po poł. w salce przy kościele św. Trójcy.

CENY.

Table with 2 columns: Item name and Price. Includes items like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Groch, etc.

Table titled 'Notowania Giełdy Plodów Rolniczych w Poznaniu'. Lists various agricultural products and their market prices.

Targowica Mlejska. Urzędowe sprawozdanie targowe komisji w Poznaniu. notowania cen z dnia 7-go stycznia 1927 r. Spędzono: 19 sztuk bydła 283 sztuk świń...

Table titled 'Cedula urzędowa z dnia 7 stycznia 1927 roku'. Lists various financial instruments and their values.

Table titled 'Bank Polsk' placł dnia 8. 1. br. za:'. Lists exchange rates for various currencies like dollars, francs, etc.

Real estate advertisement: Polecam w okolicy Bydgoszczy położone nieruchomości: (497) Dom mieszkalny 2 pokoje, kuchnia, 5 ma roli...

AGENTURA „Dziennika Bydgoskiego” CHMIELECKI KRUSZWICA SKŁAD PAPIERU I KSIĘGARNIA

Kancelaria Piotra Gniatczyka obrońcy prywatnego w Bydgoszczy

DROBNE OGŁOSZENIA

Grid of small advertisements including: Korzystna sprzedaż, Kupna, Posady poszuk., Pokoje, Rozmaite, Unieważniam, Laskawego.

Kancelarię adwokacką
przeniosłem ze Złonia
do Bydgoszczy
ul. Hermana Frankiego nr. 2, II piętro
obok placu Teatralnego. Telefon 1724.
Adwokat **T. Piskozubowski**.

Związek Polskich Rzeźników
w Hall Miejskiej (413)

zaprasza wszystkich członków na

Ważne zebranie
w dniu 10 stycznia br. o godz. 4 w restauracji Rzeźni
Miejskiej. Zarząd.

Wydzierżawienie

kuchenek gazowych ekonomicznych.

Tutejsza Gazownia Miejska wydzierżawia w
ograniczonej ilości ekonomiczne kucharki gazowe najnow-
szego typu na bardzo dogodnych warunkach. Złoszenia
przyjmuje Gazownia Miejska, ul. Jagiellońska
nr. 38/43 Nr. telefonu 630 i 631 lub sklep
gazowni ul. Jagiellońska nr. 14. Nr. telef. 764.
29578

Gazownia Miejska.

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 11 stycznia br. o godz. 11-tej
prz. d. poł. będzie sprzedawana więcej dającemu za
gotówkę na cegielni majątku Jabłowo, powiat Staro-
gardzki 863

1 prasa do cegły.

(Wydajność około 30.000 sztuk na dobę.)

Prasa jest nowa i jeszcze nieużywana

Bliższych informacji udziela Wydział Powiatowy
w Starogardzie od godz. 8-mej do 15-tej.

Starosta.

Zbył mało

koncentruje Pan swój zakup!

Zbył wielu

posiada Pan dostawców!

Każdy odsprzedający

kupuje

wszelkie artykuły biurowe, szkolne,
pisemne, karty do gry, sznurek, taśmy,
papier pergamentowy, papier gazetowy
i papier do opakowania
dobrze i tanio we firmie

„Segrobo“

T. z o. p.

Bydgoszcz, Dworcowa 39, w domu hotelu Gelhorn.

Poszukuję zaraz lub później do ma-
gazyonu artykułów męskich starszego

ekspedjenta

umiejącego dekorować okna, samo-
dzielniego, wykwalifikowanego, naj-
chętniej z branży, który może zastąpić
szefa. Zgłoszenia pisemnie lub ustnie
z odpisami świadectw, możliwie
z fotografią uprasza od godz. 10-12

THE GENTLEMAN

wł. Stefan Schaefer (369)

Poznań, ulica 27 Grudnia nr. 4.

Poszukujemy

2 stenotypistek

stenoografujących w języku polskim i niemieckim.
Reflektujemy na pierwszorzędne sily.

Oferty z odpisami świadectw i życiorysem składać
pod „315“ do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego. (309)

Poszukujemy

3 wywalifikowanych pracowników
posiadających znajomość buchalterji i władających
językiem polskim i niemieckim.

Referencje, odpisy świadectw i życiorysy nadesłać
pod „310“ do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego. (310)



Piekacze do bułek
Barniki (25 527)

Sieczkarnie

Nożyce do słomy

Strutownicy

w wielkim wyborze stale na składzie

Bracia Ramme

Bydgoszcz, św. Trójcy 14b, telef. 79.

„SALVATOR“

jest nazwą naszego specjalnego piwa słynnego na całym
świecie. Zostało ono wprowadzone w użycie przez mnichów
Paulinów i było produkowane przez naszych poprzedników
i przez nas po rozwiązaniu zakonu Paulinów w r. 1799.

Marka „SALVATOR“ chroniona jest nie tylko jako wyraz po-
jedynczy, lecz również we wszelkich połączeniach słownych
i to nie wyłącznie w Niemczech ale także od 1 maja 1924 roku
w Polsce. — Dzięki tej ochronie korzystamy z jedynej i wy-
łącznej prawa używania tej nazwy. Wszelkie inne wyroby
jakie ukazywały się pod nazwą „SALVATOR“ lub też pod
podobnie brzmiącą nazwą, a pochodzący z innych browarów, są
imitacjami naszego produktu. Wszelkie naruszenie naszych praw
pociąga za sobą przewidziane przez prawo cywilne i karne skutki.

Ostrzegamy przeto przed wszelkimi nadużyciami naszego znaku ochronnego.

Aktiengesellschaft Paulanerbräu : Salvatorbrauerei München.



najskuteczniejsza
i prawdziwa
pastą do obuwia
jest znów do nabycia!

Stolarzy

na meble tylko czystą
pracę poszukuje (29051)

G. Habermann,
fabryka mebli,
Unji Lubelskiej 9-11.

Starszego żon tego

kuczera

do sprzedaży ulicznej
mleka na wozie poszukuję
z kaucją. Zgłosz. tylko z
podaniem świadectw.

Szwajcarski dwór
Spółdz. z o. p. Mleczarnia
i parowa piekarnia, hur-
townia, Bydgoszcz,
ul. Jackowskiego 25-27.
(358)

Poszukuje się kupna za gotówkę :
suszarni i kilka łożków
do odwożenia od prasy.

Zgł. przyjmuje: **Jan Wieleba,** cegielnia
(264) Solec Kujawski.

Gąsiorzy i dachówki
Cegłę mocno paloną
Cegłę sufitową porowaną
Platy ścienne „
Kamienie z otworem „

Flizy gliniane 5 cm. gr. 16x16 cm.
dostarcza drogą kolejową i wodną

A. Medzeg

Cegielnie parowe (25673)

Fordon n. Wistą. — Telefon nr. 5.

Radjo? tylko (26457)

u specjalisty.
Biuro Radjotechniczne

Inż. R. i T. Jankowscy
Bydgoszcz, telef. 5-90, ul. Śniadeckich 2

poleca
Kompletne radjostacje odbiorcze
od najsłabszych do najsilniejszych
oraz części składowe w wielkim wyborze.

Naprawa aparatów i przebudowa starych. — Porady fachowe

Zakup i sprzedaż
złota, srebra

oraz wszelkich artyku-
łów w ten zakres
(3492) wchodzących.

Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 29.

Nie przepłacaj

25% taniej niż wszędzie, bo z własn. pracowni

Plaszcze pluszowe damskie od zł. 135,00
Bakera
„ zamszowe damskie „ 45,00
„ sukienne „ i inne „ 38,00
Sukienki damskie, ponelina „ 22,00
„ szewiot modne „ 13,50

Ubrania i plaszcze męskie tanio. — Czapki męskie
i chłopięce. — Kombinezony futrzane od zł. 40. — Ka-
pelusze damskie aksamitne najmodniejsze fasony,
duży wybór od zł. 7. — Bielizna własnego wyrobu
tanio. — Fartuchy, pończochy, skarpetki, szale
jedwabne i wełniane, wszelkie towary krótkie
poleca tanto (27066)

Leon Dorożyński
ulica Długa 49, róg Jezulckiej
Kolejarzom i urzędnikom państwowym działom kredytu.

Kostjomy maskowe, peruki,
artykuły karnawałowe

w wielkim wyborze 29450

T. Bytomski
ulica Dworcowa nr. 15 a.

T. Kasprzewski
Bydgoszcz, Dworcowa 31 b.
Najstarszy
praktykant-homeopata
Pierwsze nagroda Telefon nr. 775. Złoty medal
homeopatyczne i biochemiczne
leczenie chorób wewnętrznych
Liczne pisma dziękczynne za skuteczne
wyleczenie są u mnie do przejrzania.
Godz. przyjęć: od 8-11 i od 3-5, w niedzielę i święta
od 11-1. Na życzenia wyjeżdżam również na prowincję
Nadmieniam, że lecze przeszedł 20 lat, wyleczyłem tysiące
osób szczególnie żółtki i wszelkie rany. (27625)

Radio - aparaty

i części tanie i dobre poleca
„Elektrotechnika“
właśc. **M. BRUKARZEWICZ I K. WRYCZ-REKOWSKI**
Sp. sąd. zap.

Bydgoszcz, ul. Toruńska 191. Telefon nr. 1450
Wykonujemy także instalację elektryczną dla sily
światła, telefonów i t. p. i t. p. — — — (21356)

Polecamy
piece
w rozmaitych gatunkach po przystępnych cenach.
Fa. Juliusz Musolfi T. z o p.
Gdańska nr. 6 Telefona nr. 23.

Babia Wieś - Dom Miejski
Agentura
„Dziennika Bydgoskiego“
Jan Balewicz
skład kolonialny. 417
Przyjmowanie zamów. na abonament

Agentura
„Dziennika Bydgosk.“
Stefan Sobczak
ul. Gdańska nr. 54.
skład kolonialny. 29396
Przyjmowanie zamówień
na abonament „Dziennika Bydgosk.“

Obrońca prywatny

złatwia wszelkie, choć by najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304 Długoletnia praktyka. 27310

Polecenia

Poleca

kanapy, leżanki, materace na trawie indyjskiej, spirale na degodnych warunkach. Tapicernia Nakielska 1 246

Peruki

na bale maskowe nowo wykonane wypożycza tanio Demiter, Król. Jadwigi 5. (384)

Książkowy

zestawia bilanse, oblicza podatki, zamyka książki po umiarkowanych cenach. Of. pod „U. 500“ do filii Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-167)

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotela, biurka, lustra, salon mahon. i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8. tel. 18573 (18573)

Fotografia

do legitymacji 1,50 zł, 6 kart 3 zł, Portret 2 zł Poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44. (F-14)

Karbowanie plisowanie

w deseniach najnowszych i merzekowanie wykonuje szybko i po cenach najniższych Plisownia sukien damskich, ul. Gdańska 58, Śniadeckich nr. 24, przy Placu Piastowskim, ul. Dworcowa nr. 95a, Jagiellońska 4, składowa kapel., Garbary 13. Materiał może być pocztą przesyłany. (219)

Rzeźbiarz

wykonuje na płytach grobowych rzeźby według fotografii. Wiadomość: Duszyńska, Śniadeckich 20 218

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz mebli pojedynczych i wyścielanych solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grainert, Bydgoszcz Dworcowa 8. Tel. 1921.

Modele

drzewne dostarcza podług rysunku i wzoru. H. Poppe, Bydgoszcz, Sowińskiego 20. (28270)

Fortepjany

pianina stroj, naprawia, odnawia po niskich cenach Paweł Wicherek, stroiciel fortepjanów, ul. Grodzka 16, róg Mostowej Tel. 273. (424)

Pierwszorzędnie

wykonuje hafty, monogramy do płaszczy, oraz znaczenie bielizny. Ceny konkurencyjne. Kossowska, ul. Mostowa 1, Magazyn Kwaternikowy, mieszkanie prywatne. (365)

Kostium maskowy wypożycze. Ul. Hermana Frankego 9, I ptr. lewo. (F-168)

Maskowy kostium zupełnie nowy wypożycze Kościuszki 11. (F-201)

Lecze

skutecznie wylacznie ziołami zagranicznymi jak i krajowymi, choroby zastarzałe, liszaje, suchoty, weneryczne, kobiece i wiele innych chorób, przeważnie które ciężko się leczą, wyrobiam z ziół specjalnie wina wzmacniające organizm i płuca. Antoni Bogacki, Bydgoszcz, Św. Trójcy 30. Przyjmuje od 10-12 i od 3-4. (406)

Panowie!

Garderobę najbardziej zniszczoną częściowo, naprawia i nie czuje starannie i najtańszej „Ekonomia“, Dr. Em. Warwińskiego 15. (F-184)

Sprzedaje

Kto chce

kupić korzystnie i dobrze, to proszę o spieszne zgłoszenia do biura Pogoń, Dworcowa 80, ponieważ nadeszło mi dużo obiektów bardzo korzystnych, tak mierzalnych jak wiejskich, interesów handlowych, dzierżawy mieszkań i t. p.

Dom

piętrowy z ogrodem na sprzedaż. Orła 11. (408)

Tanio

sprzedam lub wydzierżawię dom mniejszy, 2 pokoje i 2 kuchnie, stajnia mrowana, 4 morgi ogrodu, 50 drzew. Szybkie zgłoszenia u p. Sobon, Bydgoszcz, ul. Brzozowa 25. (386)

Dom

1 piętrowy (narożnikowy) z restauracją, w śródmieściu Bydgoszczy 14.000 zł Dom 3 piętrowy z interesem w dobrym punkcie 20.000 zł. Dom 2 piętrowy przy rynku i tramwaju 13.000 zł i mieszkanie zaraz do objęcia. Zgłoszenia do biura Pogoń, Dworcowa nr. 80., telefon 18-15

Wila

piętrowa, duży ogród, park, stajnia, wozownia, chlew, kurnik, duże podwórze, zajazd, przy tramwaju, całe piętro wolne, za gotówkę korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Korzystnie zaraz“ do filii Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-173)

Dom

1 1/2 morgi ziemi z ogrodem i stajnią tanio na sprzedaż. Wiad. Garbary nr. 11, pracownia obuwia. (411)

Sklep

z 2 ubikacjami, urządzeniem i towarami w centrum miasta za gotówkę na sprzedaż. Oferty pod „A“ do filii Dziennika Bydgosk., Dworcowa 2 (F-187)

Skład

kolonialny z przyległym pokojem zaraz na sprzedaż. Wiadomość Hetmańska 17, parter. (F-158)

Skład

kolonialny z mieszkaniem dwupokojowym zaraz do oddania Oferty przesłać do Dz. Bydg. pod „M. B.“ 407

Sprzedam

korzystnie pianino, czarne, zagranicznej firmy „Boyer“, szafę do rzeczy, biurko orzechowe, wszystko w dobrym stanie Wiadomość Cieszkowskiego 6, II ptr. lewa strona, w godz. od 3-6 popoł. (373)

Okazja!

Fortepjan koncertowy czarny, lustro konsolowe, łóżko, szafka, stół orzechowy na sprzedaż. Wiadomość w Dz. Bydg. (299)

Powózka

(Sebstfahrer) prawie nowa, oraz szory okazynie na sprzedaż. Zgłoszenia ulica Orła 59 parter. lewo. (402)

Powózka

z dodatkową klatką reżennicką do zamiany, pół roku używana, na sprzedaż. Płotka, Ślesin, pow. Bydgoszcz. (F-178)

Piec żelazny

na sprzedaż. Nakielska nr. 117. (F-420)

Płaszcz

ubrania miarowe męskie po bardzo niskich cenach z powodu likwidacji na sprzedaż. Dubis, Długa 19, II ptr. (36)

Króliki

białe angora na sprzedaż. Duszyńska, Śniadeckich nr. 20. (220)

Maszynę

do pisania, w zupełnie dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość w filii Dz. Bydg., Dworcowa 2. F-172

Krzesło

na kółkach dla chorych na sprzedaż ul. Wrocławska 5, I piętro (181)

Motor 6. P. S.

ropowy, leżący, z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa okolicznościowo na sprzedaż. Romuald Dolega Bukowiec, Pom. telefon 2. (210)

Pianino

czarne z dobrym dźwiękiem za 1050 zł na sprzedaż. Of. pod „Berlińskie“ do filii Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-162)

Szafonierka

tanio na sprzedaż. Ul. Staro-Szkolna 1a. (47)

Piec

żelazny sprzedam. Chocimska nr. 8. Majewski, (377)

Biały

szpic na sprzedaż. Promenada 12, I ptr. (375)

Kupna

Poszukuje

majątek 400 morgowy i 200 morgowy, jak i rozmaite inne celem szybkiego kupna. R. Janicki, Bydgoszcz, Śniadeckich 20. (178)

Baczność

Bielawki lub Szretery, poszukuje kupna ziemi od 4-12 morg. Spieszne zgłoszenia do biura „Pogoń“, Dworcowa 80. (403)

Brylanty

złoto, srebro, platyna, monety złote i srebrne kupuję i placę najwyższe ceny. J. Lis, skład zegarmistrzowski — jubilerski, ul. Gdańska 57. (22962)

Kupie

fortepjan dobrze utrzymany za gotówkę. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Fortepjan“. (422)

Złoto

i srebro kupują Br. Kochański i Künzl, Gdańska nr. 139. (F-4780)

Lekcje

Nowy kurs

modniarski rozpoczyna się w szkole modniarskiej Śniadeckich 2. (F-75)

Kto udzieli

skutecznych lekcji konwersacji polskiej? Oferty pod „Konwersacja“ do filii Dzienn. Bydg., Dworcowa 2. (F-166)

Do matury

gimnazjalnej przygotowuję gruntownie osoba z ukończonym celajacym wyższym wykształceniem. Włostowski, Gdańska 43. (F-169)

Angielskiego

lekcyj konwersacji udziela systemem Berlitz nauuczycielka z wioletoletnią praktyką. Gdańska 147, I p. lewo., od 5-7.

Lekcyj

gry na skrzypcach udzielam. Dla początkuj. 1 zł dla dalej wyszkolonych 1.50 Zgłoszenia w godz. 1-3 popoł. ul. Król. Jadwigi 13, I ptr. lewo. (F-121)

Lekcyj

gry na fortepianie udziela rutynowana nauczycielka. w. Trójcy 10, parter lewo (dom ogrodowy). (376)

Udziele

lekcji w zamian za skromny pokój. Zgł. do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „S klasista“. (F-176)

Pomogę

gruntownie w lekjach. Of. pod „Matura“ do filii Dz. Bydg. (F-8650)

Książkowości

wyuczam tanio w dwóch miesiącach. Szule, Gdańska 141. F-202

Lekcje śpiewu

Znana i wybitna profesorka śpiewu, Eugenia Targomska przyjmuje zapisy na kurs śpiewu pań i panów. Przechodzi repertuar operowy i estradowy. Świętojańska 22 3-6. F-190

Posady wolne

Stenografii

wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografii Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. (354)

Zastępców

do sprzedaży wirówek szwedzkich na roczną spłatę, za wysoką prowizję, przy zdolnościach awans i stała pensja, poszukuje na powiaty: Wyrzysk, Sępólno, Tuchola, Chojnice, Starogard, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck i Wolne miasto Gdańsk. Bronisław Meteiski, Jagiellońska 29. (F-165)

Podróżujący

który chciałby zabrać dobry artykuł, niechże nadesie ofertę pod „A. M. 110“ do Dziennika Bydgosk. (185)

Slusarz-monter

specjalnie obeznany z reparacją maszyn, o trzeźny zarządek do utrzymywania w porządku maszyn młynarskich pras hydraulicznych, pomp motorów i instalacji elektrycznych. — Szczegółowe i tylko piśmienne zgłoszenia z dokładnym podaniem gdzie i na jakich stanowiskach dotąd pracował, skierować do Antoni Piłński, Fabryka musztardy oleju, Bydgoszcz Nowy Rynek nr. 9. (403)

Mod. stki

potrzebne. Skład kapeluszy, Dembus, Św. Trójcy 19. (378)

Kantoryzyski

sumienne, pewnej w liczeniu i piszącej po polsku i niemiecku, poszukuje. Of. z odpisem świadectw oraz podaniem pretensji pod „Z. 555“ do Dzienn. Bydg. (322)

Pomocnika

młodego i pilnego poszukuje się od 1 lutego 1927 r. Świadectwa i oferty nadesłać pod warunkami: język polski i niemiecki oraz narzędzia Leon Filarski, zegarmistrz i jubiler, Puck, Rynek 58. (74)

Stolarzy

i poliera na stałą pracę do mebli fornirow., przyjmie Stolarska Dolina 24. (137)

Kucharka

zdolna, bardzo dobrze gotująca, potrzebna od 15-go stycznia. Zaczise 5, III piętro lewo. (F-159)

Uczciwa

dziewczyna do wszelkich robót domowych potrzebna zaraz. Zgłoszenia u Seidla Piotra, Dworcowa 18 III p., między godz 3 a 6 popoł. F 152

Uczciwa

dziewczyna, która dobrze gotuje, może się zgłosić od godz. 5-6. Skład białawców, Gdańska 5. (F-164)

Dziewczyna

do wszystkiego, umiejąca gotować, z dobrymi świadectwami od 15. 1. 27 potrzebna. Zgłoszenia od godz 1-3 popoł. Calińska, ul. Jagiellońska 18, III ptr. (381)

Uczennice

moga się zgłosić. W. Koczorowski, Gdańska 5. (F-161)

Służąca

uczciwa i pożądana do wszelkich prac domowych, zaraz potrzebna. Sienkiewicza 55, I p. lewo. (F-200)

Posady poszuk.

Panienska

poszukuje miejsca do pomocy w domu; szyje i haftuje. — Wymagania skromne. — Zgł. piśm. dla „Wojciechowskiej“ do filii Dzienn. Bydg., Dworcowa 2. (F-171)

Pomocnik rzeźnicki

lat 27, dzielny w swym zawodzie, z dobrimi referencjami, poszukuje posady. Oferty pod „Rzeźnik“ do Dziennika Bydgosk. (423)

Rzeźnik-sofer

dplomowany, poszukuje posady, najchętniej u pp. rzeźników lub handlarzy. Łask. zgł. pod „Rzeźnik-sofer“ do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-174)

inwalida

wojenny poszukuje posady państwowej lub prywatnej jako woźny lub inny w tym rodzaju. Na żądanie może złożyć kaucję do 1000 zł. Of. pod „Inwalida“ do filii Dzienn. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-177)

Owczarz

pewny w swym zawodzie, ze swoimi ludźmi, poszukuje osady, najchętniej w Poznanskiem. A. Lewandowski, Maj. Bolunin, pow. Chełmno. (F-116)

Rutynowany kupiec

kawaler w 30 tym roku życia, biezły w polskim i niemieckim języku z kierowniczo-gos-tano-iską, poszukuje zaraz jakiegokolwiek posady Dobre światła i referencje, a na życzenie gwarancja Bran za objętą Ofertv pod R. K. do Dz Bydg. F17

Ceglaz

w średnim wieku z dobrimi świadectwami, obeznany z wszelkimi pracami w zakresie ceglarnictwa wchodzącemu, poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. 27 r. w regelni parowej lub polnej Zgłoszenia poste restante „Nr. 25“ Rakoniewice, pow. Wolsztyn. (388)

Szofer

mechanik, kawaler, trzeźwy, poszukuje natychm. stałej posady. Miejscowość obojętna. Wymagania skromne. Łaskawe oferty pod „S. S.“ do Dzienn. Bydg. (379)

Biegła

stenotypistka z stenografią polską i niemiecką poszukuje posady zaraz. Of. uprasza się pod „U. 500“ do filii Dz. Bydg. (F-141)

Dzierżawy

Dzierżawa!

Restauracja, miejsce wyścieklowe do wydzierżawienia. „Stella“ ul. Dworcowa 64. (F-149)

Ubakcja

nadająca się na warsztat stolarski lub inny, może być także trzy-pokojowe mieszkanie. Adres wskaże Dz. Bydg. (374)

Sklep

z urządzeniem do wynajęcia. Ogrodowa 2, Klos. (371)

Do wydzierżawienia cały nowy domek w śródmieściu składający się z kilku pokoi i kuchni, sali około 70m², szopy i wyjazd. Nadaje się na skład mebli, hurtownie lub magazyn. Adres wskaże Dzienn. Bydg. (421)

Kawiarnię

lokal luksusowy, z całym urządzeniem, sale, weranda, separaty, ogród prywatne oddam w dzierżawę 100 zł miesięcznie. Kaucji 2000. Oferty do Dzienn. Bydgosk pod „Bydgoszcz“. (388)

Skład

biawatów, obszerny, bardzo dobrze prosperujący, dwa duże okna wystawowe, obok przytulne mieszkanie, 2 pokoje i kuchnia, natychmiast wprost od właściciela do wynajęcia. Położenie przy rynku. Zgłosz Władysław Zaremba, Tuchola, Rynek 8. (346)

Poszukuje

dzierżawy 100-150 morg dobrej pszenno buraczanej ziemi, blisko miasta z dobrimi budynkami. Oferty nadesłać: Inowrocław Dalkowo, Piotrowski. (319)

Skład

z dużym oknem wystawowym, w centrum miasta (Wielniary Rynek) nadający się na konfekcję towaru krótkie i t. d. z mieszkaniami zaraz wydzierżawie. Adres wskaże Dz. Bydg. (412)

Mieszkania

Poszukuje

2 pokoi z kuchnią, placę czynsz roczny z góry. Łask. oferty „Bezdzietne małżeństwo“ do filii Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-198)

2 mieszkania

3 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dzierżawa za rok z góry od 1. 2. Grunwaldzka 141. (179)

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią umeblowane, na odstąpienia Małborska 6, III piętro (380)

6 pokoi

z wszelkimi dodatkami w najlepszej dzielnicy miasta mogą za zwrotem kosztów poniesionych zaraz odstąpić. Oferty pod „G. C. 2000“ do Kurjera Parkowa. (F-175)

Pokoje

Pokój

umeblowany z niekrepującym wejściem, wchód ze schodów, zaraz poszukiwany. Zgł. pod „Obywatel“ do filii Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-191)

Pokój

umeblowany dla 2 osób z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Ul. Warszawska 15, II piętro. (F-81)

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia. Gdańska 94, II piętro. (119)

Pokój

z utrzymaniem oddzielnym wejściem do wynajęcia. Garbary 17, II ptr. prawo. (191)

Pokój

umebl. w pobliżu Marcinkowskiego poszukuje zaraz inteligentna pani, ewtl. z utrzymaniem. Of. pod „S. K.“ do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-126)

2 pokoje

umebl. dla intelig. pań lub panów, może być z utrzymaniem do wynajęcia. Świętojańska nr. 13, I ptr. lewo. (372)

Pokój

umebl. dla panów do wynajęcia. Kordeckiego 14, I ptr. prawo. (398)

Pokój

umebl. z balkonem do wynajęcia. 20 Stycznia 27, ptr. lewo. (F-189)

Pokój

W piątek po południu o godzinie 3-ciej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach mój dobry, drogi mąż, nasz kochany brat, szwagier i wujek śp. (495)

Jan Swoboda

przeżywszy lat 60. O czym donosi w ciężkim smutku żona

Wiktorja Swoboda,
z domu Cibulka

Bydgoszcz, dnia 8. stycznia 1927 r.

Obrzęd żałobny odbędzie się w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu w domu żałoby Promenada 36 (Szretery)

Dzień pogrzebu będzie ogłoszony.

Otworzyłem biuro adwokackie
w Poznaniu
Damazy Gracz, adwokat.

Biura nasze połączyliśmy
M. Czypicki adwokat
D. Gracz adwokat

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5, I., telefon nr. 2380.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

? Czem pani pierze
bieliznę? — Z pewnością mydłem i sodą podług starego zwyczaju. Sposób to dawny, którym prały nasze prababki, dziś bez wątpienia przestarzały i wobec wysokich cen mydła za drogi. Postępowe Panie piorą sposobem nowoczesnym i używają do prania tylko „**SAPON**” ze znakiem ochronnym koszulką. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochrony „koszulka”.
Chem. Fabr. ERGASTA C. Nagórski, Starogard G. 691

Kupno okazujne!
Mały „Fiat”
4 osobowy „Phaeton” 4/20 K. M. najnowszego typu w najlepszym stanie bardzo korzystnie na sprzedaż.
E. Stadie-Automobile
Bydgoszcz, ul. Gdańska 150. 488

Za tak liczne dowody współczucia i udział w pogrzebie mego drogiego męża, naszego ojca śp.

Jana Szymanowskiego

st. sierż. 61 p. p. składam na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać”

w szczególności Włm. PP. gen. bryg. Thommé, pułk. Waszkiewiczowi, kpt. Szurkowskiemu, Wielbn. Duchowieństwu oraz Korpusowi ofic. i podoficerskiemu.

F-163) **Żona z dziećmi.**

W. Cz. Andrzejewski
dentysta, ulica Śniadeckich 11.
Zęby sztuczne plomby od 4 złotych
złote korony 20 zł.
Pierwszorzędne wykonanie. 487

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

USUWA NAJSILNIEJSZE
BOLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Sprzedż przymusowa.
W wtorek, dnia 11. 1. 27 r. o godzinie 11-tej będę sprzedawał przy ul. Chrobrego 14 parter, najwięcej dającemu za gotówkę:
1 duże lustro, 1 kanapę, 1 szafonierkę i 1 duży obraz
Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy. (490)

Państwowe Nadleśnictwo Osie
sprzedaje wiatki i gałęzie z lesnictw: Osie, Sobiny, Stara i Nowa-Rzeka z wolnej ręki każdego powszedniego dnia w kancelarji Nadleśnictwa w godzinach od 8—12-tej
Drewno użytkowe i osiowe z cięć roku 1927 sprzedawac się będzie w drodze publicznej licytacji w lokalu p. Smejł w Osiu w dniach: 19 stycznia, 16 lutego i 16 marca r.o. od godz. 9-tej począwszy.
Płacić należy gotówką. (427)
Nadleśnicz u.

Państw. Nadleśnictwo Sarniagóra
poczta Łązek, powiat Świecie
sprzedawca w drodze submisji dnia 18 stycznia 1927 r. wyrobione drewno użytkowe brzoźowe, świerkowe i sosnowe oraz kopalniaki w całych długosciach z drzewostanów uszkodzonych przez sówkę chojnowką z roku gosp. 1926/27.
Blizsze szczegóły w „Rynku Drzewnym”. (432)

Państwowe Nadleśnictwo Osie
poczta Osie, powiat Świecie n. d.
sprzedawca w dniu 18 stycznia 1927 r. o godz. 11-tej przed południem w drodze pisemnych ofert
około 3133 m³ budulca oraz około 613,14 m³ kopalniaków sosn. z wyrębów drzewostanów uszkodzonych przez sówkę chojnowką a pochodzących z roku gospodarczego 1926/27.
Blizsze szczegóły w „Rynku Drzewnym”. (433)

Pierze i puch
kompletne posciela, wyprawy, koldry, towary białe i bielizna.
Wsypy pod gwarancją.
Zakład czyszczenia pierza z elektrycznym przyrządem.
Czyszczenie odbywa się w każdą sobotę.
Karol Kurtz nast.
Bydgoszcz, ul. Poznańska 32
Zal. 1829 486) Tel. 1210



Tylko raz jeden

... kto popróbuje specjalów Hauswaldt'a, przyznać musi, że to najlepsze domieszki do kawy. — Hauswaldt'a specjaly należą mierzownie do kawy ziarnkowej i zbożowej jak sól do każdej zupy. — Uważać prosimy przy zakupie na nasze opakowanie oryginalne z tym znakiem i żądać zawsze i wszędzie tylko prawdziwej Hauswaldt'a domieszki do kawy.

Fabrykanci:

(ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Sp. z o. o. NIEŻYCHOWO
powiat Wyrzysk (Wielkopolska).

MYDŁO i PROSZEK

BLASK
sa i pozostaną
nieodścignionemi środkami
DO PRANIA

Poszukujemy inteligentnego, bardzo ruchliwego kandydata z branży kawowej lub kolonjalnej na

podróżującego przedstawiciela

w okręgu Województwa Pomorskiego z stałym mieszkaniem w Bydgoszczy. Reflektujemy jedynie na pierwszorzędną siłę z dobrym objęciem i osiąganą przeszłością, która przez intensywną pracę mogłaby zapewnić sobie godną życiową. Dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego stawiamy jako warunek. Należyte wykształcenie nastąpi w Gdańsku. Wyznaczony brym, prowizję i kosztą podróży. Szczegółowe wnioski, możliwie w niemieckim języku i fotografją, życiorys i podanie referencji należy skierować do

KAWA HAG, T. z o. p. GDAŃSK.

Natychmiast mogą się osobiście zgłosić (444)

1 propagandzista i inkasent podróżujący z kaucją.

Wytwórnia Chemiczna
St. Wika i Ska. Bydgoszcz
Bernardyńska 10.

Bieglego linotypisty
poszukuje zaraz
Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu. 453

Ja Anna Csillag
z moimi 185 cm długimi obrzymymi włosami Loreley uzyskałam je przez używanie pomady własnego wynalazku. Pomada ta została uznana jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów wzmacniający gęsty porost i wzmacniający cebulki włosów. Powoduje u kobiet, mężczyzn i dzieci gęsty i silny zarost i nadaje włosom już po krótkim użyciu naturalny połysk i gęstość, chroniąc je od przedwczesnej siwizny aż do późnej starości. Pomada Csillag usuwa przykrą łupież w ciągu 48 godzin. Żaden inny środek nie posiada tak wiele składników odżywczych dla włosów, jak pomada Csillag, która słusznie zdobyła sobie światową sławę, skoro tak panie, jak i panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady, osiągają świetne wyniki, gdy wypadanie włosów ustaje już po kilku dniach i ukazują się nowy porost — Tych sukcesów dowodzi 50-letni jubileusz istnienia i idące w miliony pisma dziękczynne, które otrzymałam z całego świata i tylko z braku miejsca nie mogę ich ogłaszać.
Cena jednego słoika pomady Csillag 4,00, Podwójny słoik 7,00.
Wysyłka pocztowa codz. za poproszeniem nadesłaniem gotówki lub za pomocą pobrania pocztowego, z fabryki dokąd należy kierować wszystkie zamówienia. (454)
Anna Csillag, Kraków, ul. św. Gertrudy 28 (Sekcja 27

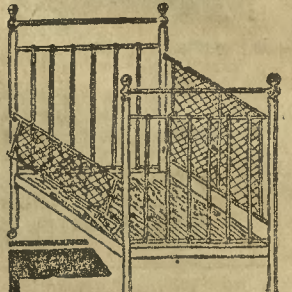


Winiarnia . . . Kawiarnia
„Nomość”
ulica Gdańska nr. 147.
Obiady i kolacje po 1 zł.
Znakomita kuchnia. — Pufet stale zapoatrzony to zimne zakąski. Sprzedaż kieliszka ra win i miodów. — Fachowo pielęgnowane piwo. —
Specjalność: Bigos myśliwski i flaki.
Przeentów za obsługę nie dolicza się.
Przyjmują zamówienia po za lokal.
489) **A. Nonnenmacher.**

Maślanke

dostarcza wcześniej codziennie świeżą, najlepszej jakości. Zamówienia przyjmują nasze białe uliczne wozy i składy. (359)

Sz. Wojcicki d. w. o. r.
Mleczarnia Spółdzielnia,
Telef. 254.



Łóżka dziecięce
bardzo korzystnie
Grosimy zażądać cenników.

F. Kreski
Gdańska 7.
429

Jelita środkowe
wołowe i wieprzowe.
Schulz,
ul. Dworcowa nr. 13d.
Tel. 282 (28500)

Koks hutniczy
najlepszej śląskiej jakości sprzedają bardzo tanio
Bracia Schlerer,
ul. Gdańska nr. 89.
Tel. 306. Tel. 361.

Zajace
i wszelką inną dziczyznę kupuje w najwyższych cenach F. Zółtowski, eksport dziczyzny, Bydgoszcz, Kościelna 11. Telefon 1095, 224. (29738)

Kupię 15 krów 150 ow. ec
grubowłnistych. Złotowania (F-108)
Piasowo pow Serpc,
Wiśniewski.

List uznania
W imieniu Zarządu Uniwersalnego związku dla Zw. Lig Humanitarnej donoszę, że **p. Anna Csillag** zasłużona została do tytułu zasłużonych w Uniwersalnym związku dla Zw. Lig Humanitarnej, a uznane jej zasług poświęciła dla całej ludzkości przez wydzielenie uznano go w dziedzinie humanitarnej. Ona przetrwała w takim chlubnym włosów, przez co przyczyniła się do załagodzenia ludzkiego cierpienia.
Genewa, 20 lutego 1925
Za zarząd
Uniw. Zw. dla Zasług Humanitarnej
Karl Cz. i Anthon m. p.